

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWI POLACY 2022

wprost

NR 45 (146) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
14-20.11 2022 ISSN 0209-1747





NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

Prestiżowa nagroda *Excellence in Currency* dla Narodowego Banku Polskiego

Usługa zamiany monet w urządzeniach samoobsługowych w Oddziałach Okręgowych NBP zdobyła prestiżową nagrodę „Excellence in Currency” przyznaną przez banki centralne i producentów znaków pieniężnych stowarzyszonych w organizacji International Association of Currency Affairs (IACA).

Nagroda została wręczona podczas odbywającej się w Amsterdamie „The Coin Conference 2022”, największej na świecie konferencji poświęconej tematyce emisji, produkcji i logistyki monet.



Zdobycie pierwszego miejsca dzięki opiniom ekspertów z międzynarodowych instytucji finansowych to szczególne wyróżnienie – powiedział prof. Adam Glapiński, Prezes Narodowego Banku Polskiego.

Usługa pozwala klientom na samodzielne wykonanie transakcji wpłaty monet do urządzenia, a następnie odebranie ich równowartości w kasie Oddziału w wyższych nominałach znaków pieniężnych lub dokonanie wpłaty równowartości na rachunek bankowy systemem BLIK. Od uruchomienia usługi w styczniu 2021 r. skorzystało z niej ponad 240 tys. osób, które zamieniły 350 mln sztuk monet o łącznej wartości nominalnej około 190 mln zł.

Szczegółowe informacje na stronie Narodowego Banku Polskiego: nbp.pl



Na początek



Szymon Krawiec

Wpływowi

W zeszłym roku zwyciężyli zaszczepieni Polacy. Dwa lata temu medycy i pierwszy front walki z pandemią. Dziś o pandemii już nikt nie pamięta, więc i zwycięzca inny.

„Wprost” już po raz dwunasty przygotował listę 50 najbardziej wpływowych Polaków. Kandydatów do tego tytułu zgłasza co roku redakcja i to ona decyduje, kto z nich zajmie najwyższe miejsca. Przez lata

Na początek

wygranymi byli politycy. W zależności od tego, kto akurat sprawował władzę. W 2011 roku pierwsze miejsce zajmował Donald Tusk, za nim był Jarosław Kaczyński, a potem Kuba Wojewódzki i ojciec Tadeusz Rydzyk. Trzy lata temu najbardziej wpływowy był Jarosław Kaczyński. Za nim Olga Tokarczuk, a trzecie miejsce przypadło Mateuszowi Morawieckiemu. Były czasy, kiedy na podium zestawienia wskoczył kelner ze słynnej restauracji Sowa i Przyjaciele, bo to jego nagrania wstrząsnęły wtedy polską sceną polityczną.

W pierwszej dwudziestce rankingu długo utrzymywały się takie nazwiska jak Schetyna, Biedroń, Kurski, Belka, Macierewicz, ale dzisiaj ich wpływ na nasze życie jest praktycznie żaden. Był Ryszard Petru i Edward Miszczak. Był Leszek Czarnecki i Janusz Palikot. Ale Petru kojarzy się dzisiaj głównie z memem o sześciu królach. Miszczak w TVN już nie rządzi. Czarnecki bank stracił. A Palikot, który był nadzieją dla przedsiębiorców, że wreszcie znajdzie się ktoś, kto poprawi ich los, reklamuje dzisiaj wódkę

Na początek

i osobiste kursy „Janusza marketingu”. Ich wszystkich również na tegorocznej liście nie ma. Jest za to multum nowych nazwisk, które mają wpływ na nasze gusta, poglądy, czy to, co robią nasze dzieci.

Banał, ale trzeba to napisać – dzisiaj
WSZYSTKO ZMIENIŁA WOJNA *za naszą wschodnią granicą. Ma największy wpływ na nasze życie.*

Na ceny w sklepach, raty w bankach, paliwa na stacjach, przekazy w mediach, dyskusje przy stołach.

Ale żeby ograniczyć jej skutki największym wpływem nie wykazali się wcale „wspaniałomyślni” politycy, tylko zwykli Polacy.

To ich gościnność i bezinteresowna chęć niesienia pomocy sąsiadom sprawiła, że ominął nas uchodźczy kryzys. Że pięć milionów Ukraińców poczuło się w Polsce jak w drugim domu. Że nie wylądowali na ulicach, że nie padli z wycieńczenia, że część z nich żyje z nami do dziś.

Na początek

W całej tragedii wojny obrazki pomagających Polaków niosły otuchę dla nas samych i dla świata. Że oto gdzieś niedaleko, bo przecież tuż za zachodnią granicą Ukrainy, żyją jeszcze jacyś dobrzy ludzie. I chociaż wtedy straszono, że to tylko takie pospolite ruszenie, które jak szybko się zaczęło, tak szybko się skończy, to Polacy pomagają Ukraińcom do dziś.

Wojna dała nam możliwość odnalezienia w sobie człowieka, ale też wywindowała wpływ wielu innych osób na nasze życie. Wzrosły notowania Mariusza Błaszczaka, który z 24. miejsca w zeszłym roku awansował do pierwszej dziesiątki rankingu. Siłę wpływu zwiększył Andrzej Duda, który z Adriana przeobraził się w największego sojusznika prezydenta Zeleńskiego, kierując do Putina słynne słowa o tym, że twardo staniemy do obrony ojczyzny, a wrogów mamy, gdzie pochować. Do ścisłej czołówki dołączyła Iga Świątek, która rok temu była dopiero w drugiej połowie zestawienia. W rankingu pojawiły się też nazwiska popularnych wojskowych, którzy mieli wpływ na to, co Polacy myślą o wojnie.

Na początek

Ale oprócz emerytowanych generałów na liście jest wielu przedstawicieli młodego pokolenia. Raper Mata, przez którego Jacek Kurski kojarzyć się będzie milionom nastolatków już tylko z pewnym problemem stomatologicznym. Dawid Podsiadło, który na Spotify przegrywa tylko z Fryderykiem Chopinem. Jest Robert Makłowicz, który starszemu pokoleniu kojarzy się z pociesznym panem w kapelutku, co to jeździ po świecie i pichci, a młode pokolenie widziałooby w nim swojego prezydenta. Są dziennikarze, influencerzy, pisarze, politycy, rolnicy i duchowni. Oto, kto miał największy wpływ na nasze życie w tym roku. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Zdjęcia na okładce: Andrzej Iwańczuk/Reporter, Angela Weiss/AFP/East News, Paweł Florczak, fot. Meng Dingbo/Xinhua News/East News, Marek Wiśniewski / Puls Biznesu / Forum, fot. Marek Lasyk/Reporter, materiały prasowe, Piotr Mołęcki/East News, Stanisław Loba, Polska Press/East News, Andrzej Hulimka/Reporter, Jan Bogacz/TVP/East News, Adam Chelstowski / Forum, Adam Jagielak, Beata Zawrzet/Reporter, Łukasz Giza, Jacek Domiński/Reporter, Stanisław Krzywy/Newspix.pl, Grzegorz Krzyżewski / FotoNews / Forum, Krzysztof Zatycki / Forum, Polsat, Jacek Domiński/Reporter, Artur Szczepański/Reporter, Daniel Jaroszek, Artur Barbarowski/East News, fot. Łukasz Grochala/Cyfrasport / newspix.pl, Facebook



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Czytaj Wprost

141**TERAZ
ALBO NIGDY**

Pojawiła się szansa na przełom w relacjach między Warszawą i Brukselą. Okienko możliwości zamknie się w ciągu dwóch-trzech miesięcy. Czy obie strony zdołają je wykorzystać?



Fot. Shutterstock

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

14 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

RANKING

24 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWI POLACY 2022

KRAJ



154 POMOC RZĄDOWA

Nowa siedziba Instytutu Polskiego, wzmocnienie ambasady, tworzenie think thanków – to plany polskiego rządu na budowę dobrego wizerunku naszego kraju na Ukrainie.

Fot. Krystian Maj/KPRM, Piotr Barejka

160 TYSZKA ODSZEDŁ Z KUKIZ'15

Stanisław Żuk, poseł koła Kukiz'15, odnosi się do odejścia z ugrupowania Stanisława Tyszki. Wyjaśnia też dlaczego nie wystartuje w kolejnych wyborach i wytrwa przy Pawle Kukizie do końca kadencji.

SPOŁECZEŃSTWO

169 TAK NA PODHALU TRUJE SIĘ RZEKI

Górskie potoki ściekami spływają regularnie. Trują pensjonaty we wsiach bez kanalizacji, oczyszczalnie, które nie wyrabiają pod napływem turystów, kuśnierze...





191 BRAKUJE CZASU NA MIŁOŚĆ

Firmy się rozrastały, tworzyły się imperia i ... kończyła się miłość – opowiada Monika Sobień-Górska, autorka książki „Jak porzucić miliardera i przeżyć?”.

RAPORT

210 WPŁYWOWI W TRANSPORCIE

BIZNES

295 MNOŻENIE ELEKTROWNI

O budowie elektrowni atomowej w Polsce znów się mówi – i to

od razu o trzech wielkoskalowych siłowniach. Czy coś z tego wyjdzie?

ZAGRANICA

308 NADCIĄGAJĄ UKRAIŃCY – PANIKA NA KRYMIE

Krach na rynku nieruchomości mówi o sytuacji na froncie więcej, niż kremlowskie komunikaty o postępach w mobilizacji armii.



313 W BAŁKAŃSKIM KOTLE ZNÓW WRZE

Serbia postawiła armię w stan gotowości, przywódca bośniackich Serbów coraz ostrzej grozi secesją – sytuację omawia dr Rigels Halili z Uniwersytetu Warszawskiego.



328 **OSTATNI DZWONEK DLA MOŁDAWII**

Wielu obserwatorów patrzyło na Mołdawię z ogromną nadzieją, ale od sierpnia przez kraj przetaczają się antyrządowe protesty, ceny szybują, rośnie siła prorosyjskiej opozycji.

FELIETON

343 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

349 **REWOLUCJA W MEDYCYNIE**

Chorzy na nowotwory krwi leczeni są przeprogramowanymi genetycznie własnymi limfocytami. Ta terapia jest już refundowana.



KULTURA

360 **CHCĘ BYĆ GŁODNY
I NIENASYCONY**

Znany aktor Adam Woronowicz mówi o pracy nad serialem „The Office Pl” i o tym, jak odkrył swój komediowy. Także o tym, jak aktor buduje rolę i o finansowej dyskryminacji.

380 **ZIMNY RAJ**

Szczepan Twardoch w dobrej formie. Właśnie wydał „Chołód”, ciekawą powieść refleksyjną, przygodową, uwikłaną w historię pierwszej połowy XX wieku.

FELIETON

390 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

Fot. CANAL+

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

M
P²S^{VS}
N

C^M
B
Z
a
P^N
U
z
S
C^B

Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >



To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦 @JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Dlaczego rząd szykuje cięcia finansowe i kogo mogą dotknąć? W jakiej sprawie Nowogrodzka chce pospieszyć Mateusza Morawieckiego? **JAKĄ MISJĘ MA DO WYPEŁNIENIA MAREK KUCHCIŃSKI, SZEF KANCELARII PREMIERA?** Dlaczego Zjednoczona Prawica ma coraz większy problem z Pawłem Kukizem? Co się dzieje we wrocławskiej PO? O tym i innych sprawach piszemy w „Niedyskrecjach parlamentarnych”.*

To nieprawda, że...

W rządzie szykują się cięcia finansowe. Jak zdradza nam polityk z otoczenia Jarosława Kaczyńskiego, prezes PiS kazał szukać oszczędności we wszystkich ministerstwach poza Ministerstwem Obrony Narodowej i resortem pracy i polityki społecznej. – Cięcia ministrowie mają zrobić w taki sposób, by nie dotknęły one ludzi – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że rząd będzie musiał wstrzymać plany dużych inwestycji. – Nie będzie kontynuacji programu inwestycji strategicznych. Powstanie Centralnego Portu Komunikacyjnego stoi pod znakiem zapytania – mówi polityk PiS.

Nowogrodzka zaczyna się niecierpliwić, że w sprawie likwidacji WIBOR, która miała nastąpić od 1 stycznia 2023 roku niewiele się dzieje. Zgodnie z zapowiedziami od przyszłego roku WIBOR miał być zastąpiony nowym wskaźnikiem, nieco korzystniejszym dla kredytobiorców. – Trzeba pospieszyć Mateusza w sprawie tej zapowiedzi. Do tej pory

To nieprawda, że...

nie zobaczyliśmy projektu ustawy likwidującej WIBOR – mówi nasz rozmówca z kierownictwa PiS.

Zjednoczona Prawica zaczyna mieć coraz większy problem z Pawłem Kukizem. Chodzi o pomysł powołania sędziów pokoju, który polityk forsuje od początku kadencji. – Chcieliśmy, żeby instytucja sędziego pokoju znalazła się w nowym projekcie ustawy dotyczącym wymiaru sprawiedliwości, który przygotowuje Zbigniew Ziobro. Ale Paweł Kukiz się na to nie zgadza. Co więcej domaga się usunięcia Ziobry z rządu. W takiej atmosferze trudno będzie przeprowadzić pomysł sędziów pokoju przed wyborami – mówi z rezygnacją polityk PiS. Kukiz publicznie deklarował, że jeżeli opozycja złoży wniosek o odwołanie ministra sprawiedliwości, to on chętnie za tym zagłosuje.

Marek Kuchciński rozpoczął swoje porządki na nowym stanowisku szefa Kancelarii Premiera. Jak mówiłyśmy w podcaście „Niedyskrecje parla-

To nieprawda, że...

mentarne do słuchania”, polityk wysłał do różnych instytucji pisma z żądaniem raportu. Okazało się jednak, że urzędy nie są od niego zależne. – To jest cały Marek. Sprawdza szybkość działania instytucji. A na koniec okazuje się, że mu nie podlegają – śmieje się polityk PiS. – Marek zarządza ludźmi w taki sposób, że np. zleca to samo zadanie trzem osobom, albo jednej powierza tak wiele spraw, że nie jest ona w stanie wszystkiego załatwić. Na koniec przychodzi i mówi, że zależało mu głównie na jednej sprawie. Ale skąd ludzie mają wiedzieć na czym zależało Markowi? – mówi nasz rozmówca. Pytany, dlaczego zatem zdecydowano się powierzyć Markowi Kuchcińskiemu stanowisko szefa KPRM przy jego braku umiejętności zarządzania nasz informator odpowiada: „Marek będzie pełnił funkcję kontrolną w rządzie”.

Marek Kuchciński znany jest też z niechęci do dziennikarzy. Jako marszałek Sejmu unikał mediów jak mógł. Wszystko to miało się wziąć ze złych doświadczeń z regionalnymi mediami

To nieprawda, że...

na Podkarpaciu. – Kuchciński usłyszał od szefa jednego z mediów, że zniszczy jego i śp. Staszka Zająca (polityk zginął w katastrofie smoleńskiej – red). Choć to było dawno temu, to Marek do tej pory ma uraz do mediów – mówi kolega Kuchcińskiego.

PiS liczy na to, że PSL wystartuje samodzielnie w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych i nie przekroczy progu wyborczego. – Wtedy PSL może nam pomóc, tak jak lewica w 2015 roku, kiedy nie weszła do Sejmu – mówi polityk PiS. Nasz rozmówca zapomina, że wtedy PiS samodzielnie zdobyło ponad 37 proc. głosów, a w przyszłym roku – jak można wnioskować z ostatnich badań preferencji partyjnych – na to się nie zanosí.

Opozycja szykuje się do wyborów i przy tej okazji rozmaite byłe gwiazdy polityczne zaczynają o sobie przypominać. Od wrocławskich polityków

To nieprawda, że...

opozycji można np. usłyszeć, że Rafał Dutkiewicz, były prezydent Wrocławia, miałby ochotę startować do Senatu, co nie będzie łatwe przy pakcie senackim opozycji, bo Dolny Śląsk jest bardzo mocno obsadzony przez KO.

Podobno także Ryszard Petru, były lider Nowoczesnej, szykuje się do startu w wyborach parlamentarnych do Sejmu. Uważa tak nasz rozmówca, który kiedyś był w Nowoczesnej i bacznie obserwuje działania byłego lidera. – Ryszard zachowuje się tak, jakby już prowadził kampanię wyborczą w mediach społecznościowych. Co rusz wrzuca na Instagram zdjęcie i jakiś cytat, zatrudnił asystenta. Moim zdaniem to dowód na to, że ma polityczne plany – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że możliwe jest porozumienie Szymona Hołowni i Ryszarda Petru, w sprawie startu byłego szefa Nowoczesnej z listy Polski 2050. Dwie takie osobowości w jednym klubie poselskim, to może być ciekawy eksperyment.

To nieprawda, że...

Donald Tusk apelował w ostatni weekend

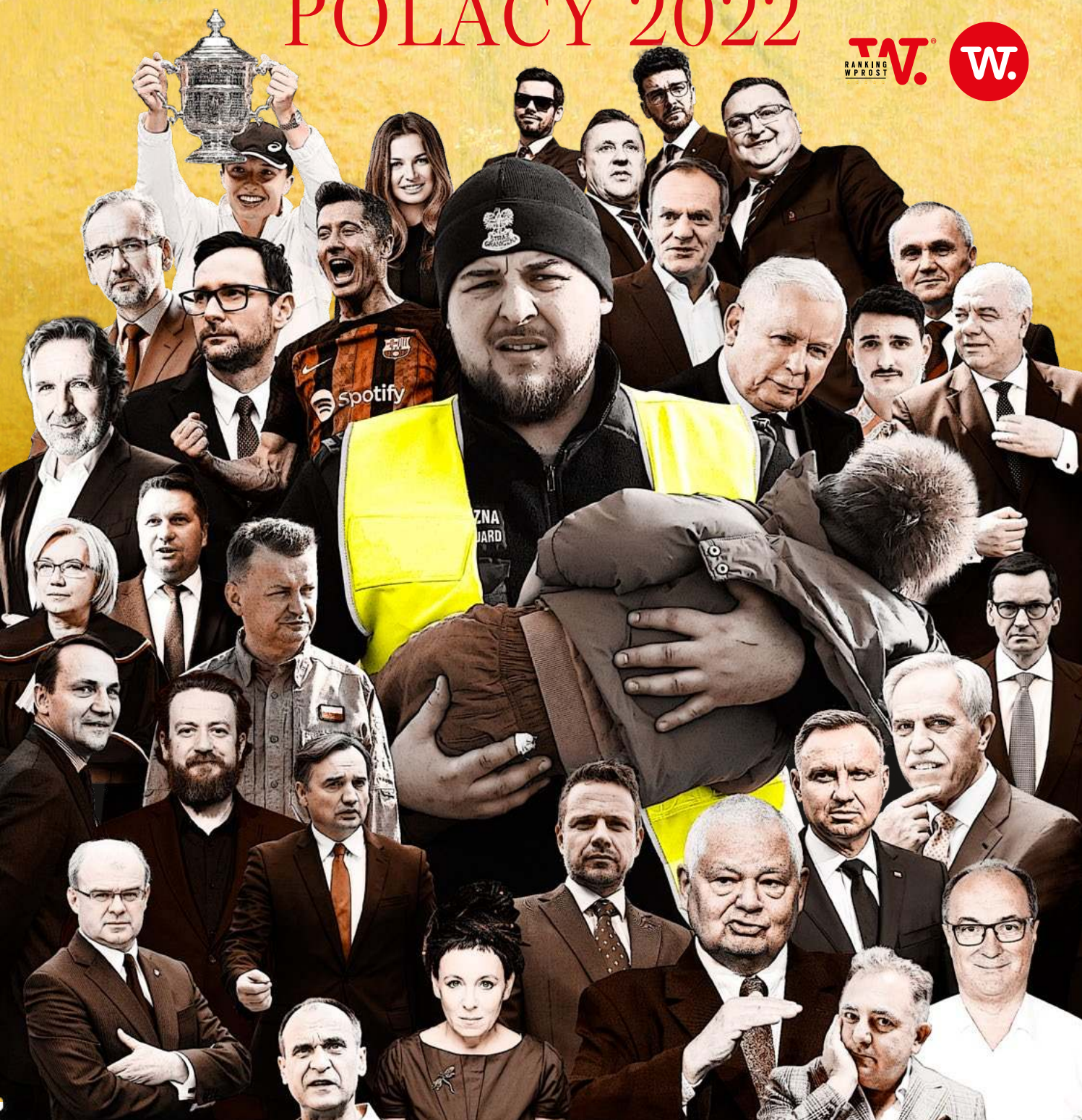
do innych liderów partyjnych o wspólny start w wyborach. – Wszystkie dane pokazują, że opozycja zjednoczona wygra na pewno i to wyraźnie, a opozycja bardzo podzielona może wygra, ale niekoniecznie – przekonywał lider PO. Rzecz w tym, że w jego własnej partii trudno o zjednoczenie. – Michał Jaros, szef dolnośląskiej PO, nie jest gotowy na walkę z PiS, ponieważ toczy wewnętrzną walkę w partii, nie wzmacnia struktur partyjnych tylko je niszczy – mówi nam polityk Koalicji Obywatelskiej. Jaros rozwiązał cztery koła partyjne na Dolnym Śląsku. Dwa przywrócił do funkcjonowania, ale kolejnych dwóch już nie. – Oczekiwał deklaracji bezwzględnej lojalności. W efekcie kilkadziesiąt osób z wrocławskiej PO może odejść z partii – mówi nam polityk KO. Nasz rozmówca dodaje też, że Jaros jest zafiksowany na walce z Jackiem Sutrykiem, obecnym prezydentem Wrocławia. Lider dolnośląskiej PO sam chciałby objąć to eksponowane stanowisko. Podobno konflik-

To nieprawda, że...

ty nabrzmiewają i mogą się skończyć poważną reprimendą. Konflikty wybuchają też w innych organizacjach regionalnych. Zatem Lider PO powinien w pierwszej kolejności rozwiązać te problemy.

Mateusz Morawiecki nie jest już typowany na następcę Jarosława Kaczyńskiego w PiS. Kierownictwo partii jakiś czas temu przestała mu ufać. A to dlatego, że w szeregach PiS pojawiły się podejrzenia, iż niektóre osoby z otoczenia premiera namawiały go do założenia własnej partii, przekonując przy tym, że z Prawa i Sprawiedliwości nic już nie będzie. Taka pogłoska pojawiła się rok temu i dotyczyła ludzi, których Morawiecki przyprowadził ze sobą z banku. A wzmacniał ją fakt, że Morawiecki zbudował w KPRM własne państwko, co wzbudziło nieufność polityków Prawa i Sprawiedliwości. 

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWI POLACY 2022



PARTNERZY RANKINGU

ASENSO
more than sauna

Tarasola®



KUPUJ ONLINE NA [APART.PL](https://apart.pl)
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE

APART.*pl*

ZOBACZ WIĘCEJ

eprasa.pl 8b33735858

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

Przejście graniczne z Ukrainą w Medyce, 26.02.2022 r.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

1. Polacy pomagający uchodźcom

Gdy tylko na Ukrainę spadły pierwsze rosyjskie bomby, Polacy już byli przy przejściach granicznych. Nie trzeba było żadnej odgórnej decyzji, aby ruszyli na pomoc uciekającym Ukraińcom. Do punktów recepcyjnych zgłaszali się wolontariusze, ludzie z całego kraju przyjeżdżali samochodami wypełnionymi darami po dach. Miasteczka namiotowe, które powstały przy granicy, działały na okrągło. Nawet w marcowe noce, gdy panował siarzysty mróz. Polacy otworzyli też swoje domy. Przyjmowali uchodźców, dzięki czemu nie zabrakło miejsc, gdzie schronienie znajdowały całe rodziny.

O polskim pomocowym zrywie usłyszał cały świat. Światowe media pokazywały to, co działo się przy

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

granicy, opowiadały historie Ukraińców, których przyjęli Polacy. Polakom dziękowali sami Ukraińcy z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim na czele. Przez granicę przejeżdżały dziesiątki tysięcy uchodźców dziennie, łącznie do Polski wjechało z Ukrainy ponad pięć milionów osób. Dzięki zwykłym Polakom nie brakowało jedzenia, ubrań i wszystkiego, czego uchodźcy potrzebowali po wyczerpującej podróży, w którą zwykle zabierali kilka spakowanych naprędce toreb.

Pomoc nieśli ci, którzy nie dostawali za to ani grosza, ale też ci, którzy wykonywali swoją służbę – policjanci, strażacy, ratownicy medyczni, lekarze, żołnierze, pogranicznicy. Niektórzy Polacy wsiadali w prywatne samochody, jechali na dworzec we Lwowie, skąd zabierali całe rodziny, które inaczej musiałyby czekać na transport do Polski nawet kilka dni. Inni wyjeżdżali na sam front, gdzie dostarczali najpotrzebniejsze produkty, a w drodze powrotnej pomagali w ewakuacji mieszkańców. Trudno zliczyć, ile

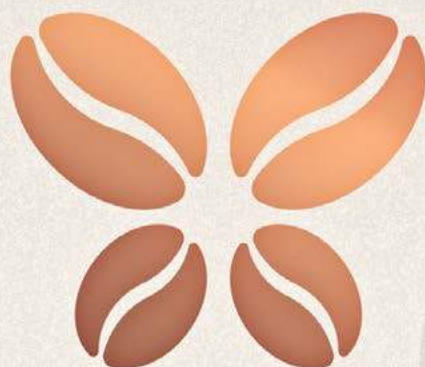
50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

powstało zbiórek, na które Polacy wpłacili miliony złotych.

I trudno sobie wyobrazić, gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdybyśmy nie ruszyli na pomoc. Polska była w stanie pomóc tysiącom uchodźców z Ukrainy przede wszystkim właśnie dzięki zwykłym Polakom. Do tego nie była potrzebna żadna specustawa. Dlatego najbardziej wpływowymi Polakami zostali ci, którzy nieśli i wciąż niosą pomoc uchodźcom z Ukrainy. Czyli ci, dzięki którym nie załamał się system, a Polska dała radę wesprzeć ludzi uciekających przed bestialstwem Rosjan. I daje radę do dzisiaj.



PALARNIA KAWY



PAPILLON

— COFFEE PREMIUM QUALITY —

KAWA ŚWIEŻO PALONA

WWW.SKLEPKAWY.PL

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

2. **Jarosław Kaczyński**

Prezes Prawa i Sprawiedliwości i twórca koalicji Zjednoczona Prawica, która od dwóch kadencji rządzi w Polsce. Jarosław Kaczyński nie sprawuje obecnie funkcji rządowych, ale ma największy wpływ na politykę rządu. To on zdecydował o realizacji flagowych projektów PiS adresowanych do rodzin z dziećmi i mniej zamożnej części społeczeństwa – programu 500 plus, wypłacaniu 13. i 14. emerytury, podwyżek płacy minimalnej, powrocie do niższego wieku emerytalnego – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, cofnięciu reformy sześciolatków w szkołach i likwidacji gimnazjów.

Jarosław Kaczyński od 1989 roku kształtuje prawą stronę sceny politycznej. W latach 90. założył partię Porozumienie Centrum, a później Prawo i Sprawiedliwość. Wykreował trzech prezydentów –

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Lecha Wałęsę, Lecha Kaczyńskiego i Andrzeja Dudę. Uczestniczył w rozmowach o tworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego i Jana Olszewskiego. W latach 2005-2007 PiS po raz pierwszy przejęło władzę – razem z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin. Premierem został Kazimierz Marcinkiewicz, a później na czele rządu stanął sam Kaczyński. W rządzie Mateusza Morawieckiego był wicepremierem ds. bezpieczeństwa i nadzorował prace nad nową ustawą o obronności. Odszedł, by zająć się partią. Ostatnio dużo jeździ w teren na spotkania z wyborcami, mobilizując elektorat PiS do udziału w przyszłorocznych wyborach. Jego wystąpienia narzucają tematy do debaty.





Zapasy na wyciągnięcie ręki!

Duża i ergonomiczna powierzchnia przechowywania ma ogromne znaczenie w kuchni. Nasze systemy carg do szafek wysokich pozwalają stworzyć pakowną strefę zapasów żywności. Nawet jeśli na co dzień w Twojej kuchni jest mnóstwo zapasów rozproszonych w różnych miejscach, dzięki systemowi Tandem czy DISPENSA, wszystko znajdzie się na właściwym miejscu. Uporządkowana domowa spiżarnia, w jednym miejscu to ogromne udogodnienie.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

3. **Mateusz Morawiecki**

W ostatnich miesiącach nie miał łatwego czasu. Nie dość, że zapowiada się trudny gospodarczo okres, bo inflacja rośnie, a pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy nadal nie ma, to jeszcze nie tak dawno musiał zmagać się z konfliktami w samej partii. Kilka tygodni temu w kierownictwie PiS rozważano nawet wymianę premiera. – Na ile realny był to pomysł, a na ile prezes chciał przstraszyć Mateusza, tego nie wiadomo – opowiada jeden ze znanych polityków PiS. Stało na tym, że premier obronił swoją pozycję, a na wyjazdowym posiedzeniu klubu partii dostał nawet owację ze strony kolegów. – Ludzie bali się zmiany premiera w sytuacji kryzysu. W partii jest przekonanie, że lepszey twarzy znającej się na gospodarce u nas nie ma. Zresztą taki wniosek wychodził nam z wewnętrznych

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

sond – twierdzi polityk PiS. W partii mówi się, że szef rządu poprowadzi ich również w wyborach. Premier odpowiada za kolejne tarcze, w tym antyinflacyjną, które mają chronić społeczeństwo przed skutkami kryzysu. Chwalonym pomysłem Mateusza Morawieckiego były również wakacje kredytowe. Obecnie przed premierem trudny bój, który musi stoczyć o fundusze unijne, bo to od nich uzależniona jest gospodarcza sytuacja Polski. – Jeśli funduszy nie będzie, to nie będzie wygranej PiS-u w wyborach. Jeśli będą, to Tusk je przegra – kwituje jeden ze znanych polityków PiS.



A|SEN|SO

more than sauna



 odwiedź strefę projektanta

Producent **A|S** Produkt

eprasa.pl 8b33735858

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

4. **Daniel Obajtek**

Najbardziej wpływowy prezes w Polsce. To pod jego rządami PKN Orlen z rynkowego średniaka wyrósł na multienergetyczny koncern, który może konkurować jak równy z równymi z rywalami w naszej części Europy.

Obajtek, przy politycznej zgodzie koalicji rządzącej, przeprowadził szereg akwizycji, które sprawiły, że o Orlenie trudno już mówić jak o zwykłej firmie od stacji benzynowych. W ostatnim czasie spółka przejęła bowiem nie tylko największą petrochemiczną konkurencję, czyli Grupę Lotos, ale także kontrolowane przez Skarb Państwa Energę czy ostatnio Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. W międzyczasie PKN Orlen kupił także znajdujący się w trudnej sytuacji finansowej Ruch i grupę Polska Press wydającą prasę lokalną. Pod kierownictwem Daniela

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Obajtka koncern zainwestował także w projekt farmy wiatrowej Baltic Power na Bałtyku oraz wspierający tę inwestycję port montażowy w Świnoujściu. Prezes Orlenu podjął też decyzję o dużo szerszym zaangażowaniu się w sponsoring sportu. Dotyczy to nie tylko młodych sportowców i polskich olimpijczyków, ale także tytularnego sponsoringu zespołu Formuły 1. Wcześniej był to brytyjski Williams, a od kilku sezonów włoskie Alfa Romeo.

Na koniec pierwszego półrocza 2022 roku przychody PKN Orlen sięgnęły 57,8 miliarda złotych, co stanowi niemal 97-proc. wzrost w porównaniu z analogicznym okresem 2021 roku.





LIBRA RESIDENCE

Luksusowe apartamenty na sprzedaż w sercu *Krakowa*

Poczuj swoją Librę

Wyjątkowa lokalizacja
na Starym Mieście w Krakowie

52 ekskluzywne apartamenty



KOMFORT
I LUKSUS



Smart Home



Usługa
Concierge'a



Garaż
podziemny



Nietuzinkowa
architektura



Ekskluzywne
materiały
wykończeniowe



Patio z ogrodem

Salon sprzedaży
Ul. Stradomska 3/11 31-068 Kraków

Tel. 602 405 734
eprasa.pl 8633735858

zamieszkaj@libraresidence.pl

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

5. **Jacek Sasin**

Wicepremier i minister aktywów państwowych. Sprawuje bezpośrednią kontrolę nad spółkami Skarbu Państwa. To za jego zgodą PKN Orlen połączył się z Lotosem, Energą i PGNiG, a także przejął Ruch i Polska Press. To jego ministerstwo brało bezpośredni udział w negocjacjach z górnikami w sprawie odchodzenia od wydobycia węgla kamiennego czy łagodzenia polsko-czeskiego sporu o kopalnię Turów. Współorganizowało też zamówienia i dystrybucję węgla po wprowadzeniu embarga na surowiec z Rosji parę tygodni po tym, jak Władimir Putin rozpoczął zbrodniczą inwazję na Ukrainę.

To wicepremier Jacek Sasin wraz z minister Anną Moskwą negocjowali także warunki umów na

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

wybór partnera technologicznego dla dwóch elektrowni jądrowych, które mają stanąć w Polsce. Szef resortu aktywów państwowych w ostatnim czasie odbył wizyty nie tylko w Stanach Zjednoczonych, gdzie ustalano ostatnie szczegóły umowy na dostawę reaktorów dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej przez koncern Westinghouse. Niedługo później przewodniczył również delegacji, podczas której podpisano list intencyjny dotyczący współpracy PGE, ZE PAK i koreańskiego KHNP na budowę drugiego projektu jądrowego na terytorium Polski.





LiRoyal™



Odkryj CBD klasy Premium!

www.LiRoyal.pl

#BeQuality

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

6. **Donald Tusk**

Największa nadzieja Platformy Obywatelskiej na odzyskanie władzy po latach rządów PiS-u. Dzięki jego powrotowi Koalicja Obywatelska dochodzi w sondażach do niemal 30 proc. poparcia. Donald Tusk objeżdża Polskę, przedstawiając alternatywę dla pomysłów Jarosława Kaczyńskiego. Ochoczo komentuje słowa swojego największego politycznego rywala, budując w ten sposób polaryzację wśród wyborców, co służy zarówno PO jak i PiS-owi.

Ale przed szefem Platformy stoją wciąż najtrudniejsze zadania. Jedno z najważniejszych polega na zjednoczeniu opozycji na wspólnej liście wyborczej. Donald Tusk na decyzję w tej sprawie dał pozostałym liderom partii opozycyjnych czas do końca roku. Ale nic nie wskazuje na to, żeby ci przystali na jego ulti-

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

matum. Szczególnie, że część z nich namawiała szefa PO do złożenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności. – Jeśli Donald się na to nie zgodzi, reszta liderów opozycji nie zgodzi się na premiera Tuska po wygranych wyborach – mówił nam jeden z polityków opozycji. Kolejnym problemem lidera PO jest fakt, że wzrasta mu poziom nieufności. Według październikowego sondażu CBOS, 55 proc. badanych deklaruje, że nie ufa szefowi Platformy Obywatelskiej. W dodatku stratedzy PiS-u już teraz gromadzą materiały, którymi zamierzają atakować go w kampanii wyborczej. Bagaż ośmioletnich rządów koalicji PO-PSL może być obciążeniem również i dla pozostałych liderów na opozycji. – Te wybory nie będą głosowaniem między tym, co jest a tym, co będzie, tylko między tym, co jest a tym, co było. Dlatego opozycja nie ma łatwej sytuacji – mówi jeden ze spin doktorów PiS.



www.sanlorenzo.pl



SAN LORENZO



RISTORANTE SAN LORENZO AL.

JANA PAWŁA II 36

tel: 22 652 16 16

506 075 000

EVENTY
SPOTKANIA FIRMOWE
URODZINY

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

7. **Iga Świątek**

Nie urodziłaś się, by być zwyczajną” – brzmi ulubiony cytat Igi Świątek. 21-latka z podwarszawskiego Raszyna zdominowała kobiecego tenisa, pozostając w rankingu WTA pierwszą raketą świata. W tym roku po niezwykle zaciętej rywalizacji zapisała na swoim koncie osiem wygranych turniejów, w tym dwa wielkoszlemowe – French Open i US Open. Łącznie odniosła 67 zwycięstw i ustanowiła rekord 37 spotkań bez porażki, co jest najlepszym wynikiem XXI wieku. W całym sezonie zdobyła dokładnie 11085 punktów. Do tej pory tylko Serenie Williams udało się osiągnąć tak kosmiczny rezultat. Ciężka praca przynosi ciężkie pieniądze. Świątek na korcie zarobiła już fortunę, bo ponad 14 mln dolarów.

21-latka daje kibicom powody do dumy nie tylko ze względu na swoje sportowe osiągnięcia. Jest

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

właściwie jedyną gwiazdą tenisa, która tak otwarcie opowiada światu o wojnie w Ukrainie. Od początku rosyjskiej inwazji gra ze specjalną wstążeczką w ukraińskich barwach, aby przy okazji turniejów przypominać o heroicznej walce, która od przeszło pół roku toczy się za wschodnią granicą Polski. Iga Świątek wykorzystała swoją pozycję i wraz z teamem zorganizowała w Krakowie specjalny mecz charytatywny, z którego dochód (2,5 mln zł) przeznaczono na pomoc ukraińskim dzieciom.

Polka nie boi się zabierać głosu także w innych ważnych sprawach. Głośno krytykowała władze federacji za nieprzemyślane ułożenie kalendarza rozgrywek. Nie szczędziła gorzkich słów pod adresem niektórych tenisowych gwiazd. Zwracała również uwagę na niezwykle ważny w obecnych czasach problem zdrowia psychicznego, za co została nominowana przez ONZ do specjalnej nagrody „Rise and Raise Others Award”.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Niezwykły talent, pasja i skromność Igi Świątek sprawiły, że kibice ją pokochali i śledzą jej mecze, nawet wtedy, gdy są rozgrywane w środku nocy. Na Instagramie zgromadziła już ponad milion obserwujących.

8. **Robert i Anna Lewandowscy**

Najwspanialsza wizytówka Polski na arenie międzynarodowej. Najbardziej znana polska „power couple”. Ludzie, którzy ciężką pracę i determinację zamienili w światowy sukces wart dzisiaj ponad 600 mln zł, dzięki czemu trafili na listę 100 najbogatszych Polaków „Wprost”.

On – jeden z najlepszych piłkarzy świata, gwiazda FC Barcelony, kapitan reprezentacji Polski i zarazem nasza największa nadzieja na dobry występ Polaków na mundialu w Katarze. Ona – trenerka, która nie tylko zaraziła miliony Polek pasją do sportu, ale

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

i potrafiła spieniężyć ich marzenie o zdrowym ciele i idealnej sylwetce, wypuszczając na rynek i kosmetyki, i zdrowe przekąski, za co została nagrodzona przyznawaną przez „Wprost” nagrodą ShEO w kategorii Liderka Biznesu.

Ale Lewandowscy to nie tylko mistrzowie sportu i biznesu. Od lat włączają się w akcje charytatywne, choć nie zawsze mówią o tym głośno. Są naturalnymi idolami dla młodych Polaków i do tej pory dźwigają tę gigantyczną odpowiedzialność, nie zaliczając większych wizerunkowych wpadek. Co więcej, coraz częściej zabierają głos w ważnych społecznie sprawach, pozostawiając zimne kalkulacje pt. „co się opłaca, a co nie”, gdzieś z boku. Przykład? Gdy Jarosław Kaczyński stwierdził, że młode Polki nie rodzą dzieci, bo „dają w szyję”, Anna Lewandowska napisała: „Jestem zła, gdy widzę, że politycy w niesprawiedliwy sposób oskarżają kobiety, zamiast dostrzegać realne problemy. Jako kobieta i matka czuję się bardzo dotknięta ostatnimi wypowiedziami”. Lewan-

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

dowska wyznała też, że „bycie mamą zawsze było jej największym marzeniem”, ale „zanim na świat przyszły jej córki, podobnie jak inne kobiety, doświadczyła poronienia”.

9. **Adam Niedzielski**

Nadal „nie błyszczy” w mediach, tylko „robi swoje”. Choć wiele osób uważało, że ekonomista ministrem zdrowia będzie krótko (i co jakiś czas pojawiają się plotki o jego odejściu), Niedzielski pewnie utrzymuje się na tym stanowisku. Pandemia nieco odpuściła, dlatego ma szansę wprowadzać reformy, z planami których przyszedł do resortu. To np. krajowa sieć onkologiczna i kardiologiczna czy ustawa o jakości w ochronie zdrowia. Nazwy nie są bardzo medialne, ale treść ważna: chodzi o to, żeby każdy pacjent w Polsce miał takie same szanse na

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

optymalne leczenie, niezależnie, gdzie mieszka, a – co więcej – mógł sprawdzić, w jakim szpitalu dostanie najlepsze leczenie (a szpital za dobre leczenie dostanie większe pieniądze). Jeśli te zmiany uda mu się zrealizować, będzie to rewolucja w polskim systemie ochrony zdrowia.

Sukcesem Niedzielskiego (choć kontestowanym przez część środowisk medycznych) jest też poważne zwiększenie liczby studentów na wydziałach lekarskich i pielęgniarskich, wzrost płac w ochronie zdrowia i zmiany w systemie kształcenia medyków, co ma zlikwidować problem ogromnych niedoborów kadrowych w polskiej ochronie zdrowia.

Jako jeden z nielicznych ministrów zdrowia faktycznie promuje profilaktykę – m.in. szczepienia (nie tylko przeciw COVID), program Profilaktyka 40 Plus. Rzadziej niż kiedyś, ale wciąż jeździ na rowerze i biega, co nadal opisuje na Twitterze.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

10. **Mariusz Błaszczak**

Jego notowania wzrosły od momentu wybuchu wojny na Ukrainie. W październikowym rankingu zaufania, z wynikiem 37 proc., zajął ex aequo czwarte miejsce wraz z premierem Mateuszem Morawieckim. W kuluarach mówi się, że to właśnie stanowisko ministra obrony narodowej może Błaszczaka wykreować na przyszłego szefa rządu. Ale to już po wyborach i to wygranych przez Zjednoczoną Prawicę.

W ostatnich miesiącach szef MON konsekwentnie buduje swoją pozycję polityczną. – Jako jedyny zyskuje w oczach prezesa na konflikcie w PiS. Czekają na swoją kolej, nie mąci – mówi nam polityk z Nowogrodzkiej.

Inny dodaje, że Mariusz Błaszczak nie zbudował sobie zaplecza politycznego w partii, co jest akurat

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

dla prezesa PiS dużym atutem. – Stoi za nim zaplecze urzędników. Nie ma frakcji wspierających go polityków w PiS, a to pomaga mu w budowaniu swojej pozycji przy prezesie – podkreśla.

Mariusz Błaszczak w czasie trwającej za naszą wschodnią granicą odcina kupony od swoich osiągnięć. Szef MON odpowiada za ustawę o obronie ojczyzny i zakupy zbrojeniowe na dużą skalę. Prowadził też rozmowy w sprawie stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

11. **Adam Glapiński**

Prezes Narodowego Banku Polskiego i przewodniczący Rady Polityki Pieniężnej. W największym skrócie – najważniejsza osoba w państwie jeśli chodzi o kształtowanie krajowej polityki fiskalnej. Decyzje kierowanych przez prof. Glapińskiego organów wpływają nie tylko na wysokość inflacji i sprawność jej obniżania, ale także, a może przede wszystkim, na siłę polskiej waluty.

Zazwyczaj spokojne i stosunkowo nie przyciągające uwagi opinii publicznej stanowisko prezesa NBP, w ostatnich miesiącach stało się jednym z tych, którym Polacy przyglądają się najuważniej. Głównie z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej, wysokiej inflacji, a także rosnących rat kredytów.

Glapińskiemu przyszło kierować bankiem centralnym w trudnych czasach. Najpierw pandemia, kiedy

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

NBP zdecydował się obniżać stopy procentowe i skupować aktywa. A później wojna na Ukrainie, kiedy stopy trzeba było drastycznie podwyższać, a zysk banku kierować na modernizację armii.

12. **Zbigniew Ziobro**

Prezes i założyciel Solidarnej Polski, która wraz z PiS współtworzy koalicję rządzącą. Ziobro drugą kadencję sprawuje funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Opozycja zarzuca mu wykorzystywanie prokuratury do celów politycznych, np. utrącania niektórych spraw uderzających w obóz rządzący. Jego reformy w obszarze sądownictwa nie doprowadziły do poprawy sytuacji obywateli, którzy rozstrzygają swoje sprawy w sądach. Wpędziły natomiast polski rząd w kłopoty w relacjach z Komisją Europejską, która domaga się cofnięcia zmian wprowadzonych przez Ziobrę. Opo-

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

zycja jest zdania, że to z jego powodu dotychczas nie dostaliśmy pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy, co odbija się na słabej kondycji złotego i budżetu państwa. Ziobro walczy o samodzielną pozycję na scenie politycznej, co jak dotąd mu się nie udało. Marzy mu się też przejęcie PiS po Jarosławie Kaczyńskim.

13. **Przemysław Czarnek**

Kilkoma słowami potrafi wywołać burzę, która ustawia dyskurs debaty publicznej na kolejne dni. Polacy w ocenie jego działalności są skrajnie podzieleni.

To on z wielką wprawą prezentuje tabelki przedstawiające rosnące wynagrodzenia nauczycieli. A jednocześnie to pod drzwiami jego resortu ustawiają się grupy protestujących pedagogów, którzy twierdzą, że pracują niemal za grosze. Pod siedzibą

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

MEiN pojawiają się też rodzice i uczniowie, którzy sprzeciwiają się zapisom nowelizacji prawa oświatowego określanej jako „Lex Czarnek 2.0”.

Szef MEiN z wielką wprawą slalomem omija grupy niezadowolonych, przekonując o swoich dokonaniach i pchnięciu polskiej nauki na właściwe tory. Wydał miliard złotych na program „Laboratoria przyszłości”, który ma unowocześnić naukę w polskich podstawówkach. Stworzył Narodowy Program Wsparcia Uczniów po Pandemii, wyłożył pieniądze na dofinansowanie wycieczek szkolnych oraz nauczycieli zaangażowanych w pracę zdalną z uczniami. Ostatnim pomysłem jest stworzenie Akademii Kopernikańskiej. Nowa sześćcioizbowa instytucja ma przyznawać stypendia, granty i Nagrody Kopernikańskie.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

14. **Mata**

to, czy jest głosem młodego pokolenia kłóć się przedstawiciele starszych pokoleń. Tymczasem nastolatki nie zważając na opinie boomerów, słuchają Maty na potęgę. Młody Matczak nie ukrywa swoich poglądów, przez co w jego teksty wsłuchują się również politycy. Jedni mają nadzieję, że po raz kolejny uderzy w obóz władzy, inni pocą się na myśl, że raper poświęci im jedną ze swoich linijek. O tym, jak bolesnym doświadczeniem jest pojawienie się w tekście Maty, przekonał się chociażby były już prezes Telewizji Polskiej, którego nazwisko młodym Polakom kojarzy się obecnie wyłącznie z problemami natury stomatologicznej. Jeśli mu wierzyć, to w 2040 roku zamierza wystartować w wyborach prezydenckich. Jedno jest pewne, jeśli faktycznie tak się stanie, to jego hot16challenge będzie na pewno lepsze niż spowita ostrym cieniem mgły „szesnastka” Andrzeja Dudy.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

15. **Andrzej Duda**

Stał się jednym z głównych bohaterów międzynarodowych wspierających Wołodymira Zełeńskiego. Jego wizyty na Ukrainie i dyplomatyczne zabiegi, które mają nieść pomoc dla kraju ogarniętego wojną wzmacniają jego pozycję w kraju i na świecie. Zdjęcia, na których obejmuje prezydenta Ukrainy obiegły międzynarodowe media. Jako pierwszy od wybuchu wojny zagraniczny polityk przemawiał przed Radą Najwyższą Ukrainy. Podczas szczytu NATO miał poruszającą, mocną przemowę skierowaną w stronę Władimira Putina.

„Jeżeli ktoś będzie chciał nas zaatakować, musi liczyć się z tym, że my twardo staniemy do obrony swojej ojczyzny. A zapewniam, że jest wystarczająco rozległa, żebyśmy mieli gdzie napastników pochować” – powiedział Andrzej Duda.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Co więcej, prezydent w czasie drugiej kadencji może uniezależnić się od obozu, z którego się wywodzi. – Andrzej przestał czekać w korytarzu na Jarosława Kaczyńskiego. Pierwsze dni wojny sprawiły, że to prezes PiS musiał się stawić rano na zwołanej przez niego Radzie Bezpieczeństwa Narodowego – mówi jeden z byłych współpracowników prezydenta.

16. **Dawid Podsiadło**

Wystarczyła jedna wypowiedź, by temat apostazji zagościł w nagłówkach wszystkich najważniejszych mediów w Polsce. Wyznanie Dawida Podsiadły o odejściu z Kościoła jednych niemal wyprowadziło z równowagi, innych ucieszyło, a tylko nieliczni o nim nie słyszeli lub z przekory udają, że słowa muzyka do nich nie dotarły. Siła rażenia najpopularniejszego polskie-

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Daniel Jaroszek

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

go piosenkarza jest olbrzymia. O tym, jak wielka jest skala zainteresowania Podsiadłą niech świadczy choćby fakt, że 80 tys. biletów na jego koncert na Stadionie Narodowym rozeszło się w kilka minut. Ponadto, posiadacz najbardziej rozpoznawalnego wąsa w Polsce (obok Lecha Wałęsy), z ponad 3 mln aktywnych słuchaczy, plasuje się na drugim miejscu listy najczęściej słuchanych polskich muzyków w serwisie Spotify. Wyprzedza go jedynie... Fryderyk Chopin.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



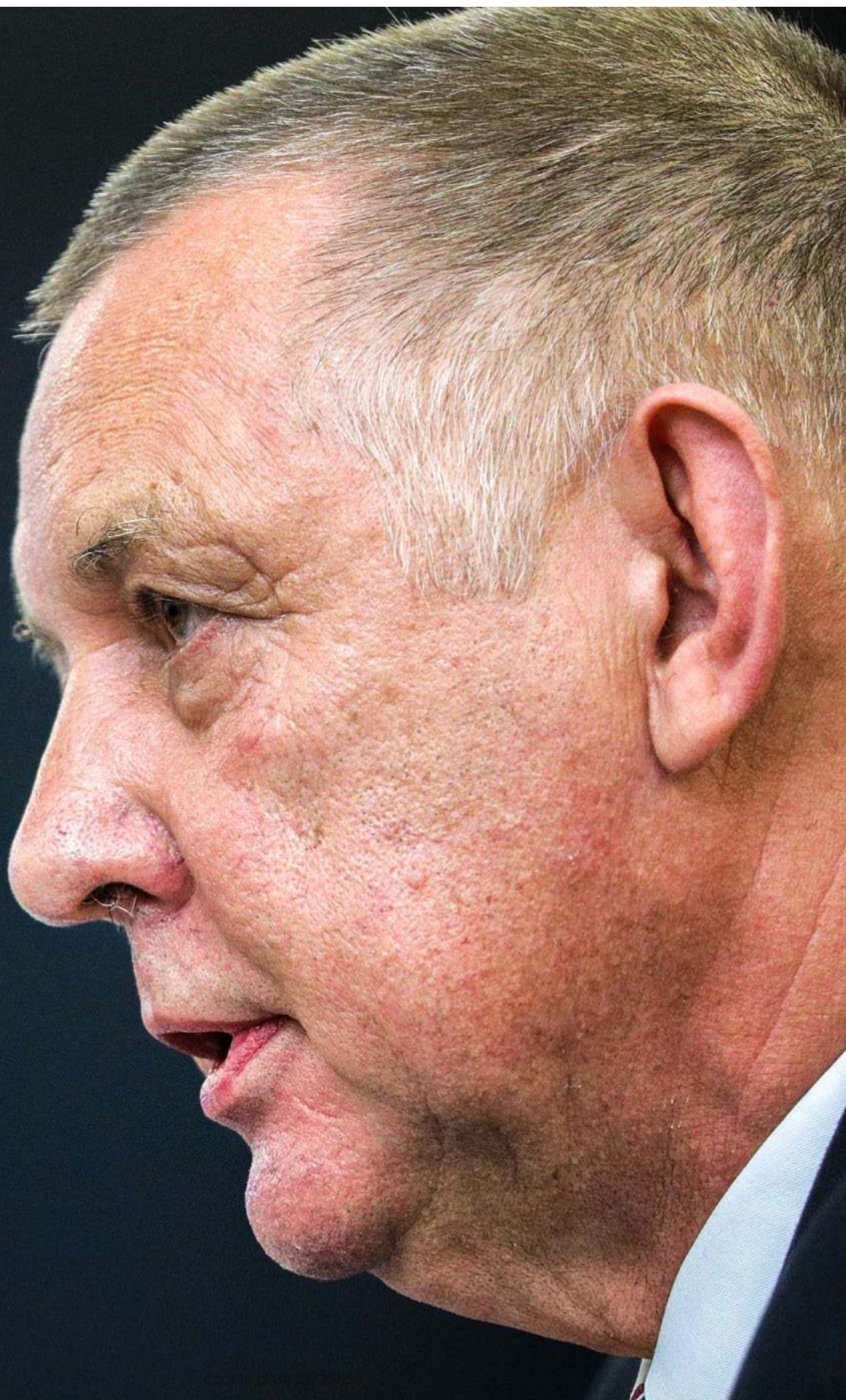
50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

17. **Zygmunt Solorz**

Trzeci najbogatszy Polak. Magnat medialny z telewizją Polsat, telekomem Plus, portalem Interia i własną elektrownią w Pątnowie. To tam razem z Koreańczykami i państwowym PGE chce stawiać również swój prywatny reaktor jądrowy. Przejął udziały w Asseco, szóstym największym producencie oprogramowania w Europie. Parę lat temu kupił też udziały w Netii, jednym z największych dostawców internetu w Polsce. Z usług firm powiązanych z Solorzem korzysta już pół kraju. Od blisko trzech dekad stały bywalec listy 100 najbogatszych „Wprost”, który zapewnia, że mimo 66 lat na karku, na emeryturę się nie wybiera.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

18. **Marian Banaś**

Pancerny Marian”, postrach PiS, szef Najwyższej Izby Kontroli. Urwał się ze smyczy swojej partii-matki i jako były minister finansów rzutem na taśmę został szefem NIK-u. Swoją prezesurę zaczął od kilku aktów zemsty na byłych kolegach, wytykając rządzącej partii niegospodarność w kilku sprawach. Ostatnio jakby przycichł, chociaż Banaś jako wieloletni karateka może szykować nam jeszcze jakieś przedwyborcze wejście smoka.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

19. **Gen. Waldemar Skrzypczak i gen. Roman Polko**

To oni w głównej mierze tłumaczyli Polakom wojnę. Ich twarze i komentarze można było zobaczyć niemal codziennie w głównych stacjach informacyjnych i czołowych portalach internetowych. Dzięki nim mogliśmy lepiej zrozumieć to, co dzieje się i co może się wydarzyć za naszą wschodnią granicą. Poznać taktykę Rosjan, strategię NATO oraz możliwe dalsze scenariusze inwazji. To właśnie komentarze autorytetów z wieloletnim doświadczeniem wojskowym, zdobytym m.in. podczas międzynarodowych misji, zyskiwały największą popularność wśród czytelników.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

20. **Cezary Kulesza i Czesław Michniewicz**

Dwóch panów, którzy trzęsą polską piłką kopaną. Mają wpływ na stan polskiego futbolu, zawodników, którzy grają w kadrze i na wyniki, które ta kadra osiąga. A te imponujące nie są. Przed nimi wielki test na mundialu w Katarze. Będą mieli wpływ na nastroje w milionach polskich domów. Jeśli Polska szybko z mistrzostw odpadnie, to jeden z nich ma pożegnać się z robotą. A drugi ma mu wybrać następcę, czego oczywiście ani jednemu, ani drugiemu nie życzymy.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

21. **Szymon Hołownia**

Lider partii Polska 2050. To nadzieja młodych, wielkomiejskich wyborców na generacyjną zmianę w polityce. Na razie jego wpływ na bieżącą politykę jest ograniczony, ponieważ znajduje się poza Sejmem. Ale to od niego zależy, czy opozycja pójdzie do wyborów zjednoczona, czy w totalnym rozproszeniu.

22. **Elżbieta Witek**

Marszałek Sejmu. To od niej zależy, które projekty ustaw są procedowane w pierwszej kolejności i w błyskawicznym tempie, a które wpadają do sejmowej zamrażarki. Ma zatem wpływ na to, kiedy decyzje dotyczące obywateli wejdą

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

w życie. Witek jest dolnośląską posłanką i w tym regionie zbudowała duże wpływy. Ostatnio była wymieniana jako kandydatka na premiera, gdyby doszło do wymiany personalnej na tym stanowisku, co dowodzi, że również w partii rządzącej cieszy się poważaniem i jest grupa osób, które gotowe byłyby za nią stanąć.

23. **Michał Sołowow**

Drugi najbogatszy Polak, z majątkiem wycenianym na 11 mld zł. Kontroluje koncern chemiczny Synthos, producentów podłóg Barlinek, armatury łazienkowej Cersanit czy paneli fotowoltaicznych Corab. Ale dzisiaj został jednym z głównych rozgrywających w wyścigu po polski atom. To on jako jeden z pierwszych zainicjował debatę na temat energetyki jądrowej w kraju. Nie czekając na decyzje rządu w sprawie budowy państwowej elektrowni

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

jądrowej, ogłosił, że w takim razie on sam postawi prywatny reaktor jądrowy. Michał Sołowow pozostaje jedną z najbardziej wpływowych osób w polskim biznesie. Podejmowane przez niego decyzje inwestycyjne są inspiracją dla tysięcy mniejszych polskich przedsiębiorców, którzy idą jego śladem.

24. **Radosław Sikorski**

Były szef MSZ i MON może pomagać Platformie w budowaniu wizerunku partii, która potrafi radzić sobie na arenie międzynarodowej. Jednak podczas komentowania przebiegu wojny Sikorski zaliczył sporą wpadkę, sugerując na Twitterze, że to Amerykanie wysadzili gazociąg Nord Stream 2. Jego wpis amerykański Departament Stanu nazwał „funkcją rosyjskiej dezinformacji”.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. Łukasz Giza



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

25. **Olga Tokarczuk**

Nigdy nie oczekiwałam, że wszyscy mają czytać i że moje książki mają iść pod strzechy. Wcale nie chcę, żeby szły pod strzechy. Literatura nie jest dla idiotów – powiedziała noblistka kilka miesięcy temu, wywołując tym samym falę komentarzy i dzieląc krytyków. I także na tym polega siła Olgi Tokarczuk, która kilkoma zdaniami jest w stanie sprowokować nas do dyskusji, w tym przypadku na temat tak w Polsce niepopularny jak czytelnictwo. Tych intelektualnych „prowokacji” Tokarczuk możemy spodziewać się więcej, gdyż autorka m.in. „Biegunów”, „Empuzjonu” czy „Ksiąg Jakubowych” w styczniu wydaje kolejną książkę. Jej tytuł to „Pan Wyrazisty”.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

26. **Mateusz Matyszkowicz**

Nowyy prezes TVP. Stanowisko, które zajmuje od dwóch miesięcy, umożliwia kształtowanie sympatii i antypatii politycznych Polaków. TVP wpływa też na artystyczne i kulturalne gusta odbiorców, zatem oddziaływanie prezesa tej instytucji jest ogromne. Na razie nowy prezes wszedł w buty poprzednika, Jacka Kurskiego. Telewizja pod rządami Matyszkowicza nie zmieniła prorządowego profilu, ani nawet na trochę nie postawiła na bardziej zrównoważony przekaz polityczny. Matyszkowicz nie pozwala na promowanie jego osoby w TVP, co poprzedniemu prezesowi zupełnie nie przeszkadzało.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

27. **Rafał Trzaskowski**

Prezydent Warszawy od wielu miesięcy, na zmianę z Andrzejem Dudą, pozostaje liderem rankingu zaufania Polaków do polityków. Choć nie zdecydował się na walkę o szefostwo w Platformie Obywatelskiej, to buduje swoją własną pozycję wśród młodych ludzi, organizując kolejną edycję Campusu Polska Przyszłości. Jak słyszymy w Platformie Obywatelskiej, Trzaskowski chce przeczekać rządy Donalda Tuska w partii, sceptycznie podchodząc do jego skuteczności, jeśli chodzi o wygraną w wyborach. Na wypadek zwycięstwa opozycji, prezydent Warszawy już teraz ma ubiegać się o przyszłe stanowisko szefa MSZ.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

28. **Mariusz Kamiński**

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Minister Koordynator do spraw Służb Specjalnych. Wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości, który jako szef służb trzyma w szachu cały PiS. Odegrał jedną z kluczowych ról podczas kryzysu migracyjnego na polsko-białoruskiej granicy.

29. **Robert Makłowicz**

To, że dla pokolenia dzisiejszych czterdziesto- czy pięćdziesięciolatków jest panem od kulina- riów i podróży, który tak opowiadał o swoich geograficznych i smakowych odkryciach, że człowiek od razu miał ochotę rzucać wszystko i podążać jego śladem – to oczywiste. Ale, że dzisiejsi nastolatkwie widzą w nim „prawdziwego prezydenta Polski”, może

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

z jednej strony dziwić, ale z drugiej – świadczyć o gigantycznym sukcesie, który Makłowicz, dziś 59-latek, osiągnął rozpoczynając swój romans z YouTube. – Nie będę kandydować. Ale rozumiem tragizm zawarty w tym pytaniu – odpowiedział w rozmowie z „Wprost”. – Tragizm polega na tym, że polska polityka doszła do momentu takiej ściemy, takiego udawania, koturnowości i nieprawdy, że ludzie po prostu tęsknią za kimś, kto nie udaje, nie wyklucza i stara się patrzeć na świat ciepłym okiem. I oni myślą, że ja kimś takim jestem – wyjaśnił.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

30. **Julia Przyłębska**

W środowisku prawniczym nie budzi zaufania, wprowadzając swoje porządki w swoim otoczeniu i – jak wielu jej zarzucało – paraliżując pracę Trybunału Konstytucyjnego i upolityczniając instytucję. Od lat łączy ją przyjaźń z prezesem PiS, choć – jak mówiła – nie rozmawia z Jarosławem Kaczyńskim o polityce. Na ustach całej Polski znalazła się za sprawą kontrowersyjnych orzeczeń. Chodzi m.in. o wyrok w sprawie aborcji, który wywołał falę protestów w całej Polsce.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

31. **Paweł Kukiz**

Chociaż dzisiaj ugrupowanie, na którego czele stoi może liczyć na marginalne poparcie, być może to właśnie teraz polityk jest bardziej wpływowy niż kiedykolwiek wcześniej. Zawiązał współpracę z PiS-em na zasadzie „coś za coś”, a teraz mówi „sprawdzam”. Ze względu na brak satysfakcjonujących postępów prac nad projektem dotyczącym sędziów pokoju, zawiesił wcześniejsze ustalenia z partią rządzącą. A to z kolei sprawia, że Jarosław Kaczyński musi jeszcze skrupulatniej liczyć głosy albo spełnić warunek Kukiza.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

32. **Włodzimierz Czarzasty**

Mimo wielu turbulencji na lewicy, trudnego charakteru i sporu z dawnymi członkami SLD, którzy zarzucali mu, że z partii uczynił prywatny folwark, pozostaje jednym z liderów Nowej Lewicy, sprawnie wychodząc z opresji i utrzymując notowania partii. Czarzasty celnie punktuje działania obozu rządzącego, pozostaje też głównym rozgrywającym na lewej stronie sceny politycznej. Jako jeden z liderów opozycji zdecyduje o finalnym kształcie drugiego paktu senackiego. Każdy polityk jego obozu, który popadnie w niełaskę Czarzastego, może zapomnieć o dalszej karierze w Sejmie czy Senacie.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

33. **Ewa Chodakowska**

Trenerka wszystkich Polek”, jedna z najbardziej wpływowych kobiet w polskim Internecie oraz jedna z najbogatszych kobiet w kraju. Ma miliony fanów, którym codziennie pokazuje, jak zdrowo jeść, ćwiczyć i dbać o linię. Od zera zbudowała potężny biznes, oferując klientom własny catering, żywność, kosmetyki czy akcesoria sportowe.

34. **Tomasz Grodzki**

Choć prokuratura chce mu postawić zarzuty korupcyjne, a Senatem wstrząsnęła afera mobbingowa, niezmiennie pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych twarzy opozycji. Jest gwarantem jej stabilności w wyższej izbie parlamentu tej kadencji.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

35. **Make Life Harder**

Ponad milion obserwujących na Instagramie, pół miliona na Facebooku i ogromne zasięgi w innych mediach społecznościowych, a wszystko dzięki wąskiej specjalizacji – żartowania z himalajów absurdu i hipokryzji oferowanych nam przez ludzi z pierwszych stron gazet. Przez ponad 10 lat internetowej działalności Jakobe Mansztajn, czyli współtwórca Make Life Harder, stał się głosem całego pokolenia ludzi, którzy obserwując polskie życie publiczne najchętniej nuciliby „Niech ktoś zatrzyma wreszcie świat, ja wysiadam”. – Chciałem tylko umilać ludziom życie, ale rzeczywistość jest tak okrutna, że nie da się chować głowy w piasek – mówił w jednym z wywiadów Mansztajn, który zamiast chowania głowy w piasek, uczy nas wszystkich dystansu.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

36. **Robert Mazurek**

Jeden z najbardziej wyrazistych polskich dziennikarzy, który nieraz udowadniał, że nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi. W audycji radia RMF FM magluje polityków wszystkich opcji, ale i bohaterów masowej wyobraźni spoza Wiejskiej. Osiągnął perfekcję w wyprowadzaniu swoich gości z równowagi, ale to raczej nie powstrzymuje ich przed bywaniem „u Mazurka”. I tak najtęższe umysły od lat zastanawiają się, jak to możliwe, że ludzie decydują się na udział w jego audycji, mimo tego, że przed przekroczeniem progu studia nie odrobili lekcji.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

37. **Jakub Kumoch**

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej okazał się idealnym ministrem na trudne czasy wojny, zdolnym tchnąć nową energię w dryfującą na początku nowej kadencji Kancelarię Prezydenta RP. Dogłębna znajomość obszaru poradzieckiego, wyniesiona z czasów pracy dziennikarskiej i analitycznej, w połączeniu z doświadczeniem zawodowego dyplomaty, posługującego się równie sprawnie głównymi językami zachodniej Europy, jak rosyjskim, ukraińskim czy tureckim otworzyła prezydentowi nowe możliwości działania, wywołując jednocześnie zawiść mniej sprawnych czy po prostu mniej utalentowanych pracowników Pałacu.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

38. **Porozumienie Rezydentów**

Młodzi lekarze chcą leczyć na takich zasadach, jak w innych krajach UE. Wcześniej swoimi działaniami doprowadzili do wzrostu finansowania polskiej ochrony zdrowia i wzrostu zarobków medyków, teraz prowadzą akcję „Bezpieczne Leczenie”. Chcą systemu non-fault, który pacjentom, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu z powodu działań medycznych, da możliwość uzyskania szybko odszkodowania, a jednocześnie nie spowoduje karanie lekarzy za nieumyślnie popełnione błędy.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

39. **Anna Moskwa**

Minister środowiska i klimatu, która w ostatnich miesiącach musiała gasić wiele politycznych pożarów. To ona stała na pierwszej linii frontu, gdy doszło do skażenia Odry. To ona uspokaja Polaków, że węgla nie zabraknie, a dostawy gazu są zabezpieczone. Ale nie jest jedynie politykiem, który odpowiada na kryzysy. Stała się także jedną z twarzy dealu z Amerykanami, czyli ostatecznego zatwierdzenia budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

40. **Ryszard Terlecki**

Szef klubu PiS i wicemarszałek Sejmu. Dbą o dyscyplinę głosowania, zatem to od niego zależy, czy projekty rządowe przejdą gładko przez Sejm. Znany z kontrowersyjnych wypowiedzi, co z kolei ma nie najlepszy wpływ na wizerunek partii rządzącej.

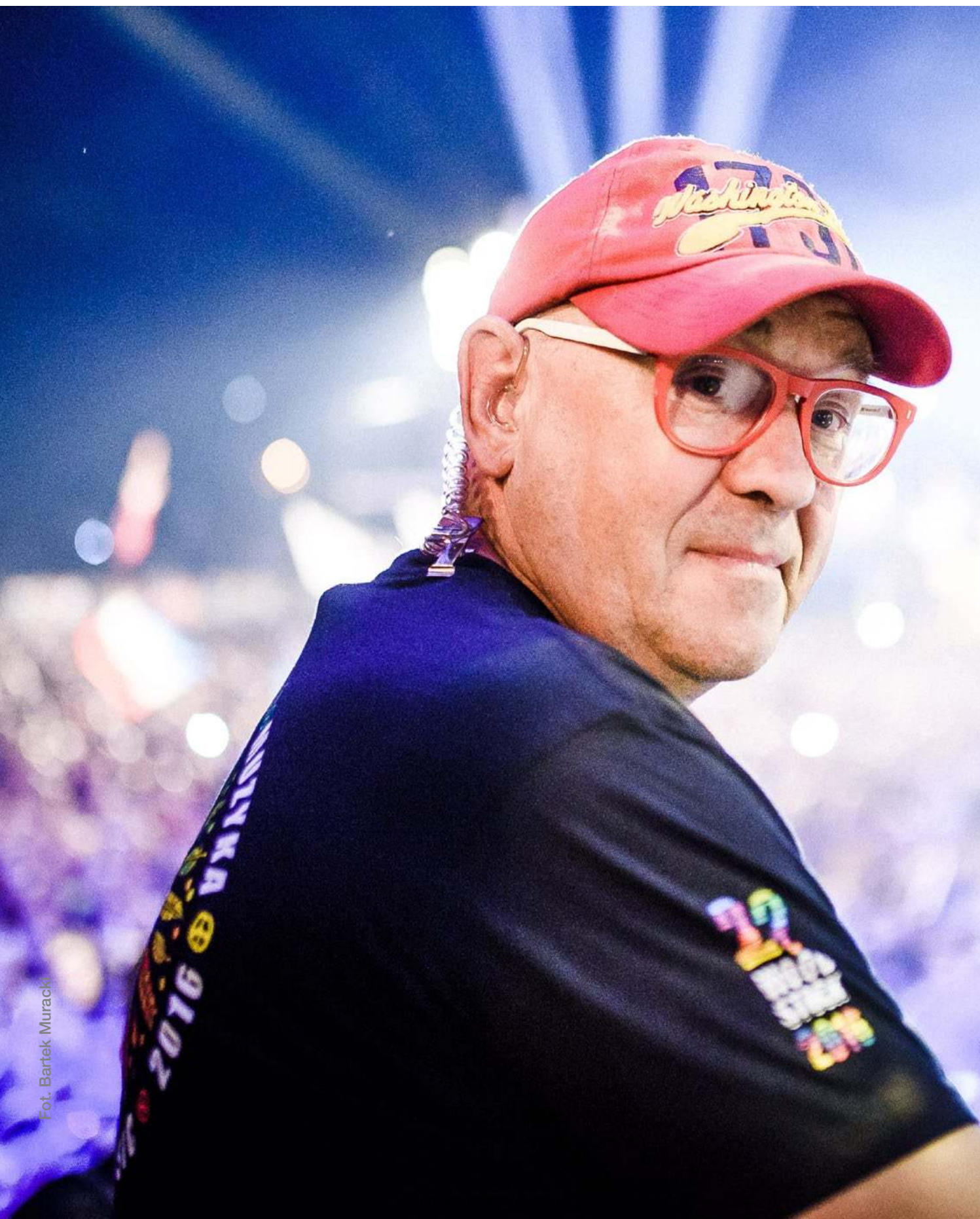
41. **Robert Bąkiewicz**

Twarz Marszu Niepodległości w Warszawie, który co roku skrajnie dzieli Polaków. Choć prezydent stolicy Rafał Trzaskowski próbował go zablokować, to Sąd Najwyższy przyznał rację liderowi narodowców, uznając, że marsz może być zarejestrowany jako wydarzenie cykliczne. W praktyce oznacza to, że pochód organizowany przez Bąkiewicza ma pierwszeństwo nad pozostałymi zgromadzeniami, a co więcej – nie będzie musiał starać się o dodatkową rejestrację.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

42. **Jerzy Owsiak**

Jego Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w 2022 roku znów pobiła rekord, zbierając w czasie 30. finału 224 376 706 złotych, czyli najwięcej w historii! Owsiakowi przez 30 lat udało się nie tylko podtrzymać zainteresowanie Polaków pomocowym zrywem w środku mroźnej zimy, ale i wychować całe pokolenie ludzi, którzy na widok wolontariuszy z puszkami WOŚP otwierają portfele i serca. Ale Owsiak to nie tylko WOŚP. Dyrygent największej orkiestry świata nie stroni od trudnych tematów, ma czarny pas w punktowaniu nieudolności polityków, błędów systemu ochrony zdrowia czy zwykłej... głupoty.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

43. **Tadeusz Rydzyk**

Ojciec dyrektor, który od dekad sprawuje rząd dusz – wiernych słuchaczy Radia Maryja i widzów Telewizji Trwam. Wszystkie swoje przedsięwzięcia nazywa dziełami, a oprócz radia czy telewizji, prowadzi również własne wydawnictwo, gazetę „Nasz Dziennik”, Akademię Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, a kilka tygodni temu wszedł również na rynek toruńskiego ciepłownictwa, otwierając własną geotermię. Formalnie ojciec Rydzyk nie ma nic, więc jego dzieła mogłyby się nie powieść bez wsparcia z datków słuchaczy i sowitych dotacji od państwa. Z jego wpływem liczą się najważniejsi politycy w kraju, bo rzesza fanów ojca Rydzyka to nadal pokaźna grupa wyborców.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

44. **Wanda Traczyk-Stawska**

Legendarna łączniczka Powstania Warszawskiego od lat walczy o pamięć i godne uhonorowanie swoich wojennych współtowarzyszy, angażując się m.in. w budowę cmentarza Powstańców Warszawy. Regularnie uczestniczy w ulicznych protestach, wytykając błędy PiS i stając w obronie kobiet, których praw – w jej opinii – rząd nie szanuje. Słynie też z ostrej krytyki Roberta Bąkiewicza, lidera narodowców. Jak niedawno mówiła „Wprost”, wierzy, że kiedyś uda się zablokować tę inicjatywę. „Gdybym takiej nadziei nie miała, musiałabym ze sobą skończyć” – szczerze wyznała.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

45. **Bartłomiej Sienkiewicz**

Jeden z najbliższych doradców Donalda Tuska. To on pisze program Platformy Obywatelskiej albo namawia szefa partii do konferencji prasowej, na której polityk ogłosił, że domaga się komisji śledczej w sprawie afery taśmowej.

46. **Wojciech Bakun**

Od czterech lat rządzi Przemyślem, a w tym roku stanął na czele pomocowego zrywu samorządowców i mieszkańców. Dla wielu uchodźców z Ukrainy to właśnie jego miasto było pierwszym przystankiem po przekroczeniu polsko-ukraińskiej granicy. Na początku rosyjskiej inwazji do 60-tysięcznego Przemyśla trafiało ponad 50 tys. uchodźców dziennie.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

47. **Władysław Kosiniak-Kamysz**

Od 2015 roku utrzymuje się u sterów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Choć jego formacja jest od dwóch kadencji w opozycji, próbuje zyskiwać nowych wyborców i sojuszników na scenie politycznej. W tym celu zbudował Koalicję Polską, zrzeszającą polityków wyznających wartości chrześcijańskie, podbierając w ten sposób m.in. konserwatystów z PO. Skierował partię w stronę przedsiębiorców i miejskiego elektoratu, próbując jednocześnie utrzymać wpływy na wsi.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

48. **Malik Montana**

Właściwie Mosa Ghawsi – raper pochodzenia polsko-afgańskiego. Szczytu popularności nie przyniosła mu jednak muzyka, a walki dziwaków w klatkach. Malik Montana jest bowiem założycielem i głównym udziałowcem High League, czyli jednej z dwóch najbardziej znanych federacji freak fightowych. To on namawia influencerów, youtuberów i wszelkiej maści celebrytów, żeby walczyli ze sobą w oktagonie na zasadach MMA. Zjawisko, które jeszcze kilka lat temu nie istniało, teraz jest fenomenem, który pozwala na milionowe zyski ze sprzedaży biletów.



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

49. **Sławomir Sierakowski**

Zanosił się na prawdziwe mission impossible, ale wyszedł sukces. Sierakowski rozpoczął internetową zrzutkę na bojowego drona Bayraktar dla ukraińskiej armii. Cel – 22,5 mln zł. Zaanżowali się młodzi i starsi, przedstawiciele różnych zawodów, osoby anonimowe i te z pierwszych stron gazet. Wymagana kwota została zebrana z nawiązką. Sierakowski dał impuls, za którym poszły tysiące.

50. **Michał Kołodziejczak**

34-latek z Sieradza nazywany drugim Andrzejem Lepperem. Blokuje drogi, prześwietla ceny żywności w Biedronce, mówi, że chce ratować polską wieś i rolników. Denerwuje politycz-

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

ne elity, a szczególnie PiS, z którego go wyrzucono. Założył Agrounię, własną partię, która ma startować w przyszłorocznych wyborach. Na razie w sondażach nie przekracza progu wyborczego. 



Ranking opracowali: Piotr Barejka, Maciej Drzażdżewski, Magdalena Frindt, Marcin Haber, Szymon Krawiec, Joanna Miziołek, Anna Mokrzanowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Paulina Socha-Jakubowska, Agnieszka Szczepańska

© Wszelkie prawa zastrzeżone

TERAZ ALBO NIGDY



Fot. Shutterstock

Pojawiła się szansa na **PRZEŁOM W RELACJACH MIĘDZY WARSZAWĄ I BRUKSEŁĄ**. Okienko możliwości zamknie się w ciągu dwóch-trzech miesięcy. Czy obie strony zdołają je wykorzystać?



Tekst: **Agaton Koziński**

Relacje między Polską i Unią Europejską mają teraz tyle samo wspólnego z polityką co z psychologią. Od 2016 r. obie strony toczą spór kompetencyjny, z każdym rokiem coraz ostrzejszy. Kilka podjętych prób osiągnięcia kompromisu spaliło na panewce – a Bruksela i Warszawa wzajemnie przerzucają się za to odpowiedzialnością.

Dziś jedynym efektem tych prób jest całkowity brak zaufania do siebie. Obie strony patrzą na siebie wilkiem i nawet nie próbują tych spojrzeń zamaskować ciemnymi okularami. Gdyby zmierzyć poziom wzajemnego zaufania na skali od 1 do 10, wynik

wyszedłby ujemny. Tylko że w takich warunkach żadnego porozumienia wypracować się nie da. Kolejna komplikacja, która sprawia, że wspólne przekroczenie Rubikonu przez Warszawę i Brukselę jest szalenie ciężkie.

Może być inaczej? Od pewnego czasu strona polska wypuszcza sygnały, że chce powrócić do rozmów, że jest gotowa rozmawiać o resecie we wzajemnych relacjach. Tego typu komunikacja płynie z otoczenia premiera Mateusza Morawieckiego. Ale też skłonność do szukania kompromisu w sprawie Krajowego Planu Odbudowy (KPO) zasygnalizował Jarosław Kaczyński.

– Jak my wygramy wybory, te pieniądze dostaniemy. A czy przedtem, tego nie wiem. Jesteśmy gotowi, umiemy w tej sprawie rozmawiać i wiemy, gdzie trzeba wykazać pełną elastyczność – mówił prezes PiS podczas spotkania wyborczego w Radomiu.

Pewne gesty ocieplające stosunki wykonuje też Komisja Europejska. Ile w tym wszystkim prawdy, a ile politycznego teatru?

Europejska zimna wojna

Wiadomo, że w polityce słowa są ważne, ale tak naprawdę wymierne są konkretne działania. A tych drugich – jak na obecną fazę zimnej wojny między Brukselą i Warszawą – było w ostatnim czasie zaskakująco dużo. Z polskiej strony ponawiane są sygnały o gotowości do kompromisu w sprawie KPO, nawet jeśli wymagałby on cofnięcia się we wprowadzonych wcześniej zmianach w wymiarze sprawiedliwości.

Ze strony unijnej też pojawiły się gestii dobrej woli. – W przypadku Polski nie dostrzegliśmy wystarczającego bezpośredniego związku między problemami sądownictwa i (ewentualnymi) zagrożeniami dla funduszy UE. A zatem kwestią niezależności sądownictwa możemy zajmować się za pomocą innych narzędzi – mówił we wrześniu Johannes Hahn, komisarz EU ds. budżetu, a więc człowiek odpowiedzialny za wypłatę subwencji europejskich.

Z kolei kilka dni temu Komisja Europejska zaakceptowała jeden z sześciu komponentów KPO,

o czym poinformował Grzegorz Puda, minister funduszy i polityki regionalnej.

Oczywiście, jesteśmy lata świetlne od sytuacji, którą można by określić jako normalną i przewidywalną. Bruksela cały czas nalicza Polsce kary (ostatnio 30 mln euro) za to, że nie wywiązała się z wyroku TSUE dotyczącego Izby Dyscyplinarnej działającej przy Sądzie Najwyższym. Wprawdzie izba została już zlikwidowana (w jej miejsce powstała Izba Odpowiedzialności Zawodowej), ale procedury to nie wstrzymało.

Minister ds. europejskich Szymon Szykowski vel Sęk zapowiedział wniosek do KE o wstrzymanie naliczania tych kar, ale póki co takie pismo nie wyszło z Warszawy. Zresztą – jak sygnalizuje Bruksela – ich adresatem i tak powinien być Trybunał, nie Komisja.

Nie brakuje też różnego rodzaju wypowiedzi ze strony przedstawicieli KE ewidentnie pokazujących ich brak sympatii dla Polski. Choćby niedawne komentarze komisarzy UE Very Jourovej i Didiera Reyndersa, którzy odnieśli się do relacji między

dziennikarzami polskich stacji telewizyjnych. Ton, w jakim to komentowali,

„sam fakt, że uznali tę sprawę za wartą skomentowania, najlepiej pokazał, że
OKREŚLENIE RELACJI POLSKA-BRUKSELA MIANEM ZIMNEJ WOJNY *nie jest na wyrost.*

Mimo to Warszawa zamierza dalej szukać swojej szansy. Wprawdzie rząd nie złożył do końca października – jak zapowiadał – wniosku o wypłatę środków z KPO, ale zapowiada, że zrobi to w najbliższym czasie.

– Przygotowanie wniosku jest na ukończeniu. Odpowiedzialny za to jest minister Grzegorz Puda. Rozmawiałem z nim dzisiaj rano i on twierdzi, że jest możliwe wysłanie w ciągu 2-3 tygodni – mówił Morawiecki.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że właśnie trwające negocjacje opóźniły skierowanie tego wnio-

sku. Początkowo bowiem wydawało się, że jego wysłanie będzie pustym gestem politycznym – z góry wiadomo było, że zostanie on odrzucony, a jedynym pożytkiem z takiego wniosku było poznanie odpowiedzi, powodów, dla którego został on rozpatrzony odmownie. Jednak w ostatnim czasie pojawiły się sygnały, że wysłanie tego wniosku do Brukseli nie musi być współczesnym odpowiednikiem pisania na Berdyczów.

– Dynamika wewnątrz Komisji pokazuje zainteresowanie załatwieniem tej sprawy. Nie ma ciśnienia na blokadę KPO, przygotowywany jest grunt pod jego wypłatę – mówi nasz rozmówca, znający realia brukselskich korytarzy.

To ma właśnie być przyczyną opóźnienia ze strony polskiego rządu. Bo teraz sam wniosek jest mniej istotny, ważniejsze – przygotowanie właściwego pod niego gruntu. Przede wszystkim ustalenie dokładnie, jak ma wyglądać realizacja kolejnych „kamieni milowych” – tak, by uniknąć kolejnych nieudomówień w tej kwestii.

Teraz albo nigdy

Jak słyhać, te uzgodnienia trwają – ale prowadzone są w sposób możliwie jak najbardziej delikatny. Unika się przy tym nawet tradycyjnych rządowych kanałów, rozmowy prowadzi urzędnicy różnych szczebli z pozarządowych agend. Dzieje się tak z dwóch powodów.

Po pierwsze, bo brakuje wzajemnego zaufania – dlatego nikt z dużych graczy nawet nie zamierza wchodzić w te rozmowy, jeśli nie ma absolutnej pewności, że może coś konstruktywnego z nich wyniknąć. Po drugie, bo ci duzi gracze mają własne ograniczenia polityczne, które muszą brać pod uwagę. Wiadomo, że w Polsce na jakiegokolwiek kompromisy z UE nie chce iść Solidarna Polska. W Brukseli grupa przeciwników porozumienia z Warszawą jest duża i wpływowa. Jeśli obie strony chcą uniknąć wysadzenia całego procesu w powietrze, muszą działać możliwie jak najbardziej dyskretnie.

W pierwszej kolejności trzeba zmniejszyć poziom nieufności, co wymaga starannej komunikacji. Polska

czuje się ciągle pod prężeniem UE – i nawet bezprecedensowa akcja z pomocą Ukrainie, czy przyjęcie milionów uchodźców ze wschodu tego nie zmieniła.

Komisja Europejska z kolei ciągle podejrzewa Warszawę o to, że ta próbuje ją obejść. Przykład? Sytuacja, która miała miejsce tuż przed przylotem Ursuli von der Leyen do Warszawy na uroczyste zatwierdzenie polskiego KPO. Wcześniej

*do Sejmu trafiła ustawa o Sądzie Najwyższym, w której dokonywano zmian w statusie sędziego. **KE DOWIEDZIAŁA SIĘ O TYM PRZYPADKIEM,** własnymi kanałami*

– żaden przedstawiciel rząd jej nie poinformował o tego typu poprawkach, choć przecież wchodziły one w zakres tematów negocjacji między Warszawą i Brukselą.

Brak elementarnej komunikacji to jeden z powodów tak wysokich murów między Polską i Komisją.

Natomiast – takie sygnały płyną z Brukseli – nic nie jest przesądzone, nie jest już zadekretowane, że Polska na żadne pieniądze nie ma szans. Komisja różnymi nieformalnymi kanałami wysyła sygnały, że kompromis jest możliwy. Ale teraz. Okienko możliwości będzie otwarte mniej więcej do końca roku, może do lutego. Potem bowiem wróci polityka – przede wszystkim kampania wyborcza w Polsce, która sprawi, że wynegocjowanie porozumienia stanie się właściwie niemożliwe. Hasło „teraz albo nigdy” (nigdy rozumiane jako „przed wyborami”) jest bardzo aktualne.

Dlaczego właściwie Komisja jest skłonna pójść na ten kompromis? Z trzech powodów.

Po pierwsze, bo musi stać na straży całej Wspólnoty – a pozbawienie Polski pieniędzy poważnie naruszy jej spójność, poza tym postawi pod znakiem zapytania możliwość funkcjonowania takich programów jak Plan Odbudowy. Skoro jedno państwo jest pozbawiane funduszy z niego, to w przyszłości będzie dużo trudniej znaleźć chętnych do wspólnych kredy-

tów. To do von der Leyen może przykleić łatkę tej, która podzieliła Unię.

Po drugie, KE nie może abstrahować od rzeczywistości. Trwa wojna na Ukrainie, a cała UE stoi po stronie Kijowa. Bez względu na to, co w poszczególnych stolicach sędzi się o rządach PiS, nie można zaprzeczyć, że ten rząd zrobił najwięcej, by pomóc Ukrainie. Bezprecedensowe zaangażowanie Warszawy musi działać na wyobraźnię.

I po trzecie, Węgry. Viktor Orban zrobił zwrot o 180 stopni i opracował cały plan poprawy relacji z Brukselą. I słyszać sygnały, że Komisja porozumie się z Budapesztem, jeśli ten z tego planu się wywiąże. Tylko jak by to wyglądało, gdyby Węgry fundusze z KPO dostały, a Polska nie? W końcu to Orban zachowuje się niemal jak rzecznik Putina w Europie, nie Kaczyński. To kolejny argument na korzyść Polski w rozmowach z KE.

Ale tak naprawdę ostateczną decyzję podejmie von der Leyen. Ona – wbrew sygnałom pojawiającym się w różnych miejscach – ma dużą autonomię

w Brukseli. Owszem, jest pod bardzo silną presją różnych środowisk, ale nie jest to presja, która krępuje jej ręce. Najlepszy przykład – jej przyjazd do Warszawy na zatwierdzenie KPO. Zrobiła to mimo bardzo mocnego sprzeciwu kilku ważnych komisarzy. Dlatego jeśli będzie chciała wypłacić pieniądze Polsce w ramach tego programu, to sposób do tego znajdzie.

Czy będzie tego chciała? Dziś tego nie wiemy. Słysząc już głosy, że ona myśli o powrocie do niemieckiej polityki, a obecna rozgrywka z Polską jest dla niej jedynie trampoliną ułatwiającą ten powrót. Być może wykorzystuje starcie z Warszawą do wzmocnienia pozycji KE w strukturze całej Unii. Być może rzeczywiście uważa, że należy rząd PiS „zagłodzić”. Tak naprawdę nikt nie wie, jakie są jej prawdziwe intencje. Ale wiadomo, że Komisja wysyła teraz jasne sygnały o gotowości wypracowania kompromisu.

Polska powinna zrobić wszystko, by tę okazję wykorzystać – nawet jeśli będzie to wymagało wycofania się z części zmian w systemie sądownictwa.

Reformy wymiaru sprawiedliwości z ostatnich lat przyniosły i tak więcej szkód niż pożytku. Nikt po części z nich nie będzie płakać. A jeśli rezygnacja z nich da szansę na moment zero w relacjach z UE, unormowanie ich, to grzechem byłoby z takiej możliwości nie skorzystać. 

Polskie miasteczko kontenerowe w Borodziance dla uciekinierów z terenów ostrzeliwanych.

POMOC RZĄDOWA



Fot. Krystian Maj/KPRM

*Nowa siedziba Instytutu Polskiego w Kijowie na Padole, wzmocnienie ambasady, tworzenie think thanków – to tylko kilka z planów polskiego rządu, który zamierza **BUDOWAĆ DOBRY WIZERUNEK NASZEGO KRAJU NA UKRAINIE.***



Tekst: **Joanna Miziołek**

Niemcy wiedzą, w jaki sposób budować swoją pozycję na Ukrainie. Mimo, że udzielają ogarniętemu wojną krajowi o wiele mniejszej pomocy niż Polska, to mają na miejscu wiele think thanków, na które łożą pieniądze. Przy odbudowie kraju ich biznes będzie uprzywilejowany – mówi jeden z polskich rządowych urzędników.

I dodaje, że Polska zaczyna instytucjonalnie wzmacniać się na Ukrainie. Niedługo ma zostać otwarta nowa siedziba Instytutu Polskiego na Pado-

le, w zabytkowej dzielnicy Kijowa. Planowane jest też wzmocnienie ambasady w stolicy Ukrainy. – Obsada polskiej ambasady jest tam symboliczna – mówi jeden z naszych rozmówców.

Zresztą już za kilka miesięcy dojdzie w niej do personalnej wymiany na stanowisku ambasadora i Bartosz Cichocki odejdzie. W rządzie trwa też dyskusja na temat tworzenia think thanków na Ukrainie.

Centrum Weteranów i pomoc medyczna

Do tej pory polski rząd zadeklarował między innymi pomoc przy odbudowie Centrum Weteranów w Borodiance. Strona ukraińska podjęła decyzję o jego naprawie. W Centrum pomoc w postaci rehabilitacji, wsparcia psychologicznego i terapeutycznego będą mogły znaleźć osoby poszkodowane w skutek prowadzonych działań wojennych na terytorium Ukrainy. Polski rząd zamierza przekazać na rzecz Centrum odpowiednie sprzęty do rehabilitacji, wyposażenie w tym niezbędnego umeblowania, sprzętów biurowych.

Polska wpiera też Ukrainę pod względem pomocy medycznej. W kraju ogarniętym wojną powstało dwanaście tymczasowych przychodni.

– Im dłużej trwa wojna, tym bardziej

*zmniejsza się pomoc od zwykłych ludzi. Dlatego rządowa **POMOC NIE MOŻE ULEC ZMIANIE NA MINUS**, a nawet powinna się zwiększyć*

– mówi rządowy urzędnik.

Do tej pory przekazano 10 ton żywności z asortymentu Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Na Ukrainę dostarczono też oprócz środków medycznych, odzież, łóżka, pościel, sprzęt taktyczny i asortyment krytyczny.

Miasteczka i udrożniona granica

Do obecnej chwili wybudowano miasteczka kontenerowe, które są w stanie pomieścić 6 tys. osób w obwodach czernihowskim, lwowskim i kijowskim. Powsta-

ją kolejne dla około 4 tys. osób. Równolegle trwają prace nad polsko-brytyjsko-ukraińskimi miasteczkami. Z informacji rządowych wynika, że istnieje możliwość poszerzenia współpracy o polsko-portugalski wariant.

Polska czyni również zabiegi, by udrożnić przejścia graniczne między naszym krajem a Ukrainą. Prawdopodobnie jeszcze w listopadzie ma zostać otwarte przejście Malhowice-Nizakowice. Miało ono zgodnie z normalnym harmonogramem zostać oddane do użytkowania w 2024 roku.

– Aż dziewięć służb podlegającym różnym ministerstwom nadzoruje przejścia graniczne po stronie polskiej. Kilku szefom resortów trzeba było się narażić, żeby udrożnić przejścia – opowiada jeden z urzędników.

Wbrew obawom przed kolejną falą migracji z Ukrainy, wyrażanym oficjalnie przez członków rządu, zdaniem naszych rozmówców, którzy zajmują się pomocą wschodnim sąsiadom, nie należy się spodziewać gwałtownych przemieszczeń.

Kraj

– Dlatego nasza pomoc skierowana jest do wewnętrznych migrantów. Mimo braków w dostawie ciepła i prądu, z Ukrainy płyną sygnały, że ludzie chcą tam zostać, więc zaczynamy przekazywać im agregaty prądotwórcze – opowiada nasz rozmówca. 



TYSZKA ODSZEDŁ Z KUKIZ'15

Fot. MAREK LASZYK/REPORTER

Dowódcy „Armii Kukiza”: Paweł Kukiz i jego już były główny współpracownik Stanisław Tyszką.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– *Paweł* **KUKIZ ZNALAZŁ SIĘ W SYTUACJI, KTÓREJ SOBIE NIE WYMARZYŁ. *Bo nie tak widział końcówkę kadencji. Znamy się dłużej i nie mogę pojąć, dlaczego ludzie, bliscy współpracownicy, którzy niegdyś się do niego przyczepili, zaczęli go opuszczać – powiedział „Wprost”*** **STANISŁAW ŻUK**, poseł koła Kukiz’15, odnosząc się do odejścia z ugrupowania Stanisława Tyszki. Parlamentarzysta wyjaśnia też, dlaczego nie wystartuje w kolejnych wyborach oraz czy pozostanie do końca kadencji u boku Pawła Kukiza.



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Odejście Stanisława Tyszki z koła Kukiz’15 zapewne nie było dla pana wielkim zaskoczeniem.

Było. Nie chcę wchodzić w szczegóły i relację Pawła Kukiza ze Stanisławem Tyszką, ich ustaleń przy tworzeniu ruchu Kukiz’15, ale jest żal. Szkoda, że w tak

trudnym okresie Stanisław odchodzi od nas. Wiele wnosił pod względem merytorycznym, przygotowywał ustawy, był współtwórcą programu ruchu Kukiz'15.



Stanisław Żuk

– inżynier górnictwa , menedżer w przemyśle wydobywczym i energetycznym przez większość zawodowej kariery związany z kopalnią „Turów” w Bogatyni, samorządowiec i polityk. Aktualnie poseł na Sejm RP.

Jestem dojrzałym człowiekiem, ale pośłem pierwszy raz, może nie wszystkie sygnały zdołałem wyłapać.

Jak na to zareagował Paweł Kukiz?

Znalazł się w sytuacji, której sobie nie wymarzył. Bo nie tak widział końcówkę kadencji. Znamy się dłużej i nie mogę pojąć, dlaczego ludzie, bliscy współpracownicy – którzy niegdyś się do niego przyczepili – zaczęli go opuszczać.

W polityce nie ma przyjaźni, co chyba pana nie dziwi.

Jestem starej daty, dlatego mam żal do tych ludzi, że wykorzystali dobroć i charyzmę Pawła, by załapać się na listy, a potem życie poukładali po swojemu, zostawiając go samego na placu boju. Agnieszka Ścigaj była niezwykle ceniona przez Pawła za pracowitość i to, że dobrze prezentowała nas w Sejmie. Dziś jest panią minister, przygarniętą do rządu pod nadzorem pośła Girzyńskiego. Jak widać, ludzie dla karier politycznych, ministerialnych zrobią wszystko.

No dobrze, ale Paweł Kukiz zawiódł jednak wielu wyborców, dogadując się z PiS. To właśnie najbardziej uwierało Stanisława Tyszkę.

On wiele poświęcił, rzucił muzykę, mógł żyć na wysokim poziomie. W wyborach prezydenckich miał ponad 20 proc., co mało kto pamięta. Wielu go zawiodło, ale przecież u podstaw współpracy z PiS była chęć spełnienia postulatów wyborczych. Słono zapłacił za to, nam też lekko nie było. Kiedyś na drodze dojazdowej do mojej miejscowości ktoś sprayem namalował obrzydliwy napis: „Żuk gnojarek”. Może się pani domyślić, co czułem i co myśleli moi bliscy.

Odejście Stanisława do kolejny cios dla Pawła. Myślę, że go to dotknęło, był osobą, której mocno słuchał i ufał mu.

Ale to napięcie trwało od dawna. Koło sukcesywnie topnieje.

Co czterech to nie trzech, ale nic na siłę. U Pawła nie było nigdy dyscypliny klubowej, trzeba przyjąć do wiadomości to, że każdy poseł ma prawo do własnych decyzji i trzeba to uszanować. Przykro mi, że tak

wyszło, ale na tyle, ile możemy, będziemy dalej forso-
wać i wprowadzać do końca kadencji w życie swoje
inicjatywy.

**Kiedy zaobserwował pan, że Stanisław Tyszka
zaczyna się od was oddalać? Niewykluczone, że zasili
szeregi Konfederacji.**

*Poprzednią kadencję Paweł i Stani-
sław **MOCNO WSPÓŁPRACOWALI,**
Stanisław był zresztą wicemarszał-
kiem Sejmu.*

Koalicja z PSL miała szanse dalszego funkcyjono-
wania, ale niestety drogi się rozeszły i myślę, że on
miał dyskomfort. W ramach koalicji pojawiały się
obszary do lepszego „zagospodarowania” go.

Ponownie mógł być wicemarszałkiem, ale nic
z tego nie wyszło. To go wyhamowało w działaniach
politycznych. Podpisanie porozumienia z PiS jeszcze
bardziej go zdołowało. Nie wierzył, że PiS będzie
chciał realizować umowę, która została zawarta.

Panu też przeszło przez myśl, aby odejść? Notowania Kukiza przecież spadają, to zapewne schyłek jego politycznej kariery.

Mam 68 lat, 45 lat pracowałem w przemyśle, trzymałem się z dala od polityki, dopiero na emeryturze wybrano mnie na posła, co jest dla mnie ogromnym sukcesem i wyróżnieniem. Współtwórcą mojego sukcesu jest jednak Paweł, który wynegocjował z PSL pierwsze miejsce na liście w okręgu, w którym startowałem. Nie mam wątpliwości – do końca kadencji lojalność z mojej strony musi być. Nie jestem sfrustrowany, bo mam do tego inne podejście.

Zawiódł was zarówno PiS, jak i opozycja. Myśli pan już o tym co dalej? Zwiniecie żagle?

To wszystko, co obserwuję w Sejmie bardzo zmieniło moje podejście do polityki. W samorządzie jest Wersal, tu – w niektórych przypadkach – jest po prostu chamówka. Nie istnieje już język parlamentarny.

Otrzymywał pan propozycje przejścia do innych ugrupowań?

Gdybym z jakiś powodów miał pozostać w PSL, koledzy chętnie by mnie przyjęli, ale cóż, skoro rozstanie nastąpiło w takich warunkach, wyrzucili nas z klubu, to nie ma o czym mówić. Szanuję ich, często rozmawiamy, ale nie świadczy to o tym, że miałbym zostawić Pawła.

On nie jest łatwym przywódcą, ale ja mam inny charakter, moje doświadczenie i wiek sprawiają, że świetnie się dogadujemy.

Co dalej z Pawłem Kukizem?

Myślę, że nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji, jest na to za wcześnie. Co do mnie, parafrazując znany cytat: „Byłem, zobaczyłem, zakończyłem”. Mam poważne problemy zdrowotne, więc nie zamierzam się eksploatować przez kolejną kadencję, kampanię. Jakbym chciał, ktoś by mnie przygarnął, ale nie chcę być osobą, która będzie tylko zapełniała listę. Jeden epizod w Sejmie wystarczy. 

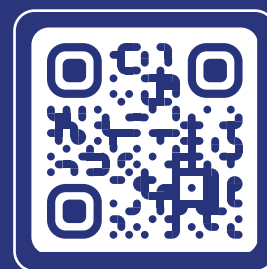
W4UA



SUMMIT

W4UA

WORLD FOR UKRAINE



7-9 grudnia 2022

G2A Arena, Rzeszów-Jasionka

www.w4ua.com

TAK NA PODHALU TRUJE SIĘ RZEKI

Potok Koninka w Gorcach - wylot rury, którą wpływają ścieki.

Górskie potoki ściekami spływają regularnie. TRUJĄ PENSJONATY WE WSIACH BEZ KANALIZACJI, OCZYSZCZALNIE, KTÓRE NIE WYRABIAJĄ POD NAPŁYWEM TURYSTÓW, KUŚNIERZE, KTÓRZY DO RZEK WYLEWAJĄ TOKSYCZNE ŚCIEKI. Wodą płyną plastikowe butelki, opony, nawet lodówki. Truciciele zwykle pozostają bezkarni, bo nawet nie udaje się ich znaleźć.



Tekst i zdjęcia: **Piotr Barejka**

Zielona struga płynie jednym z potoków, który w Nowym Targu wpada do Dunajca. Taki widok nikogo nie dziwi. Kilka tygodni wcześniej miejskie służby dostały wezwanie do czarnej mazi, która wypływała w okolicach firm garbarskich. Latem cuchnące kozuchy zatrzymały się na jazach okolicznych elektrowni wodnych. Kilka-

dziesiąt kilometrów dalej, tuż obok wejścia do Gorczańskiego Parku Narodowego, ośrodek wylewa ścieki wprost do górskiego potoku.

– My nie mamy czystych rzek. Nawet jedna się nie znajdzie – słyszę od mieszkańców.

Magda, mieszkanka jednego z podhalańskich miast, opowiada historię z lat 90., gdy w parafii posługę zaczął nowy ksiądz. Z czasem dowiedział się, że parafianie wylewają szamba. Nocami zakładali rurki, jeden koniec wtykali w szambo, a drugi do potoku. Ksiądz uznał, że proceder jest niedopuszczalny. Zdejmował więc koloratkę, wyciągał rurki z potoku, a parafianie budzili się zalani ściekami. Jeszcze szli do księdza z pretensjami, że ktoś zalał im posesję.

Po 30 latach ksiądz też miałby pełne ręce roboty.

Żadnych ryb w górskim potoku

– Przecież tutaj nie ma żadnych ryb – denerwuje się Marek Zapala. – Tylko jak mają być przy takim zatruciu? Najgorsze, że jak służby przyjadą, to ścieki są już na dole.

Spółeczeństwo

Marek mieszka obok potoku Konika, który płynie doliną przez Gorce aż do drogi, którą przechodzą zmierzający na Turbacz turyści. Tutaj, w Porębie Wielkiej, zaczyna się Gorczański Park Narodowy i stoi pensjonat, z którego ścieki spływają do potoku. Bywa, że zamiast lasu czuć szambo.

– TO SIĘ DZIEJE OD LAT – *oznajmia Marek. – Kiedyś niżej łowiliśmy ryby. Z czasem było ich coraz mniej, ale nikt nie wiedział, dlaczego. I w końcu się okazało.*

Wyciąga też stertę pism. Marek uważa, że napisał wszędzie, gdzie się da. Do Wód Polskich, Gorczańskiego Parku Narodowego i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska (WIOŚ). Sprawa trafiła do Ministerstwa Infrastruktury, urzędu gminy i jeszcze na policję. Marek alarmował, że woda raz jest czysta, a innym razem mętna i cuchnąca. – Komentant powiedział, że to wykroczenie i zbierają dowo-



Spółeczeństwo

dy, które przecież im daliśmy. Ostatnia kontrola była w czerwcu, od sierpnia nie ma żadnej reakcji – denerwuje się.

Inspektorzy WIOŚ pobrali próbki ścieków, które wpadały do potoku. Stwierdzili, że przekraczają normy, więc właściciel ośrodka dostał mandat. Tłumaczył jednak, że zrzut ścieków to jednorazowy przypadek. Wszystko przez prace konserwacyjne w ośrodkowej oczyszczalni. Przekonywał, że zapewne jeden z zaworów był nieszczelny, dlatego nieoczyszczone ścieki trafiły do potoku. Okazało się jednak, że zezwolenie na odprowadzanie ścieków było ważne do końca czerwca, więc wylewanie ich i tak było nielegalne. Właściciel zapewniał, że zwrócił się o przedłużenie pozwolenia, a procedura jest w toku. Tylko po tym, gdy dostał mandat, mieszkańcy znów zauważyli, że do potoku płynie śmierdząca ciecz.

– Czuję, że to państwo nie działa. Nie może być tak, że mieszkańcy się narażają, a instytucje nic nie robią – oburza się Marek. – Kraków też pije tę wodę,

bo Koninka wpada do Mszanki, później Mszanka wpada do Raby, a Raba do Zalewu Dobczyckiego.

Pięć lat, może siedem. Może nigdy

Marek uznał, że skoro instytucje nie działają, to zaalarmować trzeba aktywistów. Na miejsce przyjechali działacze Koalicji Ratujmy Rzeki. Wystarczył im rzut oka, aby stwierdzić, że potok jest skażony. Wyjaśniają, że widać to po kamieniach, które porastają włosowate glony. Niektóre mają też biały osad. Wystarczy pójść kilkaset metrów wyżej, aby zobaczyć, że kamienie są zauważalnie czystsze. – Widać odwiert, tam pewnie jest jakaś dodatkowa instalacja, tylko to trzeba rozkuć – mówi Paweł Augustynek-Halny, przyglądając się zarośniętej chaszciami skarpie.

– Pewnie poszło za dużo chromu albo kadmu, wybiło ryby – stwierdza. – Problem w tym, że WIOŚ nie ma w swojej kompetencji badań środowiskowych, to ma GIOŚ. Ale zanim oni wyślą kogoś z Warszawy, to trzeba będzie zbadać nie zanieczyszczenie wody, ale sprawdzić czy to, co zwykle żyje w tego typu



wodach, tutaj jest. Pewnie wtedy by wyszło, że nie ma nawet chruścików, a to oznacza, że było duże skażenie. Ale potem trzeba jeszcze udowodnić w sądzie, kto zanieczyścił potok. – Ile lat potrzeba, żeby potok odżył?

– Pięć, może siedem. O ile nikt nie będzie wylewał ścieków w międzyczasie – odpowiada Paweł.
– Ale może też w ogóle nie wrócić do stanu sprzed skażenia.

Skażenie co dwa miesiące

Kilkadziesiąt kilometrów dalej leży wieś Biały Dunajec. Tylko w tym roku sanepid ostrzegał, że woda w wodociągach była tam skażona w marcu, maju, czerwcu i wrześniu. I jeszcze w lutym, gdy wodą z kranu zatruli się turyści. Lokalne media opisywały, że przez tydzień goście leżeli w łóżkach w pensjonacie, niektórzy podłączeni do kroplówek, wszyscy z biegunką i wymiotami. Sanepid wodę przebadał i uznał, że jest skażona bakteriami coli. Wójt tłumaczył wtedy, że woda w gminie wcale nie jest perma-

nentnie zanieczyszczona, a bakterie musiały przedostać się do ujęcia przez roztopy.

– Jeszcze w szkole robiłam pracę na konkurs chemiczny, w której badałam próbki wody z okolicznych rzek – wspomina Magda. – Moja nauczycielka miała znajomą w sanepidzie, więc zanieśliśmy tam próbki i okazało się, że to była wielka tablica Mendelejewa. Byłam też w laboratorium, kiedy przyszedł pan z próbką wody z innego potoku.

*Została przebadana przy mnie i pracowniczka powiedziała, że musiała zostać źle pobrana, bo **TAKICH WYNIKÓW NIE MOŻNA OPUBLIKOWAĆ.***

Głośno było też o modnej restauracji Rancho Lot, która przez lata miała pompować ścieki do Dunajca w Nowym Targu. Zanieczyszczenia wpływały niedaleko strefy relaksu, która powstała na skraju Białego Dunajca, tuż obok rezerwatu przyrody. W tym roku

Spółeczeństwo

właściciel restauracji znów dostał mandat. 500 złotych. Tak samo było pięć lat temu.

Jednak tym razem wykryto w próbkach ścieki bytowe i węglowodory ropopochodne, więc sprawa trafiła do prokuratury, a przedsiębiorcy grozi pięć lat więzienia.

– Czasami odór jest okropny. Dunajec tak się pieni, że ewidentnie płyną ścieki. Wtedy sami musimy dzwonić i pytać, czy może w Szaflarach albo Poroninie nie było zrzutu z oczyszczalni – opowiada Magda.

– Problem tkwi również w tym, że oczyszczalnie buduje się na tyle mieszkańców, ile jest w gminie. Nieważne, że w sezonie przyjedzie milion turystów.

Beczkozów nie widać. Kanalizacji też nie

– W ogóle nie widzę, żeby było lepiej niż kilka lat temu. Może komuś jeden zakład pod domem przestał truć i mu się wydaje, że się coś poprawiło – stwierdza Paweł Augustynek-Halny. – Podhale się rozbudowuje, budynków przybywa na potęgę, a oczyszczalnie są takie, jak dwadzieścia lat temu. Masa ludzi leje ścieki



Spółeczeństwo

do gruntu, mają nieszczelne szamba, wylewają je do rowów albo strumieni. Ten rok był naprawdę tragiczny. Tylko Odra przebiła się do mediów, ale tutaj załamywaliśmy ręce.

Słynnym przykładem jest Białka Tatrzańska, do której z roku na rok zjeżdża coraz więcej turystów, a kanalizacji wciąż nie ma. Tylko najbogatsi właściciele mogą pozwolić sobie na przydomowe oczyszczalnie. Większość pensjonatów i mieszkańców korzysta z szamb, a beczkowozy nie są na ulicach częstym widokiem.

Przed laty Białka dostała już środki na budowę oczyszczalni i kanalizacji, ale mieszkańcy nie zgodzili się, aby rury kanalizacyjne zakopano na ich działkach. Teraz samorząd znów dostał pieniądze. I wszystko wskazuje na to, że Białka doczeka się kanalizacji, ale pierwsze domy podłączą się najwcześniej za dwa lata.

– Jeżdżę na grzyby do jednej miejscowości, gdzie jest jakieś 400 domów. Kanalizacji tam nie ma, więc jeżeli średnio raz w miesiącu beczkowóz podjechałby

Spółeczeństwo

do każdego domu, to daje kilka tysięcy przyjazdów rocznie – wylicza Augustynek-Halny. – Ale nigdy w życiu nie widziałem beczkowozu. Tak jest w każdej miejscowości aż do Myślenic i Krakowa.

Tak kuśnierze trują rzeki

Część zanieczyszczeń zatrzymuje się na jazach elektrowni wodnych, które działają na Podhalu. Bywa, że pływają tam plastikowe butelki, opony, nawet lodówki. Ścieki zwykle osiadają na dnie, lżejsze osady zbierają się na powierzchni, oblepiają brzegi. Lokalne media alarmowały w lipcu, że z górnych partii Białego Dunajca spływa cuchnący plankton, który na jazach tworzył bąbelkujące kożuchy. – Raz przychodzę i było czarno, smród nie do zniesienia – mówi pracownik elektrowni niedaleko Nowego Targu. – Różne rzeczy się tu dzieją, ale jak zgłaszałem, dzwoniłem na policję albo straż, to przyjeżdżali i machali ręką – dodaje.

Wody zatruwają też zakłady przemysłowe, szczególnie kuśnierze, którzy muszą oczyszczać tak zwaną

Spółeczeństwo

brzeczkę. To silnie trujące ścieki, które zawierają chrom. Często jednak trafiają nie tam, gdzie powinny. W maju kanał nieopodal zakładów kuśnierskich w Nowym Targu zmienił się w cuchnący ściek. Nie było roślin, mchów, tylko śmierdząca breja.

W sierpniu służby dostały zgłoszenie do czarnej mazi z resztkami włosów, które wypływała do rzeki. Również w okolicach firm garbarskich.

**NIEDALEKO ZRZUTU KĄPAŁY SIĘ
DZIECI,** *a ciecz była tak żrąca, że podczas pobierania próbki uszkodziła gumowe rękawiczki.*

Niektórzy mówią, że chodzi o pieniądze, bo wywóz nieczystości kosztuje majątek. Jednak Dariusz Łatawiec, prezes nowotarskich wodociągów, zrobił eksperyment. Obniżył na pewien czas opłaty za ścieki przemysłowe, również garbarskie. – Chciałem się przekonać, czy będzie wzrost dowożonych nieczystości i ścieków odprowadzanych kanałami – wyjaśnia.

WEDSTVO



LISTOPADA 2023



< SPIS TRESCI

NOVÝ ARTEKUL >

– I co? – dopytuję.

– I nic. Tu nie chodzi o to, czy to jest tanie, czy drogie – stwierdza. – Chodzi o to, że w ogóle trzeba płacić. Zazwyczaj nie mówimy przecież o ludziach, którzy są biedni, tylko o ludziach, którzy robią naprawdę niezłą kasę, ale i tak oszczędzają trując swoich sąsiadów.

Stężenie chromu w nowotarskich ściekach spadło tylko w czasie pandemii, gdy cała branża kuśnierska siadła. Dzisiaj wszystko jest po staremu. I z truciem, i z możliwościami, jakie mają urzędnicy.

– Możemy bazować tylko na tym, co mamy w kanale – wyjaśnia Latawiec. – Jeżeli w nocy ktoś włącza pompę i zrzuca ściek przez pół godziny, to nie mamy szans, żeby go złapać. Poza tym przez lata nikt kuśnierzy nie ścigał, nie wymagał pozwoleń, towarzystwo się rozhulało, więc efekt jest taki, że nawet w ciągu dnia zrzucają zanieczyszczenia.

Policja ekologiczna metodą?

Gdy pracownicy wodociągów dotrą na czas, mogą pobrać próbki, ale pojawiają się kolejne przeszkody.

Spółeczeństwo

Bo pobierają pierwszą próbkę, w której są ogromne ilości chromu. Po chwili właściciel zakładu zauważył, że coś się dzieje, więc rurami puszcza wodę i rozcieńcza to, co wylatywało wcześniej. – Musimy mieszać trzy próbki, które pobieramy co pół godziny, więc ostatecznie otrzymujemy próbkę niereprezentatywną – wyjaśnia Latawiec. – Ale mamy też inne metody, których nie chcę publicznie zdradzać – dodaje.

– Kilka zakładów zostało przez nas zamkniętych, nie mają możliwości odprowadzania ścieków do kanalizacji – zaznacza Latawiec. Zakłady kuśnierskie, co do zasady, powinny toksyczne ścieki wozić beczkowozami do oczyszczalni. Zamknięcie wylotu sprawia, że nie mogą zamiast tego spuszczać ich do kanalizacji. Tak, jak zwykłych ścieków bytowych. – Pytanie retoryczne, co wtedy dzieje się z brzeczką? – ciągnie Latawiec. – Zdarza się też, że największe zakłady odprowadzają tyle samo brzeczeki, co najmniejsze. Potem kuśnierze wzruszają ramionami i mówią, że po prostu tyle produkują.

Latawiec opowiada, że jeżeli na interwencję przyjeżdża inspektor WIOŚ, to często twierdzi, że sytuacja wykracza poza jego kompetencje. Tak samo potrafi powiedzieć pracownik Wód Polskich.

– Organy, które powinny w tym państwie kontrolować takie zakłady, kompletnie nie działają – oburza się.

– Może trzeba utworzyć policję ekologiczną, która powinna to ścigać? Tak jak policja ściga kryminalistów. Jeżeli ktoś wylewa truciznę, a sto metrów niżej ktoś inny kąpie się w tej wodzie, to są działania kryminalne.

Trzeba uderzyć pięścią w stół

Przyczyny są różne, ale efekt ten sam, czyli zanieczyszczenie wód. W Nowym Targu przeważają trujące ścieki przemysłowe, które nieoczyszczone pompowane są do kanalizacji albo bezpośrednio do rzek. W miejscowościach turystycznych do potoków trafiają wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia z ruchu turystycznego. Do tego dochodzą nieszczelne szam-



Spółeczeństwo

ba i ścieki, które przedostają się do gleby i wód podziemnych.

– Większość ludzi nie ma pojęcia, jaka jest szkodliwość nieszczelnych szamb. Dopiero gdy woda w studni zaczyna śmierdzieć jajami, bo sąsiadowi przebiło szambo, to widzą problem – mówi Dariusz Latawiec. – Tylko związków azotu nikt nie poczuje, a one są w płytkich, kopanych studniach, których na Podhalu jest masa – dodaje.

Paweł Augustynek-Halny opowiada z kolei o zakładzie nad Czarną Orawą, który nagminnie zatruwa rzekę. – Na początku policja ostrzej podchodziła do właściciela, ale potem temat się znudził. Tłumaczyli tylko, że przecież sprawa była w sądzie, ukarali właściciela – wzdycha. – Wtedy

*„odpowiadaliśmy, że przecież on nie przestał, ale słyszeliśmy, że **MA MOCNE PLECY** i nie ma rady. W końcu mówili, że nie przyjadą, bo nie mają radiowozu.*

Spółeczeństwo

– Byłem ostatnio w Pcimiu i śmierdziało ściekami na całą okolicę. Miejscowi twierdzą, że domy weselne tną sobie koszty. Jak sprzątają przed i po imprezach, to puszczają ścieki poza instalacją prosto do potoków – mówi dalej. – Urzędnicy boją się wykorzystać narzędzia, które mają, bo może być problem. Zrobi się grubsza sprawa, ruszą wierzchołek góry lodowej. Podobny mechanizm działał przy smogu. W końcu musieli przyjść ludzie z zewnątrz, najlepiej z innego miasta, uderzyć pięścią w stół. Wtedy niektórzy do nich dołączyli, coś zaczęło się zmieniać. 

BRAKUJE CZASU NA MIŁOŚĆ

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Firmy się rozrastały, wymagały nieustannego zarządzania, tworzyły się imperia i ...
**KOŃCZYŁA SIĘ MIŁOŚĆ. A CO PO TYM ZOSTA-
WAŁO? CZĘSTO PSYCHICZNA JATKA, z któ-
rą kobiety i dzieci mierzą się do dziś – OPO-
WIADA „WPROST” MONIKA SOBIEN-GÓRSKA,**
*dziennikarka, autorka książki „Jak porzucić
miliardera i przeżyć?”*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Jak się rozstać z miliarderem i przeżyć?

Najlepiej się z nim nie wiązać. Oczywiście żartuję, są przecież w tych kręgach również zupełnie udane małżeństwa, zdrowe rodziny, choć z dziesiątek rozmów, które przeprowadziłam, zbierając materiał do obu książek o życiu bogaczy, te udane związki są jednak w mniejszości.

Ale pytała pani jak się rozstać i przeżyć? Jeśli to rozstanie ma nie złamać całkowicie kobiecie życia,

Spółeczeństwo

musi ona myśleć o tym wcześniej. Czyli nie uczepiać się finansowej smyczy męża, nie zamykać w złotej klatce, tylko przez cały czas trwania związku dbać o swoją niezależność, o swoje odpowiednio zabezpie-

*Monika
Sobień-Górska*

- dziennikarka, absolwentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim i Szkoły Filmowej Wajdy. Autorka m.in. książek: „Ukrainki. Co myślą o Polakach, u których pracują” i „Polscy miliarderzy. Ich żony, dzieci, pieniądze”. Założycielka portalu z wywiadami Wemen.pl. Publikuje felietony w „Zwierciadle” i „Claudii”. Autorka scenariusza filmu „Lęk” (reż. Sławomir Fabicki), który jeszcze nie miał premiery. Niedawno ukazała się jej piąta książka „Jak porzucić miliardera i... przetrwać”.

Spółeczeństwo

czone pieniądze, nie dać się uwieść bajce i temu, że będzie ona trwała zawsze. Kobiety w związkach z milionerami bardzo często pozbywają się własnej tożsamości, tracą swój indywidualizm i wpisują się w obraz i sposób życia, które narzucił im mąż. Siedzą w domu, wyglądają, pachną, wychowują dzieci, ale nie angażują się w rozwój osobisty, zawodowy, w budowanie swojej bazy znajomych, przyjaciół, pasji, nie dbają o swoją odrębność. Tak się po prostu zlewają z tymi mężami. Problem polega na tym, że po 20, 30 latach mąż czasem po prostu odchodzi. I co wtedy?

Gdyby ktoś zrobił film o życiu po ślubie z miliarderem, to byłby to thriller?

W niektórych przypadkach tak, a może nawet horror. I to dla widzów powyżej 18 lat. Kultura masowa nie interesuje się ciągiem dalszym życia kobiety w relacji z bardzo zamożnym mężczyzną. A nawet jeśli, to przybiera to postać programów typu „Żony Hollywood”. Tam widzimy układ: piękna kobieta, o niezbyt dużym kapitale intelektualnym, ale niewąt-

Spółeczeństwo

pliwie dużym uroku dominuje zakochanego, bogatego męża, przejmuje jego kartę kredytową i żyje długo i szczęśliwie. Proszę mi wierzyć, rzeczywistość żon milionerów bardzo rzadko tak wygląda, a na pewno rzadko na stałe.

Kiedy przychodzą czarne chmury w związku i mężczyzna zostawia żonę albo to kobieta chce się z takimi mężczyzną rozstać, najczęściej jest pozbawiana pieniędzy w trybie natychmiastowym i wyrzucana z domu. Wcześniej

kobiety wtłaczane są w specyficzne kody towarzyskie, rytuały zachowań, które
DRENUJĄ JE Z GODNOŚCI, Z WOLNOŚCI
i z niezależności.

Ucieczka jest trudna, ponieważ nie przysparza ich mężom dobrego PR-u. A dobrego imienia przedsiębiorców i biznesmenów z najwyższej półki raczej nikt nie chce naruszać, ponieważ nierzadko mają oni większe wpływy niż politycy. Jawią się jako społecz-

ne autorytety, udzielają wywiadów, występują na okładkach czasopism. Nikomu nie zależy na kreowaniu negatywnej atmosfery wobec ludzi, którzy podwyższają nasze PKB. Dlatego nawet jeśli w środowisku ktoś wie, że jeden czy drugi bije albo dręczy swoją żonę, stosuje wobec niej przemoc ekonomiczną, to nie reaguje. Nie chce występować przeciwko swojemu środowisku, skonsolidowanej, konkretnej grupie interesu.

Dlatego żadna z pani bohaterek nie zdecydowała się mówić z imienia i nazwiska?

Ja ich do tego nie namawiałam. Nie chciałam, by występowały pod nazwiskami, bo celem tej książki nie jest wskazywanie konkretnych osób, tylko pokazanie zjawiska, modeli zachowań, wskazanie na pozycję kobiet w tym świecie, przyjrzenie się temu romantycznemu mitowi Kopciuszka i królewicza z bajki (którym jesteśmy faszerowane od najmłodszych lat) na gruncie polskim. Do tego nie potrzebowałam personaliów. Inna sprawa, że te kobiety w większości są jeszcze w procesie wojny

Spółeczeństwo

rozwodowej, podziału majątku, udowadniania winy, więc nie zgodziłyby się na podanie nazwisk.

Są zresztą często zastraszane, nie mają, do kogo pójść po pomoc. Potencjalni świadkowie się od nich odwracają. Te kobiety boją się swoich eks i ich wpływów.

Rozwód takiej pary wygląda np. w taki sposób, że po jego stronie na sali sądowej stoi siedmiu prawników. Zdarza się, że eksmaż wynajmuje tzw. ochroniarzy, którzy kręcą się pod jej domem utrudniając życie. Bywa, że zastraszają np. obecnych partnerów byłych żon. Bywa, że w domu są zakładane podsłuchy czy kamery w celu zbierania haków. Każda wypowiedź na temat życia prywatnego owocuje groźbą np. o naruszenie prywatności. I bywa, że oprawcy takie sprawy wygrywają.

A co z intercyzami?

Rozmawiałam z kobietami, dzisiaj 50-latkami, których małżeństwa były zawierane w latach 90. – wtedy nie było zwyczaju, kultury zawierania intercyz. Poza tym nie było jeszcze wtedy takich mająt-

Społeczeństwo

ków. Dzisiaj, w przypadku jednej z moich rozmówczyń, wspólny majątek to powyżej miliarda złotych, a ona nie ma konta w banku.

*Jeździła luksusowym samochodem, nosiła najdroższe ubrania, ale jej złota **KARTA BYŁA OBSŁUGIWANA PRZEZ KONTO MĘŻA**, dostęp do którego on mógł w każdej chwili zablokować.*

Mówiła, że wielokrotnie prosiła go o prawo do własnego konta, ale latami zbywał ją, mówiąc: „Przecież przesyłam miesięcznie na wspólne konto 100 tys. zł, utrzymujesz z tego dom, dzieci, kupujesz sobie, co chcesz. To po co ci jakieś osobne konto, osobne pieniądze, masz jakieś tajemnice?”.

Tak ją urabiał. Pytałam te kobiety, czy one w takim razie nie odkładały sobie na boku jakichś pieniędzy z tych „wspólnych”. Patrzyły na mnie zdziwione: jak to, własnego męża miałam ograbiać? Przecież to wszystko miał obywać wspólne. Miało, ale przy roz-

wodzie i podziale majątku nierzadko okazuje się, że ona już dawno coś podpisała, część spółek już nie jest jej, część majątku jest wyprowadzona do rajów podatkowych, ona się tego zrzekła, nawet nie wiedząc o tym. Wiele kobiet po prostu straciła czujność, nie orientowały się w życiu zawodowym, finansowym. Żyły trochę jak dzieci, które myślą, że pieniądze biorą się z bankomatu.

Jaki więc jest formalnie majątek tych kobiet?

Sytuacje są bardzo różne. Jeśli małżonkowie nie mają podpisanej intercyzy, to teoretycznie połowa majątku jest jej. Problem polega na tym, że te majątki są bardzo skomplikowane, ich struktura jest zawiła i czasem wiele lat zajmuje ustalenie, ile tak naprawdę ci małżonkowie mają. Potem następuje podział. To wszystko trwa. A przecież przez te lata trzeba z czegoś żyć. I tu jest główny problem, bo te kobiety przy rozstaniach często nie mają na podstawowe rzeczy, na prawników, bo przecież złota karta męża została im odebrana. Jeśli mają dzieci, to w miarę szybko mogą mieć zasądzone alimenty.

Spółeczeństwo

Wtedy z tego żyją. No właśnie, bo często jedyny ich zasób to dom i... dzieci. Dzieci w czasie rozstań traktowane są jak rzeczy.

Jedna z ekspertek wypowiadających się w mojej książce twierdzi, że coraz częściej dochodzi do sytuacji skrajnych, gdzie sąd daje kuratora, a nawet decyduje się na odebranie dzieci rozwodzącej się parze i oddane ich na jakiś czas rodzinie zastępczej. Z jakich powodów?

Wojny rozwodowe pęcznieją, ogromnieją do tego stopnia, że zaczynają one zagrażać równowadze psychicznej dzieci. Sądy dostrzegają, że dzieciaki są po próbach samobójczych, uzależnione od niebezpiecznych substancji, nie mają wsparcia w żadnym z rodziców.

To, co robią sobie dorośli podczas takich batalii jest przerażające: potrafią zapisać dziecko do dwóch różnych szkół albo do dwóch różnych lekarzy. Jeżeli dziecko jest przewlekłe chore, ale nie jest leczone przez jednego specjalistę (przez co np. bierze wykluczające się leki), bo rodzice nie potrafią się porozu-

Spółeczeństwo

mieć w tej kwestii – sąd może powierzyć dziecko rodzinie zastępczej, uznając, że jest to zagrożenie dla jego zdrowia i życia. Dzieci w rozgrywkach bogatych rodziców są traktowane instrumentalnie. Kobieta uważa, że są... jej zasobem i instrumentem władzy. Starając się uszczknąć coś z majątku męża („należy mi się rekompensata za moje stracone życie”) walczy dziećmi o swoją pozycję negocyjną. Mężczyźni najczęściej podejmują tę walkę, mamy więc porwania rodzicielskie, przekupywanie (szczególnie ze strony ojców), walkę o każdą złotówkę przy pomocy „dziecięcego szantażu”. To w perspektywie nigdy się nie opłaca.

„Każdy biznes da się jakoś odkupić, ale relacji z dziećmi – nigdy” – powiedział mi emerytowany biznesmen, który w pewnym momencie przestał się szarpać z żoną o pieniądze w czasie rozvodu i zapłacił jej tyle, ile chciała. Dzięki temu ma teraz dobre relacje ze swoimi już dorosłymi dziećmi. Podczas rozvodu bowiem, mężczyźni-ojcowie, jako ci nieobecni niemający zbyt dobrego kontaktu ze swoimi

dziećmi, bywają na przegranej pozycji. I o ile jestem po stronie kobiet krzywdzonych w tych relacjach przez swoich mężów, o tyle

”podczas rozpraw rozwodowych zdecydowanie nie podoba mi się **UŻYWANIE DZIECI JAKO KARTY PRZETARGOWEJ** w negocjacjach. Nie jest to czysta gra.

Bywa, np. że zdradzone, poniżone kobiety są tak wściekłe na mężów, rozzalone, że z zemście fabrykują dowody, że córka była molestowana seksualnie przez swojego ojca.

Mówimy o kobietach 50 plus. To przecież było pierwsze pokolenie ambitnych młodych dziewczyn, które na początku lat 90. szły na nieźle studia, poznały języki, zaczynały życie w wolnorynkowej gospodarce. A potem dały się tak stłamsić. Co się więc z nimi stało?

Też się zastanawiałam nad ich motywacjami. Najczęściej spotykany scenariusz polegał na tym,

Spółeczeństwo

że zaczynali tworzyć firmę razem z mężem. Ona zachodziła w ciążę: z jednym dzieckiem, potem drugim. Umawiali się, że ona bierze na siebie sprawy domowe (najpierw nie było mody na nianie, a później nierzadko tok myślenia był taki: „nie bierzmy niani, bo wszystkie dzieci naszych znajomych wychowywanych przez nianie piją i ćpają”), a on – biznes, a wszystkie pieniądze idą na wspólne konto. Lata mijały.

„Okres przydatności kobiet kończy się właśnie około pięćdziesiątki. Jesteśmy takie best before 50” – mówią o sobie te kobiety. Niektóre mają refleksje o tym, że w ich zamożnych związkach nie ma w ogóle rozmów o potrzebach. Kobiety wspominają dzisiaj, że nigdy się nie skarżyły, tylko wykonywały polecenia. Miało być szczęśliwe ognisko domowe, zadowolony facet i zgodne małżeństwo. Zero asertywności.

Jedna wspomina: „przez lata pozwalałam mężowi na tyle rzeczy, na które nie powinnam była pozwolić. Nie mówiłam mu o swoich potrzebach i nie wyrażałam jasno: «wiesz, jestem zmęczona, potrzebuję two-

Spółeczeństwo

jej pomocy». Nie robiłam tego, tylko harowałam i padałam na twarz. A później byłam zdziwiona, że on mi nie pomagał, że nie wychodził naprzeciw moim oczekiwaniom. Są faceci, którym nie trzeba tego mówić, ale większość się nie domyśli i w tym akurat ich winy nie upatruję. Moją winą było to, że nie stawiałam granic, za szybko wybaczałam, usprawiedliwiałam wyrządzone mi krzywdy. Kobiety w ogóle bardzo szybko wybaczą. Za szybko”.

Wszystko załatwiało się przy pomocy pieniędzy i przymykania oczu np. na popadanie tych mężczyzn w nałogi (co jest niesłychanie częste). Wie pani o tym, że te kobiety – walcząc o wizerunek rodziny – ukrywały przed dziećmi, towarzystwem, fakt, że mężowie byli głęboko uzależnieni. „Przez lata ukrywałam alkoholizm swojego męża, przy czym nagle się okazało, że i tak wszyscy o tym wiedzieli” – mówiła mi jedna. „Przez lata przymykałam oko na jego wizyty w domu publicznym, przecież – jak myślałam – z prostytutką się nie ożeni. Znalazł więc sobie kochankę na Instagramie” – dodawała inna.

Spółeczeństwo

Ale chcę też powiedzieć, że wiele z tych kobiet przez lata nie inwestowało w swój rozwój. Ustawiły się w związku w pozycji królowej domowego ogniska i kobiety – wizytówki i po prostu się tym mężom znużyły.

„Oni się rozwijali, szli do przodu, mieli coraz większe sukcesy zawodowe, a te kobiety **W ICH OCZACH SIĘ TYLKO STARZAŁY**, przestały być interesujące,

a jeszcze dodatkowo znały tych panów od podszewki, ich wady, słabości. Oni rośli, stawali się półbogami, więc nie chcieli już takiej kobiety obok siebie. Stąd często to ich drugie okrażenie i nowe, młodsze partnerki, które od początku ich wielbią, są ich fanami.

Jaki jest świat tych porzuconych kobiet?

Cholernie samotny, często bez znajomych, przyjaciół – bo oni pochodzą z „tamtego świata”. Pełen kompleksów („jestem nic niewarta”), z alkoholem,

Spółeczeństwo

używkami, bywa, że z próbami samobójczymi. Pamiętajmy, że status materialny bardzo uzależnia. Część z tych kobiet – wyrzuconych de facto z tego świata splendoru, robi wszystko, żeby do niego wrócić. Np. szukają sobie partnerów, którzy okazują się klonami ich były mężów. Czują, że jedyną wartością ich życia jest luksus: piękne domy, samochody, biżuteria, bale, na których można rozmawiać z celebrytami, z dziennikarzami, z politykami. Porzucone, modlą się, żeby koleżanka – miliarderka, odebrała telefon. Bo jeżeli nie – zostaje sofa w domu, patrzenie się w sufit i wino. Znam taką samotną panią: w wielkim pustym domu, z milczącym smartfonem, przepastną garderobą z setką sukien.

Jeśli mają pieniądze, uciekają w medycynę estetyczną. Robią sobie operacje plastyczne, zmieniają fryzury i sposób ubierania się, myślą, że w ten sposób faceta zatrzymają – rzecz jasna, nie udaje się. Tracą tożsamość, która gdyby się głębiej zastanowić – wcale nie była ich tożsamością, raczej wspólną wraz z małżonkiem. Wtedy na salony wjeżdża nowy model part-

Spółeczeństwo

nerki – młodszej o 25 lat. I ta nowa partnerka chodzi na bale charytatywne.

Co ciekawe, dotarłam także do kobiety, która była mózgiem biznesowym w związku, ale została oszukana przez męża.

*Rozwodzą się, on ma młodszą partnerkę, **ONA STRACIŁA OGROMNY MAJĄTEK.** Jak sama twierdzi „po prostu mu ufałam”.*

Prawda jest taka, że ignorowała wiele znaków, które przez lata wskazywały, że mąż nie gra fair. Chciała tym niedostrzeganiem zachować pełną rodzinę, ratować małżeństwo.

Czy te związki, w których są duże pieniądze, rządzą się swoimi prawami?

Jest pewien element różnicujący te relacje od związków przeciętnych Kowalskich: to są nadużycia wobec bliskich związane z poczuciem władzy, którą dają pieniądze. Kumulacja ogromnego kapita-

Spółeczeństwo

łu daje mężczyznom poczucie władzy absolutnej. Bardzo szybko przechodzi ona w przemoc ekonomiczną, ale także przemoc we wszystkich dziedzinach życia. Także seksualnej. Dochodzi do gwałtów, które powinny być ścigane prawnie. Dochodzi do zmuszania np. w uczestniczeniu w imprezach swingerskich. Bardzo często żony godzą się na kochanki po to, aby mąż dał im po prostu spokój, ukrócić nadużycia seksualne wobec nich. Mężczyźni często traktują swoje żony jak przedmioty, na których wyładowują seksualne napięcie, a ono jest większe niż u przeciętnego mężczyzny, bo podlegają dużemu stresowi. Pamiętajmy, że w wielu przypadkach poziom kontrolowania kobiety w takich związkach wygląda jak z XIX-wiecznego patriarchatu. Uzgadnianie koloru paznokci u manikiurzystki, operacje plastyczne brzucha („bo za bardzo ci wisi”), wybieranie ubrań, kontrolowanie tego, jak kobieta spędza czas.

W którym momencie w tych związkach kończy się miłość?

Spółeczeństwo

To ciekawe pytanie. Właściwie wszystkie te związki są zawierane z wielkiej miłości – młodzi zakochani ludzie zaczynający właściwie od zera, mający pomysły, pasję, dobrą energię. Kłopoty w raju pojawiały się, kiedy pieniędzy zaczynało być więcej. Nie chcę powiedzieć, że pieniądze psują ludzi – po prostu fizycznie tych mężczyzn nie było w domu. Firmy się rozrastały, wymagały nieustannego zarządzania, tworzyły się imperia i... kończyła się miłość. Stres, presja, wielomilionowe kredyty, problemy biznesowe, prawne – składały się po prostu na nieobecność i brak dbałości o rodzinę. Czasu na miłość wówczas nie starczyło. 

wprost



Raport

W PŁY W O W I

*w branżach: transport,
spedycja, logistyka*



PARTNER RAPORTU



POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna

Wpływowi w branży TSL



LOGISTYKA, TRANSPORT, SPEDYCJA – LIDERZY SEKTORA W POLSCE

Międzynarodowy transport lotniczy w Polsce odnotował w 2021 r. ponaddwukrotny spadek liczby pasażerów w porównaniu z rekordowym rokiem 2019

Fot. materiały prasowe

Wpływowi w branży TSL

*Z deszczu pod rynnę – tak można krótko podsumować ostatnie lata w rodzimej branży transportu, spedycji i logistyki. **SEKTOR TSL CZEKAJĄ W NAJBLIŻSZYM CZASIE KOLEJNE PRÓBY**, ale ostatnie lata dowodzą, że ta branża jest w stanie wychodzić obronną ręką z poważnych tarapatów.*

Tekst: **Sebastian Kowalski**

Najpierw w sektor – jak w całą gospodarkę – uderzyła pandemia COVID-19, która zaburzyła funkcjonowanie łańcuchów dostaw i wymusiła szereg zmian w sposobie funkcjonowania wielu przedsiębiorstw. Ograniczenia wprowadzane w szczycie pandemii sprawiały, że dotychczas oczywiste rozwiązania trzeba było zmodyfikować.

Dostawy kurierskie z powodu obaw o rozprzestrzenianie się koronawirusa wyhamowały, ich

Wpływowi w branży TSL

miejsce czasowo zajęły automaty paczkowe. Tych maszyn stale przybywa, ale ich obsługa wymaga zupełnie innego planowania. Stąd m.in. wzrost zainteresowania usługami teleinformatycznymi w szeroko rozumianej logistyce, takimi jak nadzór czasu pracy kierowcy w czasie rzeczywistym czy optymalizacja tras. Nastał dobry czas dla firm, które mają w swojej ofercie takie rozwiązania, jak choćby bielskie Inelo.

Lata 2020-2021 schłodziły też zapał do podróżowania, co w pierwszej kolejności odczuły linie lotnicze, a w mniejszym stopniu transport zbiorowy.

Dodatkowo mnożyły się obawy o ciągłość pracy w magazynach. Dochodziło do tego, że z powodu restrykcji zatory dotyczyły choćby kontenerów (których brakowało) i dopiero od niedawna sytuacja wraca do normy.

Po dwóch chudych latach, gdy wydawało się, że nadchodzi stabilizacja, nadszedł kryzys energetyczny, wywołany m.in. rosyjską agresją na Ukrainę,

Wpływowi w branży TSL

a razem z nim – inflacja, rosnące koszty paliw i nośników energii. Nastąpiło to zaraz po tym, jak branża wykosztowała się na przetrwanie pandemii.

Wyzwania i szanse

Mimo tych przeciwności sytuacja sektora TSL w Polsce nie jest zła.

W 2021 roku branża zaliczyła odbicie względem 2020 r., **PRZYCHODY UROSŁY O PRAWIE 15 PROC.**, a zatrudnienie – o 4,4 proc.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w niektórych przypadkach powrócono do poziomu sprzed pandemii. Polskie porty lotnicze przeładowały prawie tyle samo towarów w 2021 r. co w ostatnim roku przedpandemicznym, 2019. Większą liczbę towarów transportowano także drogą lotniczą – w ubiegłym roku było o ponad 17 proc. więcej niż w 2019.

Wpływowi w branży TSL

Gorzej było z ruchem pasażerskim. Ruch międzynarodowy pasażerów w Polsce wyniósł w 2021 r. 18,2 mln, podczas gdy w 2019 r. było to rekordowe 45,1 mln. Odczuł to największy polski przewoźnik – Polskie Linie Lotnicze LOT. Spółka, rozpędzona dzięki rekordowym przychodom osiągniętym tuż przed pandemią, musiała zacisnąć pasa i rok 2021 zakończyła ze stratą. Może to marne pocieszenie, jednak każdy z przewoźników lotniczych ma za sobą kilkanaście miesięcy niepewności.

Prognozy na kolejne lata są już jednak optymistyczne i tak trudny rok jak ubiegły ma być ostatni. Mimo wielu wyzwań PLL LOT udało się uruchomić nowe połączenia, jak np. do Kairu, Bombaju czy Sarajewa.

Dobrze radził sobie inny krajowy przewoźnik, Polskie Koleje Państwowe. Co prawda do powrotu do poziomu sprzed pandemii jeszcze daleko, ale liczba pasażerów, którzy skorzystali z oferty PKP,

Wpływowi w branży TSL

wzrosła. W tym roku może być podobnie, m.in. po akcji promującej ofertę PKP Intercity. Do oferty trafił milion promocyjnych biletów na przejazdy między największymi miastami w Polsce.

Warto zauważyć, że w 2022 r. sfinalizowana została kilkuletnia transformacja strukturalna PKP. Obecnie Holding Grupy PKP zrzesza 17 podmiotów, na czele z PKP S.A. jako spółką wiodącą oraz PKP Intercity S.A. i przewoźnikiem towarowym PKP CARGO S.A.

Wciąż trwają prace nad sztandarową inwestycją infrastrukturalno-komunikacyjną rządu, czyli Centralnym Portem Komunikacyjnym. Marcin Horała, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, nadzorujący projekt, zapowiada, że przyszłym roku ma zostać podpisana umowa z inwestorem. Mają także ruszyć prace budowlane komory startowej maszyny TBM drążącej tunel kolei dużych prędkości pod Łodzią oraz prace przygotowawcze kolei dużych prędkości między Warszawą a Łodzią.

Wpływowi w branży TSL

Widoki na przyszłość

Przewoźnicy zajmujący się transportem pasażerów mają za sobą trudny czas, który „oszczędził” tych przewożących towary. Teraz jednak, a wiele na to wskazuje, role mogą się odwrócić.

„Przedsiębiorstwa spedycyjne, logistyczne, muszą poradzić sobie w nowej rzeczywistości stojącej pod znakiem **DROGIEGO PALIWA**.”

Wszystko to następuje już po pierwszym popandemicznym odbiciu, gdy powróciły do kraju zagraniczne inwestycje. W ostatnich miesiącach nie brakowało doniesień o kolejnych zakładach, które powstaną w Polsce. Trwa też modyfikacja tych dotychczas działających, przestawianie ich na nowe modele produkcyjne. Wymaga to odpowiednich przygotowań, funkcjonują spółki wyspecjalizowane w dostawie ogromnych maszyn przemysłowych. W tej niszy działa na

Wpływowi w branży TSL

przykład MS Industry, która współpracowała już z takimi koncernami jak Bosch czy Coca-Cola.

Jednocześnie polski przemysł eksportuje coraz więcej, co przekłada się na wyniki branży TSL. W latach 2020-2021 przewozy ładunków w międzynarodowym transporcie samochodowym w Polsce były rekordy. Ubiegły rok był najlepszym według GUS – w ramach eksportu przewieziono ponad 92 mln ton towarów.

Warto jednak zwrócić uwagę na prognozy wieszczące koniec dobrej koniunktury, co przewiduje m.in. Polski Instytut Ekonomiczny. Jeżeli dojdzie do globalnej recesji w połączeniu z kryzysem energetycznym, powstanie szkodliwy miks, który uderzy w polskich eksporterów. „Kryzys energetyczny oznacza umiarkowany wzrost w polskim handlu w całym 2023 r. Spodziewamy się, że wolumen eksportu wzrośnie o ok. 3,3 proc. zarówno w tym, jak i przyszłym roku. To zdecydowanie słabsze wyniki, niż obserwowane przed pandemią” – ocenia instytut.

Wpływowi w branży TSL

Inne wyzwanie stoi przed transportem samochodowym. Wydaje się przesądzone, że od 2035 roku w Unii Europejskiej nie będą sprzedawane nowe pojazdy spalinowe. Oznacza to, że zelektryfikować trzeba będzie floty ciągników siodłowych, a w dodatku zapewnić im miejsca do ładowania. To jednocześnie szansa dla firm rozwijających sieci stacji ładowania pojazdów elektrycznych – jedna z nich, Eleport, zapowiada wybudowanie w Polsce do 2025 r. ok. 300 nowych stacji. 

Wpływowi w branży TSL



Fot. Materiały prasowe

MARCIN HORAŁA: TSL TO BRANŻA, OD KTÓREJ WIELE ZALEŻY

Wpływowi w branży TSL

W polityce jest od zawsze. Jest jego pasją i drogą realizacji ważnych celów. O tym, jak się w niej znalazł, o wyzwaniach branży TSL i wielkich projektach, które mają siłę transformacyjną, ROZMAWIAMY Z WICEMINISTREM FUNDUSZY I POLITYKI REGIONALNEJ MARCINEM HORAŁĄ.

Rozmawiał: **Konrad Lichoń**

Wydaje się, że ścieżka zawodowa poprowadziła pana naturalnie do punktu, w którym jest pan dziś – na styk biznesu i polityki.

W moim przypadku polityka i ścieżka zawodowa nie miały ze sobą nic wspólnego. Polityką zawsze się interesowałem – była to moja pasja, właściwie od zawsze, bo już od... przedszkola.

Aż tak wcześnie?

Wpływowi w branży TSL

Szybko nauczyłem się czytać, poza „Misiem” czy „Promyczkiem” sięgałem też po poważne gazety, np. „Rzeczpospolitą”, oglądałem też pasjami wiadomości – wówczas to był „Dziennik telewizyjny”. Byłem do tego stopnia zaangażowany, że w przedszkolu założyłem opozycyjną partię polityczną. To oczywiście była zabawa, ale znamionnego rodzaju. Zawsze miałem dość określone poglądy – wiedziałem, że za czymś jestem i dlaczego tak jest. Tak jak wiele młodych osób w młodym pokoleniu przeszedłem etap korwinistyczny.

W dniu osiemnastych urodzin przystąpiłem do UPR, przez 5 lat tam działałem, poznałem jego struktury z bliska, również Korwina i jego modus operandi, co spowodowało daleko idące rozczarowanie. W roku 2004, mając 25 lat, przystąpiłem do PiS jako szeregowy członek. W 2006 roku zostałem radnym miasta – pierwszej kadencji, a potem drugiej. Można powiedzieć, że droga polityczna była u mnie organiczna – wiele lat krok po kroku, bez skrótów,

Wpływowi w branży TSL

z jakich korzystają czasem osoby o wyrobionych nazwiskach w innych dziedzinach.

A ścieżka zawodowa?

Ukończyłem prawo i politologię – i jeszcze na studiach zacząłem pracować, najpierw jako doradca klienta w banku, a mniej więcej po roku przeszedłem do Bałtyckiego Terminala Kontenerowego. Zaczynałem od pozycji ekspedytora – pracownika, który stoi pod burta, i sprawdza kontener. Była to moja druga i właściwie ostatnia praca, zanim zostałem połem – oczywiście jeśli chodzi o firmę, bo w międzyczasie kilka razy awansowałem do poziomu zarządzania procesowego i projektowego.

Czyli właściwie od początku zawodowej drogi był pan związany z branżą TSL.

W portowej Gdyni, moim rodzinnym mieście, to branża będąca jednym z największych pracodawców, nic więc w tym dziwnego.

Znacznie trudniej trafić jednak na najwyższe szczeble rządowe.

Wpływowi w branży TSL

Może nie aż takie najwyższe...

Zawsze pan to podkreśla, a przecież stanowisko, które pan piastuje, jest związane z decyzjami dotyczącymi największych projektów tej gałęzi gospodarki.

Oczywiście tak, realna sprawczość w polityce zaczyna się od poziomu wiceministra. Tu już w części spraw podejmuje się decyzje, za które samemu bierze się odpowiedzialność, widzi się ich efekty etc.

Wokół czego koncentrują się pana obecne działania?

Wokół programu Centralnego Portu Komunikacyjnego i wszystkiego, co jest z tym procesem inwestycyjnym związane.

*Jestem pełnomocnikiem rządu ds. CPK, więc sprawom toczącym się wokół tej inwestycji poświęcam najwięcej czasu i energii. To olbrzymi program związany z **TRANSFORMACJĄ STRUKTURY TRANSPORTU W POLSCE.***

Wpływowi w branży TSL

To największe wyzwanie związane z paną obecną pracą – jak łatwo się domyślić, na wielu poziomach.

Program jako całość to ogromne i rozłożone w czasie zadanie, niemal na pewno nie ja będę je kończył. Można je podzielić na kolejne etapy, kamienie milowe – jako najważniejsze wyzwanie traktuje więc te do osiągnięcia w najbliższym czasie.

Czy mógłby pan przybliżyć najbliższe plany związane z tą inwestycją?

Jak każdy w polityce żyję w rytmie kadencji – zostało mi jeszcze rok obecnej, więc najłatwiej powiedzieć, co zostało zaplanowane na ten czas. Pierwszym zadaniem jest doprowadzanie do rozpoczęcia przygotowawczych prac budowlanych – czyli owego słynnego „pierwszego wbicia łopaty”, zarówno pod samo lotnisko, jak i węzeł kolejowy. Na pewno rozpoczniemy budowę komory startowej maszyny TBM drążącej tunel kolei dużych prędkości pod Łodzią. Zapewne uda się też rozpocząć przygotowawcze prace budowlane kolei dużych prędkości na

Wpływowi w branży TSL

odcinku Warszawa – Łódź. To najważniejsze założenia na 2023 rok. Wszystko wskazuje na to, że uda się ten plan zrealizować.

Spleciony z tym jest strumień pozyskiwania finansowania, przynajmniej w aspekcie inwestora strategicznego, a być może też kapitałowego pod inwestycję lotniskową – bo to inwestycja komercyjna. Mamy tu już zaawansowany dialog konkurencyjny.

Wszystko wskazuje, że w przyszłym roku zostanie podpisana umowa z inwestorem, co jest bardzo istotnym **KAMIE-NIEM MIŁOWYM.**

Trzecie ważne zadanie to trwające obecnie przekształcenie przedsiębiorstwa Państwowe Porty Lotnicze w normalną spółkę prawa handlowego i wbudowanie jej jako elementu grupy kapitałowej CPK.

W ostatnich latach branża, w której pan pracuje, jest wystawiona na olbrzymie wyzwania i nieprawdo-

Wpływowi w branży TSL

podobne wręcz kryzysy, które były niemożliwe do przewidzenia.

Dzięki temu jednocześnie widać jej wagę. W świecie sprzed trzech lat mogło się wydawać, że system transportowy jest jak powietrze – jest wszędzie dookoła nas i niespecjalnie trzeba się nad tym zastanawiać. Przeciętny użytkownik kupował coś nawet na drugim końcu świata i nie zastanawiał się specjalnie, jak to do niego dotrze. Tymczasem najpierw pandemia, a później wojna pokazały, jak istotne jest zabezpieczenie łańcuchów dostaw i czym się kończy ich zrywanie. W rzeczywistości wcale nie jest wszystko jedno, czym, w jaki sposób, gdzie i którędy produkty, komponenty są transportowane.

Okazało się też, że czasem blokada transportu może być czymś absolutnie kluczowym, oznacza być albo nie być dla gospodarki i dla państwa. Wyszliśmy dzięki temu z pięknego snu zglobalizowanego świata, z przekonania, że taki jest naturalny i niezachwiany porządek rzeczy. Tymczasem opierał się on na pew-

Wpływowi w branży TSL

nym systemie ładu światowego, za którym gdzieś w tle stała US Army, a zwłaszcza US Navy. Teraz, przez zdarzenia losowe, jak pandemia, albo przez konkretnych aktorów na arenie międzynarodowej ten porządek jest kontestowany.

Wcześniej pojawiały się np. głosy, że marynarka wojenna jest Polsce niepotrzebna. Teraz, kiedy widzimy, że punkt ciężkości polskiej gospodarki jest na morzu, że surowce energetyczne sprowadzamy drogami morskimi, wiemy, że bez marynarki wojennej i specjalistycznych jednostek nie uda się zabezpieczyć np. Baltic Pipe przed aktami sabotażu. Zabezpieczenie transportu, logistyki to dziś kwestie absolutnie kluczowe.

Gdzie pan się widzi po zakończeniu kadencji?

Jestem politykiem, więc moja kariera zależy od wielu czynników ode mnie niezależnych, a zwłaszcza werdyktu wyborców. Wszystko poza tym można przesunąć w kategorię marzeń. Z tych bardziej realnych i związanych z programem CPK mogę wymie-

Wpływowi w branży TSL

nić zakończenie budowy lotniska i pierwszych odcinków KDP w 2027 roku, potem kilka miesięcy na testy i certyfikację i w 2028 otwarciu komercyjnym. To harmonogram niezwykle ambitny i obarczony całym szeregiem ryzyk, ale na razie się w nim mieścimy.

W szerszej perspektywie bardzo wiele zależy od tego, jak skończy się wojna w Ukrainie. Na razie można być ostrożnym optymistą. Jeśli Rosja poniesie klęskę, czego jej serdecznie życzę, Polskę ustawi to w pozycji fenomenalnej – podobnej roku 1918, kiedy wszystkie państwa zaborcze naraz przegrały wojnę. Klęska Rosji od razu osłabi też Niemcy, które na dobrych stosunkach z Rosją lewarowały swój projekt geopolityczny.

*Daje to Polsce ogromne szanse ekspansji gospodarczej, również w **OBSZARZE TRANSPORTOWYM.***

Mamy szansę stać się hubem, punktem ciężenia, nie tylko w sensie pozycji na mapie, ale również kon-

Wpływowi w branży TSL

strukcji systemu transportowego w Europie Środkowo-Wschodniej i kierunku najważniejszych przepływów. Do takiej roli predestynuje nas geografia, ale samo położenie nie wystarczy, trzeba je uzupełnić infrastrukturą o odpowiednim układzie i jakości. Spowoduje to, że firmy np. amerykańskie, japońskie czy koreańskie, jeśli będą chciały wejść z inwestycjami do tego regionu, jako domyślne centrum umiejscowienia centrum logistycznego, fabryki, centrali spółki zależnej etc., rozważą środkową Polskę – da im to najlepsze pole do ekspansji. To byłby dodatkowy silnik napędowy rozwoju polskiej gospodarki.

CPK jest głównym czynnikiem zmiany jakościowej polskiego transportu – to system zaprojektowany z punktu widzenia naszego interesu społecznego i gospodarczego. Bardzo chciałbym, żeby było mi dane zobaczyć ten system w działaniu. 

Wpływowi w branży TSL

*Krzysztof
Mamiński,
prezes zarządu
PKP S.A.*



HOLDING GRUPY PKP: MOCNY EUROPEJSKI GRACZ

Fot. Materiały prasowe

Wpływowi w branży TSL

W 2022 r. dobiegł końca kilkuletni proces strukturalnej transformacji Polskich Kolei Państwowych. **HOLDING GRUPY PKP TO KON-
GLOMERAT 18 PODMIOTÓW, W TYM NARODO-
WEGO PRZEWOŹNIKA PASAŻERSKIEGO PKP
INTERCITY S.A. I TOWAROWEGO PKP CARGO
S.A.,** nadzorowanych przez spółkę wiodącą, *Polskie Koleje Państwowe S.A.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Holding Grupy PKP został powołany w sierpniu br. Informację tę ogłoszono też oficjalnie w trakcie wrześniowego Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W skład Holdingu Grupy PKP wchodzi spółki bezpośrednio i pośrednio zależne od PKP. W pierwszej grupie – oprócz wspomnianych PKP Intercity i PKP CARGO – są także PKP Informatyka, PKP Linia Hutnicza Szerokotoro-

Wpływowi w branży TSL

wa, PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście, PKP TELKOL, Xcity Investment, CS Natura Tour oraz Kolejowe Zakłady Łączności. Osiem przedsiębiorstw zależnych pośrednio to PKP Intercity Remtrak, WARS, PKP CARGO Terminale, PKP CARGOTABOR, PKP CARGO SERVICE, PKP CARGO CONNECT, CARGOSPED Terminal Braniewo oraz Transgaz.

Symbolicznym zwieńczeniem kilkuletniego procesu transformacji było podpisanie przez wszystkie spółki tworzące nową strukturę Karty Holdingu Grupy PKP. Holding ma charakter otwarty, co znaczy, że w dalszej perspektywie mogą do niego przystępować kolejne przedsiębiorstwa. Członkiem Grupy PKP może zostać każdy podmiot, prowadzący działalność na rzecz podstawowej działalności Grupy PKP.

– Utworzenie holdingu Grupy PKP to olbrzymi sukces i ukoronowanie naszych wieloletnich starań. Dzięki jego powołaniu jako Grupa PKP będziemy w stanie działać jeszcze sprawniej, pogłębiając

Wpływowi w branży TSL

dotychczasową współpracę pomiędzy spółkami i wprowadzając ją na całkowicie nowy poziom – mówi Krzysztof Mamiński, prezes zarządu PKP S.A.

„Na utworzeniu **HOLDINGU GRUPY PKP** mają w pierwszej kolejności skorzystać klienci kolei, zarówno pasażerowie, jak i partnerzy biznesowi.

Nowa struktura zapewni standaryzację świadczonych usług i optymalizację oferty. Dla samej spółki nowa struktura przekłada się natomiast na silniejszą pozycję na rynku przewozów krajowych, a także na większą atrakcyjność jako partnera na arenie międzynarodowej.

– Powołanie holdingu sprawi, że polska kolej będzie jeszcze bardziej konkurencyjna w kontekście otwarcia rynku przewozów kolejowych, a także lepiej zarządzana. Umożliwi to jej dynamiczny rozwój, wzmocni potencjał biznesowy, a w konsekwencji

Wpływowi w branży TSL

wpływie pozytywnie na wiele obszarów jej działania, w tym między innymi na dalszy rozwój usług w segmencie pasażerskim – podkreśla prezes Mamiński.

Transformacja, modernizacja, inwestycje

Działania transformacyjne prowadzone przez PKP S.A. obejmują też największy w historii program modernizacji dworców kolejowych. Spółka do końca 2023 r. wyda na ten cel łącznie ponad 2 mld zł. W efekcie Programu Inwestycji Dworcowych łącznie prawie 200 obiektów ma zostać zmodernizowanych lub wybudowanych od podstaw w miejscu wcześniejszych, niefunkcjonalnych.

Spółka planuje też zagospodarowanie części posiadanych nieruchomości (a to jeden z największych zasobów w Polsce) na potrzeby działalności logistycznej. Na gruntach PKP S.A. mają powstać terminale intermodalne, czyli takie, które przystosowane są do obsługi przewozu ładunków wykorzystujących więcej niż jeden środek transportu. Jeden z nich ma

Wpływowi w branży TSL

zostać zlokalizowany w Emilianowie koło Bydgoszczy. Drugi, Centralny Terminal Multimodalny w Zduńskiej Woli Karsznicach, ma obsługiwać ruch towarowy między państwami Trójmorza (Adriatyk-Bałtyk-Morze Czarne) i ładunków transportowanych z krajów azjatyckich. Lokalizacja ta ma strategiczne znaczenie z uwagi na krzyżowanie się w tym miejscu międzynarodowych szlaków handlowych północ-południe i wschód-zachód.

W zakresie inwestycji w sektorze przewozów pasażerskich spółka zależna PKP, PKP Intercity, chce do 2030 roku przeznaczyć 27 mld zł na nowoczesny tabor kolejowy oraz przyjazne środowisku stacje postojowe.

Wzrost międzynarodowego znaczenia PKP

Krzysztof Mamiński, oprócz funkcji prezesa zarządu PKP SA, od lipca 2021 r. piastuje stanowisko Przewodniczącego Międzynarodowego Związku Kolei (UIC), największej organizacji kolejowej na świecie,

Wpływowi w branży TSL

a od września tego samego roku – także funkcję wiceprzewodniczącego Wspólnoty Europejskich Kolei i Zarządców Infrastruktury (CER).

W obu organizacjach ważną rolę odgrywa temat aktualnej sytuacji sektora kolejowego w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem kryzysu i wojny w Ukrainie. Rola PKP w realizacji wsparcia dla Kolei Ukraińskich jest niezmiernie istotna i doceniana przez wszystkich graczy kolejowych.

*Grupa PKP od początku wojny bierze bowiem czynny udział w **DZIAŁANIACH POMOCOWYCH** na rzecz obywateli Ukrainy.*

Współorganizowała m.in. pomoc rzeczową i humanitarną, zapewniła bezpłatne przejazdy swoimi pociągami, udostępniła na dworcach kolejowych powierzchnię na potrzeby organizacji punktów pomocowych dla uchodźców.

Wpływowi w branży TSL

Na targach transportu szynowego Innotrans, które odbyły się we wrześniu br. w Berlinie, PKP zawarły z Kolejami Ukraińskimi porozumienie o rozwoju, kontynuacji i zacieśnieniu współpracy. Na wspólnej konferencji prasowej podpisali je Krzysztof Mamiński i Ołeksander Kamyszyn, prezes zarządu „Ukrzaliznycia”.

– Zbrodnicza agresja Rosji na Ukrainę postawiła w trudnej sytuacji nie tylko ukraiński naród, ale także nas. Musieliśmy znaleźć nowe rozwiązania, żeby odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Kolej ukraińska zdaje ten trudny egzamin, ale również kolej polska zdaje egzamin z solidarności – powiedział wówczas Krzysztof Mamiński.

We wspólnym oświadczeniu Polskie Koleje Państwowe i Kolej Ukraińska wyraziły zainteresowanie kontynuowaniem współpracy na rzecz rozwoju systemów transportu kolejowego w obu krajach, jako ważnego elementu systemu transportowego Europy.

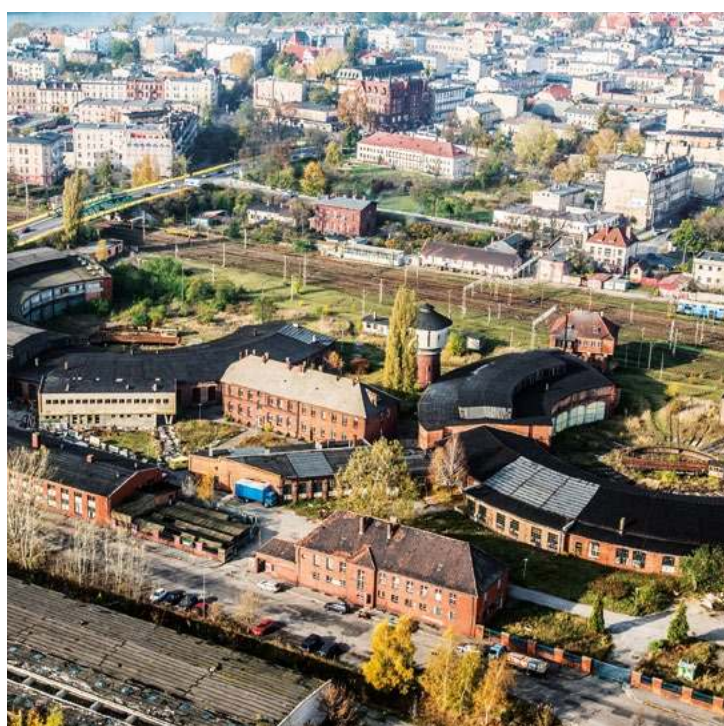
Wpływowi w branży TSL

Współpraca przewiduje wzmacnianie i rozwój transportu towarów, logistyki kolejowej, centrów logistycznych i granicznych punktów przeładunkowych, jak również wprowadzanie usprawnień w przewozach towarów pomiędzy różnymi systemami linii kolejowych.

Co ważne, działania na rzecz dotkniętej wojną Ukrainy i jej obywateli są i będą kontynuowane. Grupa PKP wraz z ukraińskim partnerem przygotowuje się do powołania spółki spedycyjnej w formule joint venture. – Celem tego projektu są szeroko zakrojone działania spedycyjne, czyli zarówno ustalenie łańcucha dostaw, jak i dostarczenie towarów do docelowych odbiorców. Głęboko wierzę w sukces tego przedsięwzięcia, ponieważ Grupa PKP ma duże doświadczenie w branży logistycznej – przekonuje prezes Mamiński. 



POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna



NIERUCHOMOŚCI
na wynajem i na sprzedaż



www.pkp.pl

Wpływowi w branży TSL



*Magdalena
Magnuszewska,
prezes Grupy
Inelo*

GRUPA INELO: OD START-UPU PO 14 TYS. KLIENTÓW W EUROPIE

Fot. Tomasz Sagan

Wpływowi w branży TSL

– Nie ma w Polsce drugiej firmy, która ma tak różnorodną ofertę jak nasza. Poprzez połączenie telematyki, rozliczania czasu pracy kierowców i uzupełnienie tego o system klasy TMS, **STWORZYLIŚMY KATEGORIĘ, W KTÓREJ JESTEŚMY NAJWIĘKSI, I TO NAM DAJE PRZEWAGĘ.** Wierzę, że dalej będziemy budować przewagę, bo do tej pory udawało nam się rosnać szybciej niż rynek – **MÓWI MAGDALENA MAGNUSZEWSKA, PREZES GRUPY INELO.** Firma z Bielska-Białej dostarcza oprogramowanie 14 tysiącom firm transportowych i logistycznych.

Rozmawiał: **Jan Matura**

Korzenie firmy Inelo, która z czasem rozrosła się w Grupę Inelo, sięgają 2002 roku. Początkowo zatrudniała kilka osób, dziś ponad pół tysiąca pracowników obsługuje 14 000 klientów w 16 europejskich rynkach.

Wpływowi w branży TSL

Inelo zaczynało jako klasyczny start-up, który wykorzystał technologię do obsługi transportu, a dokładniej – do rozliczania czasu pracy kierowców. Już dwie dekady temu było duże zapotrzebowanie na profesjonalne usługi w tym obszarze. Przepisy dotyczące rozliczania czasu pracy kierowców znajdują się na przecięciu przepisów unijnych i krajowych.

*Regulacje w poszczególnych krajach oraz na szczeblu unijnym zmieniają się na tyle często, że reagowanie na zmiany i dostosowanie się do nich jest **PRAW-DZIWA SZTUKĄ.***

U nas 18 ekspertów zajmuje się śledzeniem nowelizacji i uwzględnianiem zmian w systemach.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że 94 proc. firm transportowych w krajach Europy Centralnej i Wschodniej to małe przedsiębiorstwa, zatrudniające do pię-

Wpływowi w branży TSL

ciu kierowców, staje się jasne, że nie są w stanie samodzielnie kontrolować zmian przepisów i dostosowywać się do nich. Potrzebują wsparcia ze strony profesjonalnych firm – i właśnie z tej potrzeby 20 lat temu wyrosło Inelo.

Jakie były „kamienie milowe” w historii rozwoju firmy?

W 2006 i 2007 roku firma wygrała przetargi na dostarczenie systemów dla dwóch głównych europejskich inspekcji drogowych: polskiej Inspekcji Transportu Ruchu Drogowego i niemieckiej BAG. To, że inspekcje kontrolujące transport na dwóch największych rynkach transportowych Europy wybrały system dostarczony przez istniejącą od zaledwie kilku lat firmę, było dla nas dużym wyróżnieniem.

Z czasem rozwinęliśmy działalność usługową. Kierowaliśmy się przekonaniem, że małe firmy, które stanowią większość polskiego transportu, potrzebują nie tylko wsparcia w zakresie rozliczania czasu pracy kierowców, ale pełnego serwisu. W 2007 roku

Wpływowi w branży TSL

powstało Ogólnopolskie Centrum Rozliczania Kierowców, które oferowało kompleksową usługę analizy i rozliczania czasu pracy kierowców. Początkowo był to osobny dział, ale z czasem rozrósł się do takich rozmiarów, że został wyodrębniony jako spółka. Aktualnie OCRK jest częścią oferty Grupy Inelo.

Kolejny ważny etap w rozwoju Grupy Inelo miał miejsce w 2018 roku, kiedy w grupę zainwestował fundusz private equity – Innova Capital, co pozwoliło Inelo wyraźnie przyspieszyć i realizować kolejne cele.

Pod koniec października 2022 roku Grupa Inelo pozyskała nowego inwestora. Jest nim Grupa Eurowag, dostawca rozwiązań technologicznych i finansowych dla branży transportowej, która nabyła 100 proc. jej udziałów. Eurowag to potężny gracz: posiada 18 biur w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz bazę 15 000 klientów. Oferuje m.in. produkty i usługi oparte na nowoczesnych technologiach cyfrowych, metodach płatności za paliwo, ładowaniu pojazdów

Wpływowi w branży TSL

elektrycznych, opłatach drogowych czy telematyce i nawigacji.

To prawda. Eurowag to poważny partner, który ma wizję rozwoju podobną do Inelo: chce udoskonalać zintegrowane rozwiązania dla firm transportowych. Eurowag wyszedł z płatności i kart paliwowych, my – z rozliczania czasu pracy i telematyki, ale jest to ciekawe połączenie i liczę na to, że udział w dużej międzynarodowej grupie przyspieszy promocję naszych rozwiązań na rynku europejskim. Dzięki nawiązaniu bliskiej współpracy z Eurowag zyskujemy ogromną platformę, dzięki której będziemy mogli rozwijać nasze produkty. To jedna z największych transakcji na rynku w tym roku i jestem dumna, że Inelo zostało dostrzeżone przez inwestora.

Dziś Grupa zatrudnia 650 pracowników. Czy wszyscy oni wykonują pracę w siedzibie Grupy w Bielsku-Białej?

Stosunkowo wcześniej zmierzyliśmy się z faktem, że jeśli chcemy rozwijać markę, inwestować w cyfro-

Wpływowi w branży TSL

wą komunikację za granicą, to nie jesteśmy w stanie robić tego z hubu, jakim jest Bielsko-Biała, dlatego w pewnych obszarach otworzyliśmy się na pracę hybrydową, zanim stało się to codziennością w wielu firmach. Niektórzy pracownicy mieszkają na co dzień w zupełnie innych częściach Polski i spotykamy się z nimi przy okazji szkoleń czy spotkań integracyjnych. Dzięki temu, że odważyliśmy się na pracę hybrydową w czasie, gdy była ona czymś niespotykanym, mogliśmy uzupełnić kompetencje, których szukaliśmy na rynku.

Na który z dwóch modeli rozwoju postawiliście: organiczny czy przejęcia?

Oba te kierunki uzupełniają się. W pierwszej kolejności rozwijaliśmy produkty: zaczęliśmy od wspomnianych systemów rozliczania i analizy czasu pracy kierowców, z czasem weszły rozwiązania telematyczne, jeszcze później zaczęliśmy intensywnie kupować brakujące elementy naszej oferty produktowej. W tym kontekście szczególnie ważne było dokupie-

Wpływowi w branży TSL

nie oprogramowania TMS, które domknęło naszą wizję one-stop-shop, czyli koncepcję, zgodnie z którą

*„nasi klienci mogą zrealizować wszystkie podstawowe dla firmy transportowej procesy **W JEDNYM MIEJSCU.***

Na pewnym etapie zaczęliśmy także rozwijać się przez akwizycję, by pojawić się na innych rynkach. Doszliśmy do przekonania, że najszybszym sposobem, aby w krótkim czasie zbudować dużą skalę działalności za granicą, jest kupienie lidera tego rynku. Wybraliśmy słoweńską spółkę telematyczną CVS Mobile i jednym ruchem weszliśmy na 10 nowych rynków.

Nasza strategia co do dalszego rozwoju zakłada, że będziemy powielać to, co udało się nam w Polsce, czyli będziemy otaczać firmy transportowe kompletnym pakietem usług. Trendem w sektorze transportowym jest digitalizacja i automatyzacja. Firmy

Wpływowi w branży TSL

odchodzą od papieru i chcą, by technologia coraz bardziej wspierała je w podejmowaniu decyzji. I my to właśnie proponujemy.

W ilu samochodach ciężarowych jest obecnie zainstalowane oprogramowanie pochodzące od Inelo?

Nasze rozwiązania telematyczne zainstalowane są w blisko 90 tys. samochodów. Są to oparte na GPS systemy służące do monitorowania i nawigacji. Montowane są w pojazdach floty ciężkiej, a sygnały są wysyłane do centralnego panelu, dzięki czemu spedytorzy w czasie rzeczywistym widzą położenie ciężarówki i parametry techniczne, planując tym samym w prosty sposób pracę kierowców.

Rozliczamy czas pracy 160 tys. kierowców. Wspomniałam również o ofercie TMS, która pozwala optymalizować zlecenia i wyceniać je, co wpływa na rachunek rentowności w firmie transportowej, ale też optymalizację wykorzystania aktywów, czyli pojazdów.

Wpływowi w branży TSL

Nie ma w Europie drugiej firmy, która ma tak różnorodną ofertę jak nasza.

*Dzięki połączeniu telematyki, czasu pracy kierowców i uzupełnieniu tego o system TMS stworzyliśmy kategorię, w której **JESTEŚMY NAJWIĘKSI** i to nam daje przewagę.*

Nasza oferta oparta na zintegrowanej technologii jest trudna dla konkurentów do zreplikowania. Wierzę, że dalej będziemy budować i utrzymywać przewagę, bo do tej pory udawało nam się rosnać szybciej niż rynek.

To nie był łatwy rok dla branży transportowej. Z początkiem roku zaczął obowiązywać pakiet mobilności, w lutym wystrzeliły ceny paliw i nie zapowiada się, by miały wrócić do poziomu sprzed wojny...

Pakiet mobilności wywołał ogromne zamieszanie. Przepisy europejskie powstały z odpowiednim

Wpływowi w branży TSL

wyprzedzeniem, ale problemem były polskie przepisy wykonawcze, na które czekaliśmy bardzo długo. Wiedzieliśmy, jaki ma być kształt polskiej ustawy, ale z ostateczną regulacją przewoźnicy mogli zapoznać się krótko przed jej wejściem w życie. Mam poczucie, że my, jako Grupa Inelo, wzięliśmy na siebie rolę edukatorów. Przeprowadziliśmy szereg webinarów, w których wyjaśnialiśmy branży, jak należy przygotować się do nowych obowiązków i co zmieni pakiet mobilności. Firmy transportowe też nie czekały z założonymi rękami. Dostarczyliśmy im narzędzia, ale to ich zadaniem było przeprowadzenie działań związanych z dostosowaniem procesów wewnętrznych.

Zawsze jestem pod wrażeniem tego, jak branża transportowa dostosowuje się do takich szokowych zmian. Nie potwierdziły się czarne scenariusze, które przewidywały, że firmy masowo będą padać, choć faktem jest, że wzrosły ceny frachtu. Skoro w górę poszły koszty wynagrodzenia kierowców, to koszty usług także musiały zdrożeć.

Wpływowi w branży TSL

Z perspektywy czasu myślę, że duże firmy z większą świadomością podeszły do tego procesu i były do niego lepiej przygotowane. Zauważyliśmy, że w obliczu zmian spowodowanych pakietem mniejsze firmy łączyły się w większe grupy, by trochę łatwiej przez to przejść.

Pakiet mobilności nie okazał się tak straszny, jak niektórzy wieszczili. Co teraz jest największym zagrożeniem dla firm?

Z pewnością to wzrost kosztów – pakiet mobilności wywindował ceny, a w lutym rozpoczął się konflikt w Ukrainie, który dla firm transportowych oznaczał problemy dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, firmy obsługujące rynek wschodni straciły zlecenia, a po drugie pojawiły się obawy, czy w obliczu konfliktu setki kierowców z Ukrainy nie rzucą pracy, by przyłączyć się do walk w swoim kraju. Szacuje się, że około 20 proc. kierowców jeżdżących dla polskich firm transportowych pochodzi z Ukrainy, w mniejszym stopniu – z Białorusi.

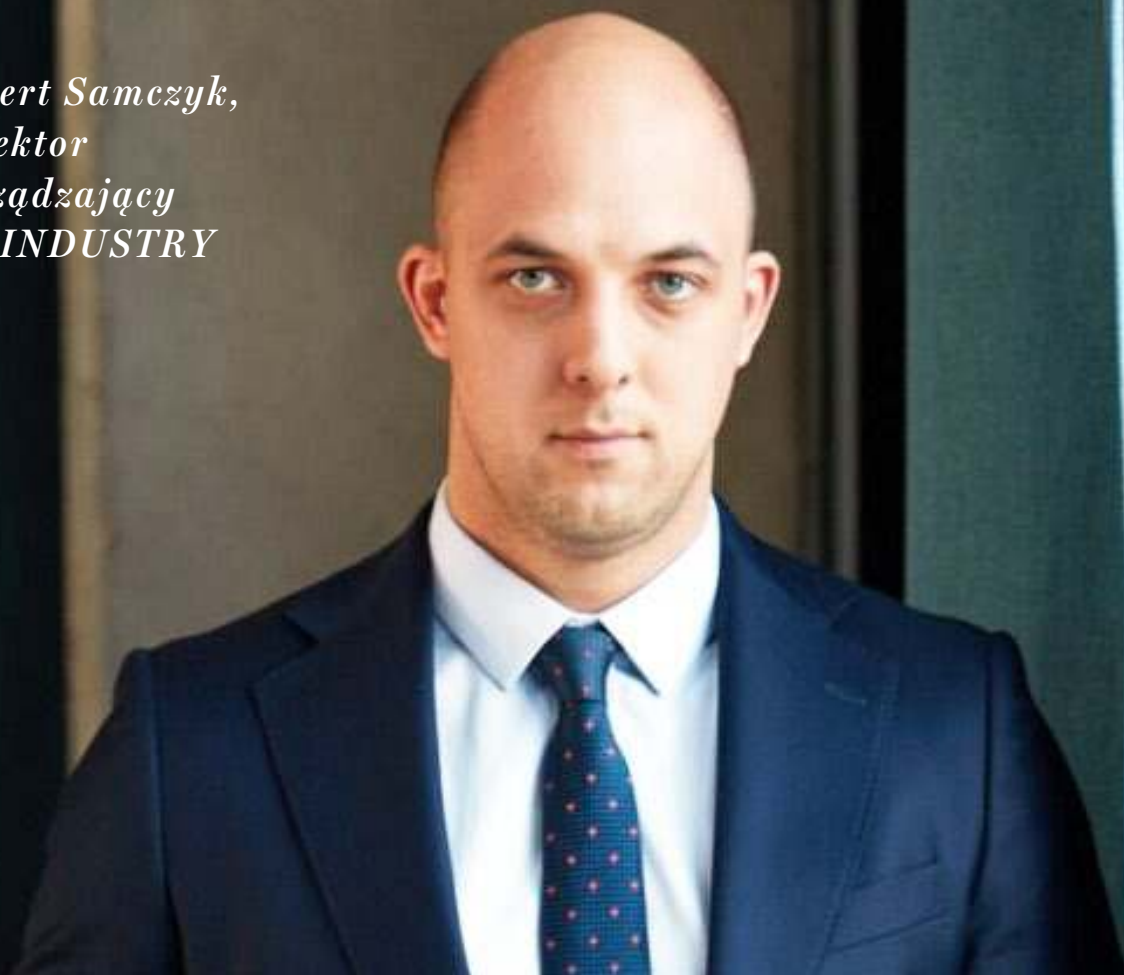
Wpływowi w branży TSL

Branża transportowa chronicznie cierpi na brak kierowców. Można zakładać, że od ręki zatrudnienie znalazłoby 200 tys. kierowców. Gdyby więc z dnia na dzień z pracy odeszła choćby połowa kierowców z Ukrainy, sytuacja byłaby bardzo trudna. Na szczęście ten scenariusz się nie zmaterializował.

Teraz największym ryzykiem są utrzymujące się na wysokim poziomie koszty paliw. Odpowiedzią jest realizowany przez nas projekt badawczo-rozwojowy, który polega na opracowaniu algorytmu, mającego dostarczać dane z dwóch obszarów: eco-drivingu i funkcji szacowania czasu dojazdu ETA. To pozwoli nie tylko zredukować koszty przewoźników, ale również ograniczyć emisję śladu węglowego w transporcie. 

Wpływowi w branży TSL

*Robert Samczyk,
dyrektor
zarządzający
MS INDUSTRY*



POLSKA FIRMA GIGANTEM NA EUROPEJSKIM RYNKU

Fot. Materiały prasowe

Wpływowi w branży TSL

*MS INDUSTRY to ekspert w dziedzinie relokacji maszyn. **POLSKIEJ FIRMIE UDAŁO SIĘ PODBIĆ NIE TYLKO RODZIMY, ALE I ZAGRANICZNY RYNEK** dzięki przemyślanej strategii biznesowej i załodze składającej się z wysokiej klasy specjalistów. Jak to możliwe, że w czasie pandemii udało się stworzyć firmę, która jest rozpoznawalna w Niemczech, Holandii czy Czechach i nagradzana za swoją innowacyjność? **O TYM OPOWIADA ROBERT SAMCZYK**, dyrektor zarządzający MS INDUSTRY.*

Rozmawiał: **Marek Luster**

Polscy przedsiębiorcy napotykali liczne trudności w czasie pandemii. Pana firma rozpoczynała w tym czasie działalność i osiągnęła sukces. W jaki sposób udało się to osiągnąć?

Wpływowi w branży TSL

Ruszyliśmy w połowie pandemii i początki były niepewne. Zdecydowałem się na rozpoczęcie własnej działalności dlatego, że miałem w swoim otoczeniu osoby, które chciały podjąć się tego wyzwania razem ze mną. Znaliśmy się od lat i ufałem im – to specjaliście w wielu dziedzinach, co bardzo mi pomogło zdobyć się na ten krok. Mieliliśmy wiele szczęścia, ponieważ był to bardzo dobry czas dla naszej branży. Przemysł mimo wszystko się rozwijał. Branże: AGD, RTV, tekturnicza czy plastikowa rozwijały się dość dynamiczne, więc czas nam sprzyjał. Nie bez znaczenia był fakt, że mieliśmy już wcześniej rozwiniętą sieć kontaktów, a więc na nasz sukces złożyło się kilka elementów.

Jak jest teraz? Czy udało się przez dwa lata rozwinąć firmę, zwiększyć liczbę pracowników, wprowadzić nowe rozwiązania technologiczne?

Po zaledwie dwóch latach działalności jesteśmy najlepiej wyposażoną firmą w branży, jeśli chodzi o polski rynek, i jedną z nowocześniejszych w Euro-

Wpływowi w branży TSL

pie. Mamy sprzęt, którego na Starym Kontynencie jest zaledwie kilka sztuk. Mogę wręcz zaryzykować stwierdzenie, że

„jesteśmy **BARDZIEJ ROZPOZNAWALNĄ MARKĄ** za granicą niż w Polsce. Wiele usług świadczymy na rynku niemieckim, holenderskim, belgijskim, czeskim, włoskim.

Lada moment chcemy też nawiązać współpracę z Litwą. Co do pracowników, sukcesywnie zwiększaliśmy zatrudnienie. Dziś pracuje na stałe 30 osób i jestem dumny, że przez ten cały czas epidemii COVID-19 nikt od nas nie odszedł.

Niezwykłe trudno przebić się polskim firmom na zachodnich rynkach.

To prawda, ale udało nam się zdobyć już wcześniej renomę w branży. Znaliśmy klientów, z którymi dziś współpracujemy, więc nie musieliśmy zaczynać od

Wpływowi w branży TSL

zera i budować zaufania. Nasi pracownicy słyną z tego, że działają szybko, sprawnie i przede wszystkim bezpiecznie. Najważniejszym czynnikiem, który wpływa na sukces naszej firmy, są ludzie, którzy z nami pracują. Chociaż wcześniej nawiązałem wiele relacji biznesowych nie udałooby mi się nic zdziałać, gdyby nie moi współpracownicy – doskonały zespół operatorów, mechaników, elektryków. W branży przemysłowej niezwykle cennym czynnikiem jest czas i rzetelność. To powoduje, że klienci do nas wracają.

Ważny jest też dobry klimat w firmie, poczucie wsparcia ze strony przełożonych.

Działamy jak firma rodzinna, jest nam dzięki temu łatwiej utrzymywać dobre, niekorporacyjne relacje z pracownikami. Często mówią, że są dumni z tego, że pracują u nas – sprzęt, na którym pracują, jest na skalę kraju unikatem. Przychodząc do klienta, wjeżdżając nimi do hali, mają satysfakcję, że pracują na maszynach, których żadna inna firma nie posiada. Mówię o żurawiach elektrycznych sterowanych pilotem, suw-

Wpływowi w branży TSL

nica służąca do przemieszczania ładunków o wadze do 1100 ton jest jedna w kraju, a w Europie jest ich zaledwie kilka. W praktyce mogą pracować szybciej i bezpieczniej, co jest o tyle ważne, że praca, jaką wykonują, jest obarczona sporym ryzykiem ewentualnego wypadku. To wszystko wpływa na komfort pracy.

Wasza firma świadczy kompleksowe usługi z zakresu montażu, demontażu, relokacji instalacji linii produkcyjnych w zakładach przemysłowych. Proszę powiedzieć coś więcej na temat wykorzystywanych przez was technologii.

Branża relokacji maszyn to niszowa branża w Polsce, co więcej – w tej niszy znaleźliśmy swoją niszę.

„Wykonujemy usługi, których konkurencja **NIE JEST W STANIE WYKONAĆ**. Przenosimy maszyny, które są bardzo duże, ciężkie lub można je zmontować na niewielkich powierzchniach.

Wpływowi w branży TSL

Do tego używamy specjalistycznego sprzętu. Praktycznie $\frac{3}{4}$ sprzętu, który posiadamy, jest w pełni elektryczne, zdalnie sterowane. Idziemy z duchem czasu i ekologii.

Zakup specjalistycznego sprzętu i wykorzystywanie nowoczesnych technologii z reguły wymaga ogromnych nakładów finansowych. Jak udało się pozyskać kapitał na zakup wspomnianych przez pana maszyn, o których konkurencyjne firmy w Polsce mogłyby jedynie zamarzyć?

Pierwsze kontrakty, które przyniosły nam zastrzyk finansowy, zawieraliśmy w Niemczech. Zarobione pieniądze od razu zainwestowaliśmy w sprzęt. Przez półtora roku nie wydawaliśmy żadnych pieniędzy na inne cele. To przyniosło efekt. Dzięki temu, że oparliśmy nasz model biznesowy na usługach, które są skomplikowane i trudno dostępne na rynku – wiele zyskaliśmy. Większość firm nie chce kupować drogiego sprzętu, my zaryzykowaliśmy. Nie chcieliśmy inwestować w stare i uży-

Wpływowi w branży TSL

wane maszyny, ponieważ to pozorna oszczędność. Na dłuższą metę to po prostu mija się z celem i nie przynosi korzyści.

Tu warto nadmienić, że nie jesteśmy firmą, która wynajmuje sprzęt do konkretnych usług, tylko świadczymy usługi za pośrednictwem własnego sprzętu. To różnica, ponieważ marża i końcowy zysk są zupełnie inne. Poza tym, jak już mówiłem, ogromną rolę odgrywa nasz zespół – dzięki temu, że większość pracy udaje im się wykonać przed czasem, można wcześniej wykonać kolejną usługę, co finalnie przekłada się na zwiększenie zysku. My z kolei możemy się za to odwdzięczyć w postaci premii czy też elastycznej współpracy – pracownicy mają dowolność w konfigurowaniu i wyborze sprzętu, na którym pracują – zarówno jeśli chodzi o elektronarzędzia, jak i sprzęt hydrauliczny czy maszyny do relokacji.

Renoma przekłada się na nagrody i wyróżnienia jakie otrzymujecie na rynku?

Wpływowi w branży TSL

Jesteśmy wyróżniani za innowacyjność, konkurencyjność, zarządzanie. Dostaliśmy też nagrodę za debiut roku. Ogromnie się cieszymy z naszej unikatowości na rynku. Ostatnio jeden z dyrektorów pewnej firmy holenderskiej powiedział mi, że jesteśmy ewenementem na skalę europejską. Może trudno w to uwierzyć, ale firmy, które są po 20 lat na rynku, nie są nawet na zbliżonym poziomie, jeśli chodzi o sprzęt, usługi, fachowców jak my, po zaledwie 2,5 roku.

Jakie wyzwania stoją przed MS INDUSTRY?

Nie spodziewałem się, że zajdziemy tak daleko w tak krótkim czasie. Dziesięcioletni plan, jaki stworzyłem, początkowo nie zakładał tego, co udało nam się osiągnąć po niespełna trzech latach obecności na rynku. Obecnie toczymy rozmowy z dużym niemieckim producentem maszyn w sprawie wyłączności montowania ich urządzeń w całej Europie. W planach mamy zakup nowoczesnych sprzętów, których w Polsce jeszcze nie ma. To



Wpływowi w branży TSL

pozwole nam ponownie wyprzedzić konkurencję
o kilka kroków. 

Wpływowi w branży TSL



Fot. Materiały prasowe

MAREK CHRANIUK, PKP INTERCITY: JESTEŚMY W ŚWIETNEJ FORMIE!

Wpływowi w branży TSL

MAREK CHRANIUK, PREZES ZARZĄDU PKP INTERCITY, ZDRADZA NAM PLANY ROZWOJU SPÓŁKI i dzieli się ostatnimi osiągnięciami. W przyszłość patrzy z optymizmem. Na pytanie o to, kiedy pojawi się jakieś światelko w tunelu i będziemy mogli powiedzieć, że gospodarka wraca na właściwe tory, odpowiada: — W przypadku PKP Intercity wydaje się, że to światelko już się pojawiło.

Rozmawiał: **Jan Matura**

PKP Intercity wycofa się z wagonów z ośmioma miejscami w przedziale i otwieranymi oknami, jeżdżącymi jeszcze dziś w składach TLK. Co skłoniło do tej decyzji?

Dzięki intensywnym i systematycznym zakupom i modernizacjom taboru, które prowadzimy w ramach strategii inwestycyjnej „PKP Intercity –

Wpływowi w branży TSL

Kolej Dużych Inwestycji” możemy podnosić komfort i jakość przejazdów. Kolejne pociągi kategorii TLK mogą być kategoryzowane jako InterCity (IC). W ciągu ostatnich lat systematycznie zwiększa się liczba połączeń IC, a zmniejsza TLK.

Co to oznacza w praktyce dla klientów?

Dla podróżnych oznacza to nowszy i bardziej komfortowy tabor, który stanowi podstawę udanej podróży i satysfakcji klienta. Stosujemy wiele rozwiązań, które poprawiają komfort podróży.

*Standardem we wszystkich pociągach staje się dostęp do Wi-Fi, gniazdka elektryczne, klimatyzacja i inne udogodnienia. Na początku listopada zaprezentowaliśmy nową koncepcję **DESIGNU TABORU**.*

W perspektywie kilku lat na polskich torach pojawią się wagony i składy zupełnie inne od tych

Wpływowi w branży TSL

znanych obecnie. Wprowadzą nowe standardy i wytyczą innowacyjne kierunki projektowania taboru w Polsce w warstwie wizualnej i projektowej.

Spółka planuje do końca przyszłego roku odebrać wszystkie 12 elektrycznych pociągów typu Flirt z wartego ponad 1 mld zł kontraktu. W październiku natomiast miały ruszyć na trasy dwa pierwsze odebrane pociągi. Czy ruszyły?

Zakończenie odbiorów wszystkich pojazdów z siedleckiej fabryki Stadler zaplanowane jest na trzeci kwartał przyszłego roku. Pierwsze dwa z 12 elektrycznych zespołów trakcyjnych Flirt wyruszyły na tory 28 października i obsługują relacje pomiędzy Krakowem, Olsztynem i Łodzią.

Jakie korzyści zapewnią nowe pociągi zarówno spółce, jak i klientom?

Pasażerowie zyskali wygodne podróże – jeden pojazd oferuje ponad 350 miejsc siedzących, jest to 60 miejsc w pierwszej klasie i 294 w drugiej. PKP

Wpływowi w branży TSL

Intercity zyska zadowolonych klientów, a od strony operacyjnej istotna jest dla nas możliwość łączenia nowych Flirtów z podobnymi pojazdami, które posiadamy od 2015 roku. Flirty to tabor nieawaryjny i wysokiej jakości, który jest również lubiany przez pasażerów.

Jak pociągi Flirt wpisują się w strategię zrównoważonego rozwoju, o którą dba obecnie tak wiele organizacji? Czy są przyjazne dla środowiska?

Jednostki Flirt zostały zaprojektowane z myślą o środowisku. W ich przypadku można powiedzieć, że ekologiczność pojazdów jest dwutorowa. Po pierwsze, producent zdecydował się na użycie ekologicznych, podlegających recyklingowi materiałów. Ten „drugi tor” to zastosowanie systemów odzyskiwania energii elektrycznej. Prąd wygenerowany podczas hamowania pociągu oddawany jest do sieci trakcyjnej. Ekologia jest ważnym czynnikiem decyzyjnym w spółce, więc wszystkie decyzje podejmowane są z myślą o redukcji wpływu na środowisko.

Wpływowi w branży TSL

Jak oceniliby pan kondycję, w której aktualnie znajduje się PKP Intercity?

Bieżący rok to dla spółki bardzo intensywny czas. Z początkiem roku zaangażowaliśmy się w pomoc Ukrainie, zapewniając transport uchodźcom w bezpieczne miejsce. Po wiosnie płynnie nadeszły rekordowe pod względem liczby przewiezionych pasażerów wakacje. Od czerwca do końca sierpnia przewieźliśmy 18,5 mln pasażerów.

Dokonaliśmy też wielu zmian w PKP Intercity. Intensywnie pracowaliśmy nad ofertą – dzięki temu w maju wprowadziliśmy ofertę Promo do kategorii IC oraz TLK, co ujednoliciło ofertę biletową z kategoriami ekspresowymi. Niecałe dwa miesiące później, z początkiem lipca, rozpoczęła funkcjonowanie oferta Taniej z Bliskimi, która pozwala obniżyć koszty biletów na przejazdy pociągami IC i TLK o 30 proc. grupom od 2 do 6 osób. Obie zmiany zostały pozytywnie przyjęte, a Taniej z Bliskimi stało się prawdziwym hitem sprzedażowym.

Wpływowi w branży TSL

Czyli, inaczej mówiąc, kondycja jest dobra?

W ciągu 3 miesięcy sprzedaliśmy ponad 970 tys. biletów, z których skorzystało ponad 2,4 mln podróżnych. Powoli zbliżamy się do końca roku, a już teraz wiemy, że pierwsze trzy kwartały zakończyliśmy z wynikiem 43,5 mln przewiezionych pasażerów. Dla porównania w całym 2019, czyli ostatnim przed pandemią roku, PKP Intercity przewiozło blisko 49 mln pasażerów. Nasze prognozy pokazują, że przebijemy ten wynik.

Cieszymy się z zainteresowania naszymi usługami, co motywuje nas do dalszej pracy w ich rozwijaniu i ulepszaniu. Przed nami jeszcze wiele projektów, zmian i wyzwań. Co istotne, mamy opracowany długofalowy plan rozwoju, a każdy kolejny krok przybliża nas do jego realizacji.

Czy strategia rozwoju na najbliższe lata zakłada rozwój zrównoważony, z poszanowaniem środowiska i klimatu?

Wpływowi w branży TSL

„PKP Intercity ma ambicję stać się pierwszym polskim przewoźnikiem, którego działalność będzie **NEUTRALNA DLA KLIMATU**.

Kolej wpisuje się w założenia Europejskiego Zielonego Ładu i jest najbardziej ekologicznym środkiem transportu zbiorowego. My jednak nie spoczywamy na laurach i staramy się wprowadzać ekologiczne rozwiązania, zarówno dotyczące taboru, jak i posiadanej przez nas infrastruktury. Inwestujemy w ekologiczny tabor, który spełnia niskie normy emisji i zbudowany jest z ekologicznych, podlegających recyklingowych materiałów. Zdecydowana większość, bo 85 proc. używanego przez nas taboru nie emituje spalin. Tabor elektryczny objęty został projektem eco-driving, w którym monitorujemy i redukujemy zużycie energii elektrycznej.

Rozwijamy i modernizujemy też stacje postojowe, a przykładem może być modernizacja myjni pociągów w Warszawie. Obiekt został wyposażony w oczyszczal-

Wpływowi w branży TSL

nię ścieków o zamkniętym obiegu i zautomatyzowany system dozowania środków czyszczących, co zmniejsza ich zużycie. Inwestujemy również w OZE, a na warszawskim Grochowie zainstalowaliśmy też panele fotowoltaiczne, dzięki którym korzystamy z darmowej energii słońca. Podobne rozwiązania zastosujemy w budowanej obecnie myjni we Wrocławiu. Poprzez zamieszczaną na biletach informację o śladzie węglowym wyprodukowanym przez każdą podróż podnosimy świadomość ekologiczną społeczeństwa.

Od października do końca listopada pasażerowie mogą korzystać z akcji „Milion biletów w super cenach” z bardzo tanimi biletami. Jaki cel chcecie nią osiągnąć?

Celem akcji jest zachęcenie tych, którzy nie korzystają na co dzień z pociągów do wypróbowania tego środka transportu. A nic nie jest taką zachętą, jak konkurencyjna cena biletu. Tym, którzy już wcześniej polubili podróże koleją, chcieliśmy dać możliwość tanich podróży – niezależnie czy to jesienny wyjazd na

Wpływowi w branży TSL

weekend, przejazd na służbowe spotkanie, czy wyjazd do rodziny. Podróżować warto nie tylko w wakacje, lecz przez cały rok. W kontekście rosnących cen paliw taka pula biletów jest dobrym i potrzebnym rozwiązaniem.

A czy w świetle obecnych czynników makroekonomicznych PKP Intercity będzie podnosić ceny biletów? W trudnej sytuacji są przewoźnicy, którym pod koniec tego roku kończą się umowy na dostawy energii. Według nowych propozycji od stycznia będą musieli płacić za nią dwa-trzy razy więcej niż teraz.

Wydatki związane z zakupem energii elektrycznej nadal stanowią jedną z najwyższych pozycji kosztów operacyjnych związanych z uruchamianiem połączeń kolejowych przez PKP Intercity. Spółka stale prowadzi analizy i symulacje dotyczące zużycia energii elektrycznej oraz innych wydatków z tym związanych. Analizowane są także pozostałe koszty związane z prowadzoną działalnością. Na tej podstawie podejmowane będą decyzje uwzględniające zarówno potrzeby spółki, jak i przede wszystkim podróżnych.

Wpływowi w branży TSL

Realizujemy różne działania, by utrzymać atrakcyjną ofertę dla pasażerów. Od kilku lat stale rozbudowywana jest też siatka połączeń.

”Tego lata pociągi zatrzymywały się w **414 MIASTACH I MIEJSCOWOŚCIACH** – to zauważalny wzrost w stosunku do 2016 roku, kiedy tylko ok. 330 ośrodków miało bezpośredni dostęp do pociągów PKP Intercity.

Spółka w ostatnich miesiącach rozwijała także oferty pozwalające podróżnym na zakup biletów w atrakcyjnych cenach (rozszerzenie oferty Promo na pociągi kategorii TLK i IC, wprowadzenie oferty Taniej z Bliskimi czy zmiana warunków przejazdów grupowych w pociągach TLK i IC), by zachęcić jak najwięcej osób do podróży koleją.

Cały czas prowadzone są projekty zwiększania efektywności energetycznej takie jak montaż liczni-

Wpływowi w branży TSL

ków energii elektrycznej czy wspomniane już wykorzystanie paneli fotowoltaicznych na stacjach postojowych oraz projekt eco driving, które mają przekładać się na optymalizację kosztów kupowanej energii. PKP Intercity pod koniec 2020 roku podpisało umowę na dostawę energii elektrycznej z PKP Energetyka S.A. Model kontraktowania energii elektrycznej, na jaki zdecydowała się spółka, przewiduje zabezpieczenie PKP Intercity przed nagłym wzrostem cen na Towarowej Giełdzie Energii S.A. (TGE) spowodowany m.in. sytuacją geopolityczną, która wpłynęła na wzrost cen nośników energii pierwotnej. Zgodnie z obowiązującą umową cena energii elektrycznej trakcyjnej jest stała przez cały 2022 rok. Obecnie trwa postępowanie na zakup energii trakcyjnej na kolejne lata.

Pytanie w kontekście obecnego kryzysu: kiedy pojawi się jakieś światelko w tunelu? Kiedy będziemy mogli w końcu powiedzieć, że gospodarka wraca na właściwe tory? Co musi się wydarzyć?

Wpływowi w branży TSL

W przypadku PKP Intercity wydaje się, że to światełko już się pojawiło. Mamy dobre wyniki przewozowe, ludzie coraz chętniej wsiadają na pokład pociągów, a my jesteśmy też gotowi na nadchodzące wyzwania. Ulepszamy i rozwijamy ofertę, co podnosi atrakcyjność przejazdów naszymi pociągami. Systematycznie realizujemy strategię inwestycyjną, czego efekty widzimy już dziś. Na torach można zobaczyć coraz więcej nowego i zmodernizowanego taboru.

Intensywne zakupy taborowe to nasz pośredni wkład w tworzenie i utrzymanie miejsc pracy u polskich producentów taboru. Po podpisaniu umowy z PESA Bydgoszcz na dostawę 16 lokomotyw hybrydowych kwota zakontraktowanych środków wynosi 7 mld złotych brutto, a 99 proc. tej kwoty trafi lub już trafiło do polskich podmiotów. Ta zainwestowana kwota to realne wsparcie polskiego przemysłu. 

Wpływowi w branży TSL

*Janusz Grądzki,
prezes spółki Eleport*



PREZES ELEPORT: TRZEBA POSTAWIĆ 42 TYS. STACJI ŁADOWANIA AUT

Fot. Materiały prasowe

Wpływowi w branży TSL

– Chcemy skoncentrować się na stawianiu stacji dużych mocy. W pierwszych 12 miesiącach **CHCIELIBYŚMY WYBUDOWAĆ 300 STACJI I Z ROKU NA ROK PODWAJAĆ LICZBĘ URUCHAMIANYCH PUNKTÓW – MÓWI JANUSZ GRĄDZKI**, prezes estońskiej spółki Eleport. Biorąc pod uwagę, że z szacunków organizacji zajmujących się elektromobilnością wynika, że w ciągu dwóch lat liczba stacji ładowania powinna wzrosnąć z obecnych 4 tys. do 42 tys., to Eleport będzie miał co robić. Ambicje hamują jednak ograniczenia – szczególnie długa procedura uzyskiwania przyłącza elektrycznego. Dbamy o środowisko, dlatego wykorzystujemy w ładowarkach energię z alternatywnych źródeł.

Rozmawiała: **Zofia Szkarłat**

Wpływowi w branży TSL

Eleport wszedł na polski rynek w marcu 2022 roku. Elektromobilność rozwija się w naszym kraju od kilku lat, więc zapytam przewrotnie: dlaczego tak późno?

Do tej pory liczba zarejestrowanych w Polsce samochodów elektrycznych była znikoma. Dziś mamy ich ponad 30 tys. EV, a za dwa lata ma być ponad 300 tysięcy. Za zwiększonym zainteresowaniem samochodami elektrycznymi musi nadążać infrastruktura. Nie mamy wątpliwości, że Polska jest ciekawym rynkiem i możemy robić tu biznes w większej skali.

Powiedzmy sobie uczciwie: pod względem dostępności publicznych punktów ładowania Polska jest białą plamą i nie porównuję jej do Niemiec czy Holandii, które są dużo „przyjaźniejsze” dla użytkowników samochodów elektrycznych, ale wypada blado nawet w zestawieniu z przedwojenną Ukrainą, która miała bardzo rozwiniętą sieć stacji ładowania. Kraje bałtyckie również lepiej wypadają pod tym kątem.

Wpływowi w branży TSL

Mamy dziś w Polsce 4 tys. stacji publicznych, a w ciągu dwóch lat liczba ta powinna **WZROSNAĆ DO 42 TYS.**

Z czego wynika ta liczba?

To estymacje przygotowane przez różne organizacje branżowe, np. Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych. Określając pożądaną liczbę stacji, biorą one pod uwagę różne parametry, przede wszystkim liczbę samochodów elektrycznych i liczbę ludności.

Ustawodawstwo również nie pozostaje w tej materii bierne: unijne rozporządzenie AFIR reguluje, co ile kilometrów powinny stać stacje ładowania publiczne, by zagwarantować kierowcom, że ich samochód nie zostanie bez energii w trasie.

Jaki procent z tych potrzebnych 42 tys. punktów ładowania chce w ciągu najbliższych dwóch lat zbudować Eleport? I ile na tym zarobić?

Wpływowi w branży TSL

Chcemy skoncentrować się na stawianiu stacji dużych mocy. W pierwszych 12 miesiącach chcielibyśmy wybudować 300 stacji i z roku na rok podwajać liczbę uruchamianych punktów.

Na zyski w tym biznesie trzeba poczekać. Nie jesteśmy pod tym kątem wyjątkiem: na tym etapie nasi konkurenci również nie zarabiają, wszyscy skupiamy się na tym, by pozyskać jak najlepsze lokalizacje, tak by za kilka, kilkanaście lat zacząć zarabiać. Ten biznes zaplanowany jest na lata.

Wspomniał pan, że sieć sieci stacji ładowania pojazdów elektrycznych w krajach bałtyckich jest bardzo dobrze rozwinięta. Eleport wywodzi się z Estonii - niewielkiego kraju w Europie Północnej, który na chwilę przed kryzysem z 2008 roku nazywany był „gospodarczym tygrysem” i zaskoczył wszystkich swoją innowacyjnością w wielu obszarach. Muszę zapytać, jak to się stało, że Estonia tak znacząco rozwinęła sektor elektromobilności.

Wpływowi w branży TSL

Początków należy doszukiwać się w 2012 roku, kiedy to koncern Mitsubishi rozpoczął realizację pilotażowego projektu związanego z elektromobilnością. Zainwestował w ładowarki z gniazdem CHAdeMO, które były przeznaczone do samochodów japońskich – głównie Mitsubishi, ale również pasujące do Nissana.

To był fenomen, bo cały kraj został zelektryfikowany. Zadanie zostało wykonane, Mitsubishi przeprowadziło swoje testy – i niestety po tym projekt nie był rozwijany, więc rozwój elektromobilności został „zaparkowany”.

W 2016 roku założyciele firmy Eleport postanowili uruchomić firmę car sharingową, która będzie miała w ofercie samochody elektryczne. Największym wyzwaniem było to, że w Estonii istniały praktycznie wyłącznie wspomniane wtyczki o standardzie CHAdeMO, które nie pasowały do samochodów europejskich. Zaczęliśmy więc budować własną infrastrukturę na potrzeby prowadzonego przez Eleport car sha-

Wpływowi w branży TSL

ringu. Mieliśmy inne podejście do infrastruktury ładowania niż większość operatorów, którym nie zależało, by stacje były szeroko dostępne i miały dobrą jakość. Dla nas to było kluczowe, bo bez sprawnych ładowarek dużej mocy, które klienci będą mieli w zasięgu ręki, wynajem samochodów elektrycznych nie miałby sensu. Czas ładowania był kluczowy, bo im dłużej samochód się porusza, tym więcej zarabiamy.

Wykonywaliśmy swoją pracę sumiennie i przyszły efekty: klienci przekonali się do naszej oferty aut elektrycznych, docenił nas też Bolt, który wybrał Eleport na głównego dostawcę usługi ładowania dla floty swoich pojazdów w Estonii. Bolt został też inwestorem, bo spodobała mu się nasza wizja oraz podejście do obsługi klienta.

Po ugruntowaniu pozycji w Estonii Eleport wyszedł za granicę.

Mamy oddziały na Litwie, Łotwie i w Polsce, wkrótce wystartujemy operacyjnie też w Czechach i

Wpływowi w branży TSL

na Słowacji, finalizujemy też uzgodnienia na południu Europy.

Czy polski rynek ma swoją specyfikę?

Uważam, że jest unikalny, a to ze względu na liczbę ludności i powierzchnię. W regionie nie ma przecież tak dużego kraju, a to przed dostawcami infrastruktury ładowania stawia konkretne wyzwania.

Firmy takie jak nasza są też w Polsce związane legislacją, której nie ma w sąsiednich krajach. Przykładowo mamy Ewidencję Infrastruktury Paliw Alternatywnych, czyli specjalny system rejestrowy, do którego zgłaszane są wszystkie stacje. Z kolei wytyczne Urzędu Dozoru Technicznego określają kwestie związane z bezpiecznym odbiorem stacji, wydłużają proces odbioru stacji. Są też czynniki, które powodują wydłużenie procesu inwestycyjnego: to karkołomna współpraca z firmami energetycznymi. Nie chcę, żeby to zabrzmiało tak, że obwiniam o coś spółki, to raczej problem strukturalny. Z biegiem

Wpływowi w branży TSL

lat dokonywano ciągłych podziałów, więc tych spółek jest bardzo dużo. Na przyłączy większej mocy trzeba czekać średnio 18 miesięcy.

Tyle też czeka się na podłączenie prądu do nowo wybudowanego domu.

Tak, to ta sama procedura. Stacje ładowania nie korzystają pod tym względem z żadnych przywilejów. Jeśli więc pyta pani o nasze ambicje, to są one duże, ale mamy też świadomość ograniczeń, które nie wynikają z naszej złej woli.

Gdzie Eleport chce stawiać stacje ładowania?

*Szukamy miejsc, w których jest duży ruch samochodów i pieszych: gdzie można podjechać, **ZOSTAWIĆ SAMOCHÓD DO ŁADOWANIA** i spędzić czas.*

To galerie handlowe, hotele, centra miast. Chcielibyśmy uruchamiać punkty ładowania przy szkołach. Wchodzimy też we współpracę z samorządami. Pod-

Wpływowi w branży TSL

pisaliśmy umowę z Mercedes-Benz Polska, w ramach której świadczymy wsparcie dla klientów indywidualnych i flotowych w zakresie audytu i wsparcia w uruchomieniu stacji ładowania w ich obiektach. Wygraliśmy już i podpisaliśmy umowy z Łodzią i Białymstokiem, jesteśmy w trakcie uzyskiwania zgód na budowę stacji ładowania w kilku kolejnych miastach. Wielu operatorów nie chce inwestować w miastach (co wynika ze zmienności legislacji; wpływy polityczne), a my wierzymy, że trzeba być bliżej mieszkańców.

W jaki sposób Eleport pozyskuje grunty pod budowę stacji? Czy właściciel lub zarządca, dajmy na to, galerii handlowej, może sam zgłosić ofertę uruchomienia u niego stacji ładowania?

Zapraszamy wszystkich chętnych do nawiązania kontaktu. Wkrótce uruchomimy projekt, w ramach którego będziemy przyjmowali zgłoszenia nowych lokalizacji od wszystkich zainteresowanych rozwojem nowego, zeroemisyjnego transportu z Eleport.

Wpływowi w branży TSL

Czy właściciele gruntów partycypują w kosztach wybudowania stacji ładowania na ich gruncie?

Finansowanie całego projektu jest po naszej stronie: ponosimy koszt związany z przyłączem, z wybudowaniem, utrzymaniem i serwisem i najczęściej dzierżawimy, czyli płacimy opłatę za dzierżawę terenu. Podmioty, od których dzierżawimy teren, traktujemy jak pełnoprawnych partnerów i chcemy wspólnie z nimi działać w kierunku podnoszenia atrakcyjności lokalizacji dla klientów, bo zyskujemy na tym my (bo więcej kierowców korzysta z naszych urządzeń), i oni, bo przy okazji ładowania auta kierowcy mogą skorzystać z ich oferty.

*Jesteśmy zintegrowani z większością nawigacji samochodowych. Kierowca, który wyznaczył sobie trasę, widzi, **GDZIE PO DRODZE SĄ ŁADOWARKI**. Możemy w ten sposób ściągać klientów do konkretnej lokalizacji.*

Wpływowi w branży TSL

Weźmy na przykład, że kierowca chciałby w międzyczasie zrobić zakupy albo pójść do sali zabaw z dziećmi. Podpowiemy mu, gdzie może zostawić auto do ładowania, by przy okazji skorzystać z wybranej aktywności.

Zachęcamy kierowców do korzystania z aplikacji z jeszcze jednego powodu. Otóż jeśli zaznaczył on w nawigacji, że chce skorzystać z naszej ładowarki, to system zarządzania baterią przygotowuje ją do szybkiego ładowania jeszcze przed dotarciem na miejsce. To istotne, bo przygotowanie temperatury baterii do przyjęcia prądu zawsze zajmuje chwilę. Skoro bateria zaczyna się przygotowywać już w drodze, to czas ładowania jest krótszy.

Ile, tak orientacyjnie, kosztuje postawienie stacji ładowania w centrum handlowym?

Możemy to tylko uogólnić. Stacja w zależności od mocy to koszt od kilkuset tysięcy złotych w górę. Nie da się bardziej precyzyjnie określić, dopóki nie wiemy, czy rozdzielnia jest na tym samym piętrze,

Wpływowi w branży TSL

trzy piętra niżej czy z innej strony budynku. Nieustannie idą w górę ceny kabli, więc kosztorys się zmienia. Nawet gdy mamy ofertę założenia stacji w bardzo atrakcyjnym miejscu, na przykład popularnej galerii handlowej, przeprowadzamy audyt, by określić zwrot z inwestycji. Niekiedy okazuje się, że indywidualne parametry powodują, że nawet bardzo ciekawa lokalizacja może wygenerować więcej kosztów niż zysku w wieloletniej perspektywie.

Czy Eleport chce stawiać stacje w miarę równomiernie w całym kraju, czy może są regiony, którymi jesteście szczególnie zainteresowani?

Przede wszystkim skupiamy się na 32 największych miastach, które są objęte przepisami ustawy o dostępności alternatywnych paliw. Przewiduje ona, że muszą one być wyposażone w określoną liczbę punktów ładowania. Ustawa określa parametry (zaludnienie, liczba samochodów elektrycznych), w oparciu o które ustala się liczbę potrzebnych ładowa-

Wpływowi w branży TSL

rek publicznych. Chcemy pomóc samorządom zrealizować ten obowiązek ustawowy.

Jak wygląda rynek firm zapewniających infrastrukturę ładowania, innymi słowy - z kim konkurujecie?

Firmy, które podejmują działania podobne do naszych, mają różne modele biznesowe. Część dostarcza software, reszta inwestycji leży po stronie klientów. Są dwie firmy, które działają w sposób zbliżony do naszego, a więc budują w całości ze swoich środków.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na coś innego. To, co jest wspaniałe w tym rynku, to że nawet gdybyśmy wszyscy razem zaczęli budować stacje, to i tak będzie nam ciężko zbudować 42 tys. ładowarek, na które będzie zapotrzebowanie w najbliższych dwóch latach – i to nie z naszej niechęci, ale z powodu kwestii przyłączeniowych i zgód.

Eleport chce zasilać stacje energią z odnawialnych źródeł. Czy rozbrat z węglem wynika z jego ograniczonej w ostatnich miesiącach, dostępności, czy też jest to szersza strategia firmy?

Wpływowi w branży TSL

Docelowo chcemy wszędzie korzystać z zielonej energii. Wspomniałem już, jakie problemy są związane z przyłączaniem się do sieci. Jeżeli możemy gdzieś wpiąć się do obiektu na okres przejściowy, to skorzystamy z tego, by jak najszybciej świadczyć usługi, ale docelowo chcemy być w pełni zasilani zieloną energią.

„Zielone projekty” realizujemy również poprzez to, że budując stacje ładowania, ułatwiamy firmom zastąpienie samochodów spalinowych elektrykami. Chcemy iść dalej i nie poprzestawać na usługach dla aut osobowych i dostawczych. Z innym dużym operatorem z Polski złożyliśmy wniosek dotyczący transportu ciężkiego. Mam tu na myśli tiry zasilane energią elektryczną. To ważne, bo z czasem również takie pojazdy jak śmieciarki czy właśnie tiry będą musiały zostać zelektryfikowane. Dziś koszt takich pojazdów zabija racjonalność zakupu, ale to się będzie zmieniało, bo ich ceny z czasem spadną.

Pracuje pan w sektorze elektromobilności od kilku lat. Jakie są najważniejsze zmiany, które zaszły w tym

Wpływowi w branży TSL

obszarze? Proszę mnie poprawić, ale zgaduję, że źródłem największych zmian jest to, że samochody elektryczne z każdym rokiem tanieją i nie są już luksusem, jakim były 6-7 lat temu.

Powiedziałbym, że nie tyle samochody elektryczne są coraz tańsze, ile samochody spalinowe stają się coraz droższe. Ale tak, faktem jest, że spadają ceny baterii. W ciągu tych kilku lat, kiedy uważnie przyglądałem się rynkowi, dużej przemianie uległy same samochody.

*Zmieniły się ich zasięgi: na jednym ładowaniu można przejechać nie 200 km, jak pięć lat temu, ale **PONAD 500 KM.***

Cieszę się tym jako użytkownika, jako prezesa firmy stawiającej infrastrukturę ładowania już mniej, bo przecież zależy mi, by kierowcy jak najczęściej ładowali samochody, ale postępu nie da się już zatrzymać. Nowe modele będą mogły jeszcze rzadziej zatrzymywać się na ładowanie.

Wpływowi w branży TSL

Kierowcy mogą wybierać już spośród około 300 modeli aut elektrycznych. Mają całą gamę samochodów w różnych segmentach – od małych Fiatów 500 przez auta terenowe po vany i ciężarówki.

Komfort jazdy poprawiają aplikacje, z którymi elektryki są powiązane. Wspomniałem już o tym, że bateria w czasie jazdy przygotowuje się do ładowania, by skrócić czas postoju. Za pomocą aplikacji można też ustawiać temperaturę. Można wprowadzić stałą godzinę, o której samochód ma się „przygotować” do jazdy – ogrzać kierownicę, podgrzać siedzenia, dzięki temu rano kierowca wsiada i w wygodnych warunkach rozpoczyna podróż do pracy. Aplikacje umożliwiają też bieżące zarządzanie temperaturą. Czyli: jest upał, zmierzam do samochodu i jednym pstryknięciem w telefonie powoduję, że auto już zaczyna się chłodzić. To bardzo podnosi frajdę z jazdy.

Samochody elektryczne są wobec aut spalinowych bezkonkurencyjne pod względem bezpieczeństwa.

Wpływowi w branży TSL

Mają pancerną podłogę, a dzięki temu, że pozbawione są silnika, nie ma ryzyka, że w chwili silnego zderzenia wpadnie on do środka. To zagrożenie, z którym muszą się liczyć użytkownicy konwencjonalnych pojazdów. Poza tym te auta są bardziej pakowne, mają większe bagażniki. Czas ładowania jest porównywalny z tankowaniem samochodów spalinyowych. Ogromną korzyścią jest możliwość jazdy po buspasach.

Przyszłość transportu należy do samochodów elektrycznych. Kto raz przejedzie się elektrykiem, nie będzie chciał wracać do tradycyjnego samochodu. Popatrzmy, ile firm kurierskich zmienia flotę i nie ma od tego odwrotu. 

MNOŻENIE ELEKTROWNI

Żarnowiec – nieukończona budowa elektrowni atomowej, która miała być pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Polsce.

O budowie elektrowni atomowej w Polsce, pomijając tę w Żarnowcu przerwana pod koniec lat 80. XX w., mówi się niemal ciągle przez ostatnich 20 lat. A **TERAZ MÓWI SIĘ ZNOWU – I TO OD RAZU O TRZECH WIELKOSKALOWYCH SIŁOWNIACH**, *podczas gdy największa atomówka w Europie, czyli okupowana instalacja w Enerhodarze (6 GW) w Ukrainie jest co chwilę odłączana od zasilania. Za to Słowacy uruchomili właśnie kolejny reaktor w siłowni, która była budowana równolegle z naszym Żarnowcem.* **CZY POLSKA DOGONI PELETON, CZY TO TYLKO ZNOWU OBIECANKI W RAMACH PRZEDWYBORCZEJ KAMPANII?**



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Enerhodar w obwodzie zaporoskim. Okupowany niemal od początku pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę. Największa siłownia jądrowa Europy – sześć reaktorów o mocy 6 GW. Nie działa, bo Rosjanie niemal codziennie ją ostrzelują, ale tak sprytnie, by nie za bardzo ją zniszczyć, ponieważ jest zbyt cenna – po wielu wysiłkach mogą ją Ukraińcom ukraść i podłączyć do swojej sieci, by zasilala okupowany od ośmiu lat Krym. Niemożliwe? A jednak.

2 listopada zaporoska atomówka została ostrzelana po raz kolejny tak skutecznie, że ponownie odcięło ją od zasilania i w ruch poszło wszystkich 20 generatorów Diesla, jakimi dysponuje jednostka. Po to, by zapewnić chłodzenie.

Reaktory 5 i 6, jak poinformował Enerhoatom, zarządzający siłowniami jądrowymi Ukrainy, zostały postawione w stan zimny. Paliwa w agregatach było na 15 dni. 5 listopada przywrócono zasilanie, ale to kwestia dni, by znowu przestało działać. A gdy generatory nie będą pracować, może dojść do kata-

strofy, choć decyzja o postawieniu reaktorów w stan zimny znacznie obniża jej prawdopodobieństwo, za to robi kłopot Ukrainie na przyszłość. Ale po kolei.

Nieznany stan reaktorów

– Nie wiadomo, jaki jest stan reaktorów, bo informacji nie da się zweryfikować. Bloki są wyłączone, ale nie wiadomo które i kiedy pracowały ostatnio, jaki jest ich stan obecny, jak długo muszą być chłodzone. Generalnie, jeśli były wyłączone, to sytuacja nie jest tak dramatyczna w porównaniu do tego, jeśli by były w ruchu – mówi „Wprost” Konrad Świrski, profesor Politechniki Warszawskiej (Instytut Inżynierii Ciepłej).

– Gdyby doszło do zatrzymania awaryjnego chłodzenia, mogłoby dojść do uszkodzeń bloków, ale w przypadku, gdy nie pracują, to raczej bez rozszczelnienia czy stopienia koszulek paliwowych i bez stopienia rdzenia. Natomiast oczywiście spowoduje to później kłopoty techniczne z urucho-

mieniem bloków, bo potrwa to 3-6 miesięcy – tłumaczy.

Jego zdaniem, groźna może być tu eskalacja walk – jeśli elektrownia byłaby przejmowana z powrotem przez Ukrainę (zajęcie tego terytorium)

*nie można wykluczyć walk, celowego niszczenia obiektu, a nawet **CELOWEGO USZKODZENIA RDZENIA REAKTORÓW** (i uwolnienia radionukleoidów) oraz oskarżania drugiej strony.*

– Wtedy naprawdę może dojść do tragedii – mówi nam ekspert.

– Niestety, jestem pesymistą. Nie wydaje mi się, żeby Rosjanie oddali elektrownię w stanie zdatnym do użycia. W optymistycznym scenariuszu należy liczyć się z co najmniej 6 miesiącami remontu i wielkimi kosztami, w pesymistycznym – nawet ze zniszczeniem wszystkich reaktorów – dodaje.



Fot. Ralf1969

Elektrownia jądrowa w okolicy miasta Enerhodar – największy tego typu obiekt w Ukrainie i Europie (jej moc to 6 GW).

Atomówki ciężkie do zniszczenia

W ten najczarniejszy scenariusz w przypadku Enerhodaru nikt w Ukrainie nie chce wierzyć, ale tu niemal nikt nie wierzył w to, że Rosja jest gotowa na rozpętanie niemal trzeciej wojny światowej, a okazało się, że jednak jej nie „doceniamy”. Mając więc po drugiej stronie tak nieobliczalnego przeciwnika lepiej dmuchać na zimne, wziąć pod uwagę konieczność wielomiesięcznej renowacji reaktorów i minimalizować ryzyko katastrofy jądrowej, która przecież w przypadku uszkodzenia Elektrowni Jądrowej Zaporozże nie zagroziłaby samej tylko Ukrainie, ale wielu innym krajom Europy. Jej skutki byłyby odczuwalne latami.

To, co dzieje się z siłownią w Zaporozżu, nie ma prawa mieć wpływu na jakiekolwiek decyzje o rozwoju energetyki atomowej.

Zaporozże zresztą pokazało, że atomówki są tak skonstruowane, że naprawdę ciężko zniszczyć reaktor. Nawet rakietami. Tak bowiem z założenia wyglą-

da ich konstrukcja – chodzi o to, że gdyby na przykład spadł na nie samolot, nie może być ryzyka awarii bloku.

Pęd do atomu

W ostatnim czasie o atomie zrobiło się znów głośno w Polsce. Choć od lat program jądrowy gonił własny ogon lub, jak kto woli, stał w miejscu (za wyjątkiem przepływów finansowych do spółek okołatomowych), to teraz okazuje się, że mamy budować aż trzy duże siłownie nuklearne.

Wprawdzie niezmiennie – jak dotychczas – plany te są na papierze, ale krok do przodu został zrobiony. Najpierw Mateusz Morawiecki, prezes rady ministrów poinformował, że pierwszą polską atomówkę zbudują Amerykanie. Chodzi o wykorzystanie sprawdzonej technologii AP1000 Westinghouse. Inwestycja miałaby kosztować ok. 20 mld dolarów, z czego do 17 mld mogliby kredytować sami Amerykanie. Również oni zajmowaliby się kwestią dostaw paliwa.

Jednocześnie rząd poinformował, że nie ma w planach dodatkowego paropodatku, czyli zrzutki Polaków na polski atom, bo zwiększyłoby to jeszcze bardziej inflację.

Nie minęło kilka dni, jak list intencyjny z Koreańczykami w sprawie budowy następnej atomówki w Polsce został podpisany w Seulu. Tym razem jednak chodzi o Pątnów i inwestycję ZE PAK. Spółka zerwała poprzednią umowę z inwestorami na tzw. mały atom i zdecydowała się na projekt wielkoskalowy, co chyba spodobało się inwestorom (do 4 listopada kurs wzrósł o 20 proc. na przestrzeni miesiąca).

ZE PAK ma budować reaktory z PGE i Korea Hydro & Nuclear Power (KHNP) – chodzi o dwa bloki APR1400. Przy czym rząd już zapowiada budowę trzeciej siłowni, a

decyzję o wyborze amerykańskiej technologii **OPROTESTOWUJĄ FRANCUZI.**
Za to Amerykanie deklarują gotowość do budowy kolejnej atomówki w Polsce,

Elektrownia Sanmen w Chinach, która stosuje reaktory AP 1000 firmy Westinghouse, jakie będą używane też w Polsce.



tłumacząc, że będzie to korzystniejsze i z punktu widzenia finansowania, i serwisowania.

– Nie ma modelu finansowania, od tego trzeba zacząć, żeby wybudować elektrownie i następnie uzyskać notyfikację UE – tu chyba nic jeszcze nie jest gotowe i to będzie podstawowy problem. Generalnie są rozwiązania na kolejną dekadę (po 2030 roku), a sytuacja energetyczna robi się krytyczna obecnie, bo nie ma inwestycji – mówi „Wprost” prof. Świrski.

Choć rząd nagle poczuł pęd do atomu, to wciąż nie patrzy na energetykę całościowo. Brakuje rozwiązań, które dziś pozwoliłyby rozwiązywać energetyczne problemy Polaków. To m.in. ustawa 10 H i odblokowanie inwestycji w lądową energetykę wiatrową, ułatwienia dla energetyki słonecznej, modernizacja systemu przesyłowego dla farm morskich, terminowe uruchomienie morskich farm wiatrowych na Bałtyku, odblokowanie pieniędzy z KPO na energetykę czy pieniądze z certyfikatów CO2 na energetykę i wspomaganie prosumentów.

Plany piękne, ale zima tuż

Patryk Białas, katowicki radny i aktywista klimatyczny w swoim felietonie w mediach społecznościowych napisał: „Atom nie jest świętym Graalem polskiej energetyki. Ktokolwiek zakłada, że ogłaszane dziś atomowe sukcesy Jacka Sasina i Anny Moskwy, minister klimatu i środowiska sprawią, że przez kolejne 15-20 lat ciepła i prądu w Polsce nie zabraknie, jest w błędzie. (...) Problemem transformacji energetycznej w Polsce zaczynają być konflikty wewnętrzne w rządzie. Pozwalając na atomowe wycieczki zagraniczne wicepremierowi Jackowi Sasinowi i minister Annie Moskwie, premier Mateusz Morawiecki pozwala na coraz większy chaos w górnictwie i energetyce, a Polacy zostaną bez prądu i ciepła tej zimy”.

Przy czym zdaje się, że miłość górników do prezydenta PiS Jarosława Kaczyńskiego również się skończyła. Po tym jak powiedział, że nie można utrzymywać nierentownych kopalń, a śląski węgiel jest czasem średniej jakości, dostał list, w którym górniczy związ-

kowcy napisali mu dosadnie, co myślą o jego przemówieniach. Wypomnieli mu zapowiedzi z 2015 roku i uznali, że złamał dane im słowo. A na Śląsku w takiej sytuacji raczej przegrywa się wybory.

Polska energetyka, nie tylko atomowa, to naprawdę scenariusz na niezły film. Szkoda tylko, że bilety do tego kina są tak strasznie drogie. 

9.10.2022 - kolejka pojazdów czekających na wjazd na most kerczeński dzień po wybuchu, który go częściowo zniszczył.

NADCIĄGAJĄ UKRAIŃCY – PANIKA NA KRYMIE



Fot. ANNA KARPENKO/AFP/East News

*Rosjanie, sprowadzeni po aneksji półwyspu, **PRÓBUJĄ WYPRZEDAWAĆ ZA BEZCEN SWOJE DOMY.** Krach na rynku nieruchomości mówi o sytuacji na froncie więcej, niż kremłowskie komunikaty o postępach w mobilizacji armii.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Ceny krymskich dacz spadły od 30 do nawet 50 procent, ale chętnych na inwestowanie na półwyspie właściwie nie ma. Turyści rosyjscy uciekli w panice po ataku na most kerczeński, łączący Krym z terytorium Rosji. Po niedawnych ukraińskich uderzeniach na bazę floty czarnomorskiej w Sewastopolu nasilił się także exodus ludzi, osiedlonych tam po zagarnięciu Krymu przez Moskwę.

Zagranica

Radio Echo FM, działająca na emigracji kontynuacja zamkniętej przez reżim stacji Echo Moskwy, donosi o prawdziwej panice na krymskim rynku nieruchomości.

Wojna coraz bliżej kurortów

Po aneksji ukraińskiego półwyspu z Rosji przyjechało tam około 800 tysięcy ludzi, korzystając z łagodnego, czarnomorskiego klimatu i subwencji rządowych, mających umacniać rosyjskie panowanie nad tą częścią Ukrainy. Teraz, wedle relacji Echo FM, ludzie ci masowo wracają z powrotem do Rosji, dzieląc się w mediach społecznościowych swoimi wrażeniami z przeprowadzki.

Jeden z cytowanych przez stację internautów narzeka na brak perspektyw i wysokie ceny. Inny twierdzi, że powrót na Ural to powrót do nuklearnego szamba, z rzekami w których 15- krotnie przekroczone są poziomy radiacji. Chwali sobie jednak, że przynajmniej panuje tam spokój, czego nie da się powiedzieć o okupowanym Krymie.

Zagranica

Projekt odbudowy rosyjskiego panowania między półwyspem a równinami południowej Ukrainy zamienia się w klęskę wojsk rosyjskich.

*Piekło wojny, wywołanej przez Moskwę,
ZACZYNA ZBLIŻAĆ SIĘ NIEBEZPIECZ-
NIE DO KRYMSKICH KURORTÓW, chętnie
dotąd odwiedzanych i zamieszkiwanych
przez Rosjan.*

Nielegalni osadnicy

Odbicie przez Ukraińców Chersonia i zepchnięcie wojsk rosyjskich na południowy brzeg Dniepru są tylko kwestią czasu. Oznacza, że Krym stanie się bliskim zapleczem frontu, strefą walk zagrożoną ostrzałem artyleryjskim, rakietowym i atakami ukraińskich dronów w stopniu znacznie większym niż obecnie.

Wywołuje to panikę, której śladów próżno szukać w rosyjskich mediach. Chyba, że zaczną się sprawdzać ceny nieruchomości na Krymie.

Zagranica

Cytowani przez Echo FM agenci nieruchomości z półwyspu twierdzą, że mimo cen obniżanych nawet o połowę, chętnych na inwestowanie w popularnych krymskich kurortach brak.

Sytuacja ta utrzymuje się od zbombardowania mostu kerczeńskiego. Obecny rozwój wydarzeń na froncie wokół Chersonia tylko pogłębia ten kryzys. Nie bez znaczenia dla samopoczucia Rosjan, którzy przyjechali tam po aneksji są także komunikaty rządu ukraińskiego.

Kijów uznaje rosyjskie osadnictwo na Krymie po 2014 roku za nielegalne, a obywatele Rosji, którzy tam przybyli po aneksji, za winnych nielegalnego przekroczenia ukraińskiej granicy.

Zgodnie z prawem międzynarodowym grozi za to natychmiastowa deportacja, o czym regularnie przypominają władze ukraińskie. 

W BAŁKAŃSKIM KOTLE ZNÓW WRZE

Banja Luka, 25.10.2022 - przywódca bośniackich Serbów Milorad Dodik machając serbską flagą pozdrawia swoich zwolenników.

Fot. Armin Durgut/Associated Press/East News

Zauzmi polu, polazi stav!

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Serbia postawiła armię w stan gotowości, PRZYWÓDCA BOŚNIACKICH SERBÓW CORAZ OSTRZEJ GROZI SECESJĄ, a premier Kosovo oskarża Rosję o podsycanie konfliktów. Na Bałkanach wrze, dlatego obawy o kolejny konflikt zbrojny pojawiają się coraz częściej. – Bałkany wykipią, ale nie wtedy, kiedy będziemy się tego spodziewać – mówi DR RIGELS HALILI z Uniwersytetu Warszawskiego.



Rozmawiał **Piotr Barejka**

Coraz częściej mówi się, że na Bałkanach zaczyna wrzeć, a najczarniejszy scenariusz to kolejna wojna.

Oczywiście wszystko jest możliwe, ale ja jestem kontrolowanym optymistą, nie widzę Serbów idących na wojnę z Albańczykami czy Boszniakami albo na odwrót. Moim zdaniem Bałkany nie mogą być dzi-

Zagranica

siaj punktem zapalnym. Sprawy są ważne, ale nie aż tak groźne.

Skąd taka pewność?*Rigels Halili*

– antropolog kultury, filolog, historyk Bałkanów. Urodził się w Albanii, od 1995 r. w Warszawie, absolwent UW (polonistyka, dziennikarstwo), doktorat obronił w PAN. Wykładowca w Studium Europy Wschodniej UW, pracuje też w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMK w Toruniu.

Zagranica

Jest zupełnie inny układ bezpieczeństwa niż był w 1991 r. Wtedy była pustka, upadł Układ Warszawski, nie było w regionie NATO, a lokalni politycy próbowali rozwiązać swoje sprawy idąc drogą nacjonalistycznych mobilizacji. Dzisiaj niemal wszystkie kraje regionu są w NATO, poza Serbią i Bośnią i Hercegowiną. Ta ostatnia też byłaby w Sojuszu, gdyby nie sprzeciw Republiki Serbskiej (części składowej Bośni i Hercegowiny – przyp. red.) Poza tym kraje bałkańskie nie mają dzisiaj pieniędzy na tak wielką operację jak wojna. W 1991 r. były republiki jugosłowiańskie, a zwłaszcza Serbia, miały jeszcze do dyspozycji sprzęt jugosłowiańskiej armii, którą budowano przez pięć dekad.

Ostatnio jednak serbski prezydent Aleksandar Vučić wydał rozkaz o postawieniu armii w stan gotowości. Przyczyną był pozornie błahy konflikt z Kosowem o tablice rejestracyjne, ale wcześniej doszło przez to do starć przy granicy.

To przede wszystkim serbska gra dyplomatyczna, której elementem jest czasem takie prężenie

Zagranica

muskułów. Swoją drogą wcale nie takie mocne, jak się wydaje.

Po co w takim razie Serbia pręży mięśnie?

Wydaje mi się, że tu nie chodzi bezpośrednio o Kosowo. Bardziej o to, żeby wynegocjować mocniejszą pozycję jeżeli chodzi o Bałkany, Unię Europejską oraz Bośnię i Hercegowinę.

„Serbowie mają więcej do ugrania udając mocnego. Kosowo **BYŁO ZAWSZE SPRZEDAWANE ELEKTORATOWI WEWNĘTRZNEMU**, nie było sprawą zagraniczną dla Serbii.

Stało się tak w trakcie konfliktu etnicznego w latach w 1998 i 1999 r., a zwłaszcza przez trzy miesiące w 1999 r., kiedy NATO zbombardowało byłą Jugosławię.

To przede wszystkim sprawa wewnętrzna i nie tam jest źródło serbskich problemów. W Kosowie mieszka około 100 tysięcy Serbów, mają wszystkie

Zagranica

prawa, które powinny mieć. Tymczasem płace w Serbii stoją w miejscu, inflacja idzie do góry, pojawiają się problemy z gazem i tak dalej. Kosowo jest tematem zastępczym. Do tego armia serbska może i jest dość silna, ma około 13 tysięcy żołnierzy, ale kontyngent KFOR liczy 3800 osób. Stacjonuje tam 700 amerykańskich żołnierzy, jest ważna baza Camp Bondsteel, którą USA budowały przez kilka lat. Który serbski generał odważyłby się zaatakować w takiej sytuacji Kosowo?

A co z Bośnią i Hercegowiną? Lider bośniackich Serbów, Milorad Dodik, odgraża się, że odłączy od federacji Republikę Serbską. To mógłby być kolejny punkt zapalny.

Milorad Dodik mówi to samo od 1998 r. Jak tylko dorwał się do władzy zaczął mówić, że organizuje referendum, aby ogłosić niepodległość Republiki Serbskiej. Jest rok 2022 i do tej pory tego nie zrobił. Inne jego poglądy są po prostu kłamliwe, na przykład uznaje masakrę w Srebrenicy za mit, przygotowany i podtrzymywany, by szkodzić Serbom.

Teraz mógłby się zainspirować „referendami”, które Rosja urządziła na okupowanych terytoriach Ukrainy.

I Republika Serbska, i Republika Serbii to małe państwa, mocno powiązane z Unią Europejską, czy szeroko pojętym Zachodem. Wystarczy jedno chrząknięcie NATO i Dodik zaciąga hamulec ręczny. On cały czas tylko grozi, jest u władzy dzięki temu, że dolewa benzyny do ognia. Ale nikt nie wychodzi na ulice, nie krzyczy na masowych demonstracjach: „Chcemy być niezależni od Bośni!”. Owszem, każdego 9 stycznia świętuje się tzw. Dzień Narodowy, zresztą dwa razy odrzucony przez Sąd Najwyższy Bośni i Hercegowiny, jednak w tym roku w mieście, które ma prawie 200 tysięcy mieszkańców, w demonstracji uczestniczyło 2600 osób.

Z tego powodu uważam, że Dodik nie jest wyrazicielem głosu całego społeczeństwa w Republice Serbskiej. Ilekroć tam byłem, to słyszałem nie o tym, że ludzie chcą dołączyć do Serbii, tylko narzekanie, że nie mają pracy. Wszyscy wiedzą, że to nie jest wina

Zagranica

Boszniaków czy Chorwatów, że nie ma pracy w Republice Serbskiej. Z pewnością lokalne władze uprawiają kreatywną księgowość, gdy idzie o statystyki bezrobocia, bowiem w 2017 roku było ono na poziomie 30,5 proc., a już w 2021, czyli po pandemii, spadło do 8,4 proc. Tymczasem, wystarczy kilka rozmów na miejscu, by się przekonać, jak jest naprawdę.

Dodik zarządza przez nacjonalizm, czyli próbuje wszystkich przekonać, że dookoła jest wróg, a on stoi na czele oporu i gwarantuje bezpieczeństwo. Secesja Republiki Serbskiej to mrzonki politycznych elit, które tak gwarantują swój byt. Poza tym Republika Serbska i tak jest bardzo mocno zintegrowana z Serbią. Przecież Serbia kontroluje przesył gazu do Republiki Serbskiej, telefonię komórkową, nie ma kontroli celnych i tak dalej. Znam nawet ludzi, którzy mieszkają w Belgradzie i pracują w Banja Luce. Nikt tak naprawdę nie zagraża Republice Serbskiej.

Niektórzy analitycy widzą jednak jeszcze czarniejszy scenariusz, w którym za Miloradem Dodikiem pójdą Chorwaci, którzy będą chcieli uniezależnić od

Bośni zamieszkane w większości przez nich terytoria. To zaś skończyłoby się podziałem kraju, a co za tym idzie, w najczarniejszym wariantcie, konfliktem zbrojnym.

*Zakładając, że Chorwacja chciałaby to zrobić, to **MUSIAŁABY PRZEKONAĆ WSZYSTKIE KRAJE NATO**, że należy tak postąpić. Pytanie tylko, po co?*

Po co ryzykować zepsucie stosunków ze wszystkimi sąsiadami, żeby dostać kawałek górzystej ziemi, na której, nieco przysłowiowo nie ma nic oprócz małych wiosek, kamieni i owiec? Chorwacja musiałaby się przeciwstawić też swoim najważniejszym sojusznikom. Nawet najbardziej skrajna chorwacka prawica nie mówi, że trzeba coś takiego zrobić. A Chorwaci mieszkający w Bośni i Hercegowinie i tak mają obywatelstwo chorwackie.

Tak naprawdę żeby ten scenariusz się ziścił, musiałby się załamać cały istniejący układ bezpie-

czeństwa, czyli musiałyby rozpaść się NATO. Wtedy, być może, mogłoby dojść do globalnej wojny, w której kraje bałkańskie załatwiły swoje mniejsze sprawy. Tylko proszę mi wskazać człowieka, który dzisiaj przewiduje, że NATO się rozpadnie. Wręcz przeciwnie, Putin swoimi działaniami wzmacnia NATO.

Jak pan widzi dzisiejszą rolę Rosji na Bałkanach? Pojawiają się również teorie, że napięciami w regionie tak naprawdę sterują Rosjanie, którzy chcą odwrócić tak uwagę od wojny w Ukrainie.

Rosja była i jest obecna na Bałkanach. Ambasada rosyjska w Belgradzie jest takim koordynatorem działań wszystkich pozostałych ambasad w regionie. Zdecydowanie Serbia jest dla Rosji najważniejszym bałkańskim sojusznikiem. Serbia prowadzi jednak wielowektorową politykę, trzyma się z Rosją, ale największą pomoc dostaje z Unii Europejskiej. Rosja jest dopiero na piątym miejscu, gdy idzie o serbski eksport, a na siódmym, jeśli chodzi o import. Handel z Rosją to dla Serbii niecałe 5 proc. handlu zagranicznego, mniej więcej tyle, co z sąsiednimi Węgrami.

Zagranica

Moim zdaniem Serbowie nie zapomnieli, że są częścią Zachodu, zwłaszcza gdy idzie o związki gospodarcze.

Nie przeceniajmy też roli Rosji na Bałkanach, bo nie jest tam wszechmocna. Można przywołać przypadek nieudanego puczu, by obalić Milo Djukanovicia w październiku 2016 roku. Mimo kakofonii medialnej towarzyszącej tym wydarzeniom, nie ulega wątpliwości, że rosyjscy oficerowie byli zaangażowani w tym puczu, ale ponieśli porażkę. Sąd w Podgoricy skazał na kary więzienia 13 osób, w tym dwóch rosyjskich oficerów. Jest w tej sprawie i ślad polski, ponieważ w 2014 roku jeden z nich, Eduard Shishmakov, wówczas zastępca attaché wojskowego w Ambasadzie Rosji, został wydalony z Polski pod zarzutem szpiegostwa.

Serbia nie potępiła jednak rosyjskiej inwazji na Ukrainę, sprzeciwiała się unijnym sankcjom na Rosję. W obecnej sytuacji Serbii wciąż jest bliżej do Unii Europejskiej niż Rosji?

Serbia próbuje balansować, szukać własnej drogi. Nie chce wejść do NATO, bo uważa Sojusz za wroga,

Zagranica

który zaatakował Serbię w 1999 roku. Zwłaszcza obecny rząd podkreśla to na każdym kroku. Ale jednocześnie to polityka trochę schizofreniczna, bo Serbia nie chce współpracować w ramach NATO, ale z tymi samymi krajami w ramach Unii Europejskiej już tak, podkreślając przy tym silne związki z Rosją. Serbowie wiedzą też, że jeżeli pójdą w stronę UE, będą musieli uznać niepodległość Kosowa. Kolejną schizofrenią serbską jest to, że uważają Rosjan za ważnych sojuszników, a jednocześnie uznają integralność terytorialną Ukrainy.

Pytanie, jak długo da się tak schizofrenicznie lawirować.

Oj długo, bardzo długo (śmiech). Spokojnie cztery, może pięć kadencji. Zmiany polityczne na Bałkanach na ogół dzieją się rewolucyjnie, a nie ewolucyjnie. Vučić kończy niedługo drugą kadencję, ale namaści swojego następcę, który będzie prowadził taką samą politykę.

To jaki właściwie wpływ na Bałkany ma wojna w Ukrainie?

Zagranica

Przede wszystkim uświadomiła Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym, że należy zająć się Bałkanami. Od lutego co miesiąc jest tam któryś z unijnych komisarzy, niedawno Ursula von der Leyen spędziła na Bałkanach tydzień, Amerykanie niezmiennie są na miejscu.

„Wszyscy zrozumieli, że albo trzeba na poważnie **ROZPOCZĄĆ DEMOKRATYZACJĘ BAŁKANÓW**, albo problem będzie narastał aż wybuchnie.

I jak to zrobić?

Trzeba zmusić polityków do zmiany nastawienia, żądać nie tylko stabilizacji. Do tej pory było tak, że jeżeli polityk dawał stabilizację, to był akceptowany. Teraz trzeba żądać demokratyzacji. Politycy bałkańscy, może nie w Serbii, ale na pewno w Czarnogórze, Albanii, Macedonii już mówią wprost: „chcemy integracji. Mówicie, że Ukraina zaraz będzie w UE, a o nas zapomnieliście”. Wojna w Ukrainie

zadziałała jak czynnik pobudzający, takie szturchnięcie.

Czyli Bałkany wykipią, czy nie wykipią?

Wykipią, ale nie wtedy, kiedy będziemy się tego spodziewać. I przez zupełnie inne problemy. Tak naprawdę Bałkany już kipią, bo mają problemy z demografią, emigracją. Na południu Serbii nie ma już całych wiosek, bo po prostu nie ma ludzi. Tak samo jest na południu Albanii i północy Grecji. Bałkany wykipią nie dlatego, że wejdą dwie armie i spotkają się na polu bitwy. To tykająca bomba społeczna, ludzie są niezadowoleni i w tym widzę problem. Te emocje mogą zostać przekierowane w nacjonalizm. Również rozpad Jugosławii poprzedził głęboki kryzys.

Z drugiej strony wydaje mi się, że to, co zadziałało 20 lat temu, dzisiaj nie będzie działać. Już w 2014 r. młodzi ludzie w Bośni wyszli na ulice. Wszyscy, bez względu na narodowość i wyznanie. Nie domagali się niepodległej Federacji Bośni i Hercegowiny albo niezależnej Republiki Serbskiej, tylko pracy, rozwo-

Zagranica

ju kraju, bezpieczeństwa. 25-latek, który kończy studia w Belgradzie, Sarajewie albo Tiranie ma marne szanse na rozwinięcie skrzydeł, chyba że ma „plecy”. Dobrze sytuację pokazuje jeden z dowcipów: czemu w Bośni nie ma romansów w administracji rządowej? Bo wszyscy są spokrewnieni. 



OSTATNI DZWONEK DLA MOŁDAWII

Kiszyniów, 30.10.2022 - starcie policji ze zwolennikami partii Shor domagającymi się dymisji rządu premier Maii Sandu.

Fot. EPA/DUMITRU DORU / PAP

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Zagranica

Wielu obserwatorów patrzyło na Mołdawię z ogromną nadzieją, bo premier Maia Sandu, w przeciwieństwie do absolutnej większości liderów tamtejszych partii, jest osobą uczciwą i nieskorumpowaną, a przy okazji z dyplomem Harvardu i wieloletnim doświadczeniem pracy w Banku Światowym. Od sierpnia jednak **PRZEZ KRAJ PRZETACZAJĄ SIĘ ANTY-RZĄDOWE PROTESTY, CENY SZYBUJĄ, ROŚNIE POZYCJA PROROSYJSKIEJ OPOZYCJI** a Kreml dolewa oliwy do ognia.



Tekst: **Miłosz Szymański**

Ślubuję użyć wszystkich moich sił i zdolności w służbie Mołdawii. Uroczyście przysięgam szanować konstytucję i prawo krajowe oraz bronić demokracji, praw człowieka oraz podstawowych zasad: suwerenności, wolności, niepod-

Zagranica

ległości oraz jedności terytorialnej Republiki Mołdawii”.

Cytat ten nie jest szczególnie widowiskowy, bo to po prostu rota przysięgi, jaką złożyła 8 czerwca 2019 r. Maia Sandu, gdy obejmowała urząd premierki Mołdawii. Jednak wszystko, co towarzyszyło wypowiedaniu tych słów, było wyjątkowe.

*Oto w półpustej i ciemnej sali obrad mołdawskiego parlamentu nowa **PREMIERKA SKŁADAŁA PRZYSIĘGĘ** mówiąc do mikrofonu podłączonego do przenośnego głośnika, gdyż w sali odcięto prąd.*

Podobne obrazki mogą mieć miejsce w sytuacji wojennej albo przy okazji zamachu stanu. Tutaj jednak nic takiego nie miało miejsca. W Mołdawii odbyły się normalne demokratyczne wybory, które wyłoniły nowy skład parlamentu, wewnątrz którego przez trzy miesiące trwały targi koalicyjne okraszone

wojenką o proceduralne kruczki, które miały doprowadzić do kolejnych wyborów.

Rosja i Zachód mówią jednym głosem

Kilkadziesiąt godzin wcześniej z kraju uciekł Vlad Plahotniuc, oligarcha który przez kilka lat samodzielnie, przy pomocy łapówek, szantażu i przy milczącym współudziale zmęczonego społeczeństwa sterował Mołdawią na tyle skutecznie, że Parlament Europejski uznał ją za państwo zawłaszczzone.

Plahotniuca udało się obalić po tym, jak w Kiszyniowie pojawili się przedstawiciele Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Rosji, którzy, jak nigdy, przemówili jednym głosem. Wezwali go, żeby przestał blokować proces formowania się nowego, niezależnego od siebie rządu.

Plahotniuc doprowadził tym samym do niespotykanej sytuacji, kiedy na krótką chwilę interesy Rosji i Zachodu były tożsame.

Nawet on nie miał wystarczającej mocy, by się im przeciwstawić, ale za to starczyło mu sił, by na

Zagranica

odchodnym polecić pracownikom parlamentu, by odcięli zasilanie w budynku. Mimo tego egzotyczna koalicja złożona z partii prozachodniej i prorosyjskiej stworzyła nowy rząd.

Rząd upadł pół roku później, gdy prorosyjska Partia Socjalistów, której faktycznie przewodził prezydent Igor Dodon, postanowiła dogadać się z trzecią siłą w parlamencie, czyli Partią Demokratyczną, którą z zagranicy dalej zarządzał Wład Plahotniuc. Obie partie nie zawarły jednak formalnej koalicji, a jedynie głośniały wspólnie, w czym miały zresztą spore doświadczenie wyniesione jeszcze z poprzedniej kadencji.

Takie kombinacje były konieczne z uwagi na skomplikowane relacje między trzema największymi partiami. Centroprawicowa PAS (Partia Akcji i Solidarności, założona przez Maię Sandu) nie mogła wejść w koalicję z Demokratami, bo współpracując z ludźmi Plahotniuca skazywała się na kompromitację w oczach Zachodu. Koalicja z Demokratami była kompromitująca także dla Socjalistów, tym bardziej, że Demokraci byli formalnie proeuropejscy. Taki

Zagranica

układ nie mógł być stabilny i poza chaosem przyniósł Mołdawianom mnóstwo rozczarowań, które doprowadziły do prawdziwej rewolucji w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy.

Mołdawia chce do Unii

W listopadzie 2020 r. Maia Sandu wygrała wybory prezydenckie, a pół roku później PAS zdobyła samodzielną większość w parlamencie. Pierwszy taki przypadek od 2009 r., kiedy władzę w kraju straciła Partia Komunistów. Po 12 latach chaosu, przepychanek, targów i korupcji Mołdawia miała wreszcie stabilną większość i jasny plan: przybliżyć kraj do UE.

Wielu obserwatorów patrzyło na Mołdawię z ogromną nadzieją, bo Maia Sandu, w przeciwieństwie do absolutnej większości liderów mołdawskich partii, jest osobą uczciwą i nieskorumpowaną, a przy okazji z dyplomem Harvardu i wieloletnim doświadczeniem pracy w Banku Światowym.

Mołdawianie jednak poparli ją i jej partię głównie dlatego, że byli zmęczeni kruchymi koalicjami, kłót-

Zagranica

niami i ciągłymi targami o stanowiska i pieniądze. Jednak zamiast oddawać władzę w ręce autorytarnego populisty, który obiecuje „zrobić porządek”,

powierzyli ją proeuropejskiej **PARTII PROWADZONEJ PRZEZ TECHNOKRATKĘ** z niewielkim doświadczeniem politycznym.

PAS kontrolowała 63 ze 101 miejsc w parlamencie, 32 zgarnął wspólny blok Partii Socjalistów i Komunistów, a pozostałe 6 przypadło Partii Szor prorosyjskiego oligarchy Ilana Szora, który nam jeszcze wróci w tej historii.

Pół roku później wybuchła wojna i znów wszystko wzięło w łeb.

Wielki kryzys

Przez Mołdawię przeszło kilkaset tysięcy uchodźców, z których około 100 tysięcy zostało, a to w przeliczeniu na niewielką populację daje odsetek uchodźców

Zagranica

podobny jak w Polsce. Różnica polega jednak na tym, że Mołdawia jest kilkukrotnie biedniejsza od Polski.

To był jednak dopiero początek problemów. Gwałtownie zaczęła rosnać inflacja, która aktualnie sięga 35 proc. Ceny energii elektrycznej wzrosły o 100 proc., a gazu o ok 500 proc. To już samo w sobie mogłoby zdestabilizować sytuację w kraju, ale na Kremlu uznano, że to za mało i postanowiono dolać oliwy.

Rosja sięgnęła po swoją ulubioną broń – gaz, którego była dominującym dostawcą. Poza podwyżkami cen surowca wynikającymi z wojny doszły te wywołane celowym ograniczaniem przesyłu. Ceny prądu także zależą od Rosji, gdyż 80 proc. mołdawskiego zapotrzebowania zaspokajała do niedawna elektrownia zasilana rosyjskim gazem, a kontrolowana przez rosyjski protektorat, jakim jest Naddniestrze.

Jakby tego było mało, w Mołdawii pojawiło się po raz pierwszy ryzyko zagrożenia terrorystycznego. Nie miało nic wspólnego z prawdą, a zaczęło się od telefonów z fałszywymi informacjami o podłożeniu bomby czy zaatakowaniu granatnikiem budynku jed-

Zagranica

nego z naddniestrzańskich ministerstw w sobotni poranek, gdy nikogo tam nie było.

Prorosyjskie partie opozycyjne dostały tym samym świetny materiał do krytyki władz, które, w tej narracji, z jednej strony nie radziły sobie z terrorystami, a z drugiej niepotrzebnie drażniły Rosję.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że narracja ta była skoordynowana z działalnością Rosji, tym bardziej, że liderzy obu partii, Dodon i Szor, zawsze byli w doskonałych relacjach z władzami na Kremlu.

Dodon w trakcie swojej prezydentury odbywał oficjalne podróże do Moskwy kilka razy w roku, a Szor poślubił Jasmine, gwiazdę rosyjskiego popu i ma w Rosji do dziś mnóstwo niejasnych powiązań biznesowych.

Modernizacja kontra nostalgia

Prorosyjska opozycja dobrze wiedziała co robi podsycając niechęć do proeuropejskich władz. Mołdawia od momentu zdobycia niepodległości w 1991 r. rozbi-

Zagranica

ta jest na dwa obozy: prozachodni i prorosyjski. Ich rozmiar się zmienia z wyborów na wybory, ale ich postulaty pozostają prawie niezmiennie.

Jedni głoszą potrzebę modernizacji w duchu europejskim, drudzy grają na nostalgii za czasami Breżniewa i postulują zbliżenie z Rosją. Tych drugich popierają przede wszystkim mniejszości etniczne, osoby starsze i mieszkające w mniejszych miejscowościach. Są to te same grupy, które najchętniej konsumują rosyjskie media, które są w Mołdawii powszechnie dostępne. Podobnie powszechna jest znajomość języka rosyjskiego.

Media te budują przekonanie, że Zachód jest niebezpieczny, agresywny, ale równocześnie zniewieściał i kontrolowany przez homoseksualne lobby zblatowane z wielkim kapitałem.

W takiej atmosferze pora wrócić do Ilana Szora.

Szwindel stulecia

Ilan Szor urodził się w Tel-Awiwie, dokąd jego ojciec wyjechał z Mołdawii jeszcze w latach 70.

Zagranica

Dorobiwszy się niezłych pieniędzy w Izraelu, wrócił z rodziną do Mołdawii w 1990 r. Miał ze sobą znaczny kapitał i szybko zbudował sieć sklepów z odzieżą i kosmetykami.

*Zmarł jako milioner w 2005 r., zostawiając fortunę osiemnastoletniemu Ilanowi, który bardziej **ZAINTERESOWANY BYŁ TRACENIEM PIENIĘDZY** niż ich zarabianiem.*

W 2014 r. stał się głównym bohaterem największej afery w historii Mołdawii. Polegała ona na wyprowadzeniu z banków, które kontrolował, sumy ok. miliarda dolarów, która była odpowiednikiem połowy rocznego budżetu Mołdawii, a którą to sumę ówczesny rząd musiał pożyczyć, żeby ratować cały system bankowy. Trudno sobie oczywiście wyobrazić, żeby tak potężną aferę mógł przeprowadzić jeden człowiek bez pomocy ze strony urzędników, albo przynajmniej nie zapewniwszy sobie ich milczenia.

Cała afera pozostaje niewyjaśniona, sam Ilan uniknął odpowiedzialności zostając merem powiatowego miasta Orhei, co zapewniło mu immunitet. Kiedy w 2019 r. z Mołdawii uciekł Plahotniuc, z którym łączy go bardzo wiele interesów, Ilan uznał, że także woli sterować swoją partią z zagranicy. Obecnie Ilan Szor jest nadal posłem do mołdawskiego parlamentu, ale mandat pełni z Izraela. Stamtąd także organizuje od sierpnia antyrządowe protesty.

W latach 2014-15, kiedy Vlad Plahotniuc domykał swój system kontroli nad mołdawskim parlamentem, a Szor unikał odpowiedzialności za szwindel stulecia, w Mołdawii trwały potężne protesty, na których wypłynęła obecna prezydentka Maia Sandu.

Rosja jako antidotum

W trakcie protestów a potem kampanii wyborczych mówiła o konieczności deoligarchizacji państwa, modernizacji i integracji z Unią Europejską. Program ten próbuje realizować i teraz. Szor i Socjaliści nato-

Zagranica

miast twierdzą, że dokładnie to jest przyczyną szalejącej inflacji i cen energii. Antidotum na te problemy ma być, według nich, odbudowa ciepłych relacji z Rosją i odwrócenie się od Zachodu.

Narracja ta jest oczywiście fałszywa, bo Rosja wykorzystując swoją dominującą pozycję doprowadziła do sytuacji, w której Mołdawianie płacili za gaz znacznie więcej niż bogate kraje Zachodu i to niezależnie od tego, czy rządziła opcja pro- czy antyrosyjska. Obecnie poza cenami gazu i prądu pojawił się problem ich niedoborów, bo Rosja zmniejszyła wolumen eksportu gazu ziemnego.

Mołdawia otrzymała pomoc od Rumunii, która dostarcza obecnie większość konsumowanej tam energii elektrycznej, a także dzierżawi jej magazyny gazowe. Działania te w niewielkim stopniu łagodzą jednak niezadowolenie społeczeństwa.

Partie opozycyjne często zwożą na protesty swoich działaczy lub emerytów, którzy otrzymują wynagrodzenie za swój udział, jednak wśród kilku tysięcy osób zbierających się co weekend przed parlamen-

Zagranica

tem nie brakuje osób szczerze oburzonych rosnącymi kosztami życia, których ani mobilizować, ani opłacać nie trzeba.

*Szansa na to, że protesty te doprowadzą do przyspieszonych wyborów, jest niewielka. Jednak **NIEWIELKA JEST TAKŻE SZANSA, ŻE SYTUACJA W MOŁDAWII POPRAWI SIĘ** znacząco w najbliższym czasie.*

Pewnym jest jednak, że gdyby takie wybory miały się odbyć dziś, to PAS straciłaby samodzielną większość, a władza przeszłaby w ręce partii prorosyjskich. To z kolei oznaczałoby kilka kolejnych lat politykierstwa bez realnych reform.

Od 1991 r. z Mołdawii na stałe wyjechał co trzeci Mołdawianin a z tych, którzy zostali, kolejnych kilkadziesiąt procent regularnie kursuje na kilkumiesięczne saksy. W efekcie wszystkie mołdawskie powiaty, poza Kiszyniowem, szybko się wyludniają.

Zagranica

Jeśli Mai Sandu nie uda się przeprowadzić głębokich reform, to Mołdawia zamieni się w kraj zaludniony przez emerytów, do których na wakacje i święta przyjeżdżają z Włoch, Francji i Polski dzieci i wnuki, które z każdą wizytą będą miały mniej powodów, żeby wracać. 

**Gen. Waldemar Skrzypczak**

Minął czas Rosji na kolanach

Wbrew naszym oczekiwaniom, Rosja kontynuuje wojnę przeciwko Ukrainie. Armia rosyjska po szeregu klęsk, gdy już wydawało się, że nie podniesie się z kolan, odzyskuje zdolności do kontynuowania operacji wojskowych. Czas, kiedy była w kryzysie i na

kolanach minął. Słabsza niż we wrześniu już w tej wojnie nie będzie.

Czy Ukraina wykorzystała wszystkie szanse? Pewnie nie. Ale Rosja zawdzięcza to przede wszystkim tym, którzy do dzisiaj wahają się udzielić zdecydowanej pomocy wojskowej Ukrainie. Również za sprawą mało skutecznych sankcji, o czym wielokrotnie się przekonaliśmy.

Kiedy okazywało się, że w uzbrojeniu rosyjskim, produkowanym już w czasie wojny, pojawiają się komponenty z Europy Zachodniej. I nowość, Niemcy sprzedawali paliwo do rosyjskich samolotów. To odsłania hipokryzję Zachodu i podważa jego wiarygodność, a politykom z Kremla daje pewność, że wojna przeciwko Ukrainie jest słuszną. A wobec ujawnianej skali mordów na bezbronnych obywatelach Ukrainy, pokazuje znieczulicę na tragedie ludzkie. Szybko zapomniano tragiczne oblicza II wojny światowej.

Nakładane na Rosję sankcje mają przede wszystkim dać politykom przekonanie, że coś dla Ukrainy robią. I tym w mediach i na salonach szermują.

W praktyce sankcje niewiele znaczą. To wcale nie uwiarygodnia polityków wolnego świata. A w świetle tego, co napisałem wyżej, czyni ich świat ograniczonym do sal plenarnych z dysputami o niczym, rautów, balów i fajerwerków.

*Po tym, co Putin wyprawia bezkarnie z Ukrainą, **WIDAĆ WYRAŹNIE BEZSILNOŚĆ ŚWIATA** wobec tego oprawcy.*

Niszczenie infrastruktury krytycznej, decydującej o tym, czy Ukraińcy unikną zimowej katastrofy humanitarnej, w jego mniemaniu ma złamać wolę obrony tego narodu.

Bestialstwo równe hitlerowskiemu nie robi na wolnym świecie wrażenia. Ludzie w Europie żyją – zdaniem polityków – z dala od tego, co dzieje się nad Dnieprem. To oznacza nic innego, jak tylko danie zezwolenia na eksterminację wolnego narodu. I to się dzieje w XXI wieku.

Z perspektywy ośmiu miesięcy wojny nie trudno

odnieść wrażenie, że pomoc dla Ukrainy była od początku spóźniona, a jak była to w wykonaniu niektórych ślamazarna i iluzoryczna. Nawet udawana. Sytuacja gospodarcza Ukrainy jest krytyczna. W konsekwencji warunki życia ludzi dramatycznie się pogarszają. Ich oprawcy robią zaś wszystko, aby było jeszcze gorzej.

Oczekiwaliśmy szybkich rozstrzygnięć militarnych na Ukrainie. Operacje prowadzone przez zdeterminowane i dobrze przygotowane formacje wojskowe Ukraińców zadały Rosjanom porażające klęski.

Po katastrofach pod Iziuem, czy Siewierodoniem rosyjska armia popadła w poważne kłopoty, które mocno osłabiły jej zdolności. Był to czas ogromnych szans, nie tylko dla Ukrainy, ale dla wszystkich wyrażających wolę poparcia tego państwa. Czy w pełni ją wykorzystano? Na pewno nie.

Gry polityczne i wakacje odwróciły uwagę państw Zachodu od Ukrainy. A „niemi” sojusznicy Putina w tym samym czasie skrycie pomagali Rosji i jej armii przetrwać kryzys. Mają w tym przecież swój

udział niektóre kraje Unii Europejskiej i NATO. A wydawało się, że narracja Sojuszu jest jednoznaczna w wymowie wobec zagrożenia, jakie niesie ze sobą agresja na Ukrainie.

Symboliczne gesty niektórych, między innymi i Niemców, absolutnie nie stępiły ostrza Kremla. Przeciwnie,

*czas, kiedy wszyscy wieszczili jego rychły upadek, czy nawet oddanie władzy – moim zdaniem – przeszedł już do historii. **PRZETRWAŁ KRYZYS WOJENNY,***

który nie wywołał – jak oczekiwaliśmy – kryzysu politycznego w Rosji.

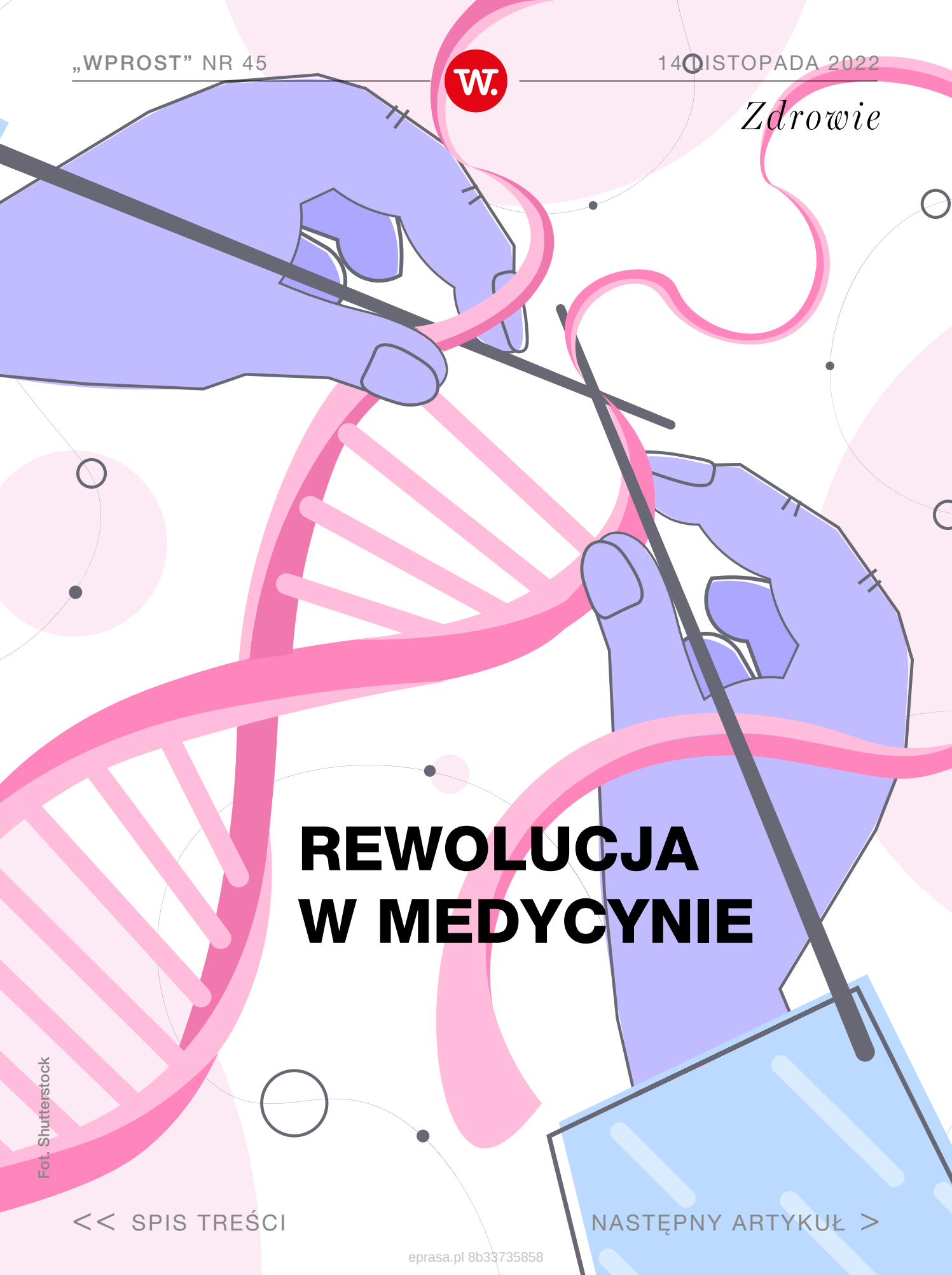
Na Ukrainie, a szczególnie w rejonach objętych działaniami wojennymi, poziom zniszczeń infrastruktury krytycznej, a przede wszystkim różnego typu elektrowni, stacji energetycznych, stacji przesyłowych, jest tak ogromny, że wielkie połacie tego kraju, a w nich dziesiątki miast i miasteczek, setki wsi

i osiedli, pozbawione są energii elektrycznej. A to oznacza dotkliwie zimno, brak wody i światła. Warunki skrajnie trudnej egzystencji.

Nieuchronnie pociągnie to za sobą kolejne ucieczki z rejonów zagrożonych śmiercią, jaką niosą takie warunki. I zawsze największe żniwo śmierć zbiera wśród dzieci i osób starszych.

Jeszcze jest czas, aby zapobiec katastrofie humanitarnej, może nieporównywalnej do Hołodomoru, wywołanego przez Stalina w latach 1932-33, ale równie dotkliwej dla Ukraińców. Choć sprawstwo tych klęsk jest to samo i pewnie ten sam cel strategiczny. Eksterminacja narodu ukraińskiego.

Podobieństwo strategii Stalina i Putina jest bardzo wymowne. Warto, żeby w końcu politycy wolnego świata otrząsnęli się z letargu i zakasali rękawy dla pomocy Ukrainie i zapobieżeniu humanitarnej katastrofie. Trzeba te plany Putina pokrzyżować. 



REWOLUCJA W MEDYCYNIE

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Chorzy na nowotwory krwi leczeni są prze-programowanymi genetycznie własnymi limfocytami, jest już w Polsce refundowana terapia genowa w SMA. W MEDYCYNIE DOKONUJE SIĘ REWOLUCJA. CZY JEDNAK TERAPIE GENOWE OKAZĄ SIĘ TAK SKUTECZNE, JAKIE SIĘ W NICH POKŁADA NADZIEJE, czy mogą mieć skutki uboczne i jak sobie z nimi radzić?



Tekst: **Katarzyna Pinkosz**

To jest przyszłość, która staje się na naszych oczach. Mają szansę zmienić sytuację pacjentów, którzy wydawało się, że są nieuleczalnie chorzy – mówi prof. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie, która jako pierwsza w Polsce zdecydowała się na podawanie dzieciom z rdzeniowym zani-

kiem mięśni (SMA) terapii genowej. – Do dziś podaliśmy ją w Lublinie 34 dzieciom, najmłodsze miało 5 miesięcy – mówi pani profesor.

W przypadku wszystkich tych dzieci pieniądze na terapię genową pochodziły ze zbiorów publicznych (od września terapia jest już refundowana dla dzieci do 6. miesięcy). Korzystne efekty w postaci poprawy napięcia mięśniowego i siły mięśniowej pani profesor widzi u wszystkich leczonych w ten sposób dzieci, pokazują to też obiektywne skale, jednak im młodsze dziecko i im mniej ma objawów choroby, tym lepsze efekty.

Podobnie jest w przypadku stosowanego w Polsce już od trzech lat w leczeniu SMA nusinersenu (gdzie dodatkowo praktyka kliniczna pokazała, że im lek jest podawany dłużej, tym korzystniejsze efekty) oraz nowo refundowanej terapii doustnej. W odróżnieniu od nich terapia genowa jest podawana tylko raz w życiu.

Lek podawany raz w życiu wystarczy?

Na razie trudno przewidzieć, czy faktycznie jednorazowe podanie terapii genowej da efekt naprawienia

wadliwego genu u wszystkich dzieci na całe życie, czy jednak konieczne będzie podawanie kolejnych leków.

– *Terapia genowa opiera się na wykorzystaniu tzw. wektora wirusowego, czyli* **SPECJALNIE PRZYGOTOWANEGO WIRUSA,**

który jest swego rodzaju „kurierem” wprowadzającym do komórek informację genetyczną: kopię genu SMN, którego brak powoduje objawy choroby. Pozwala to na syntetyzowanie brakującego białka, co sprawia, że komórki ruchowe rogów przednich rdzenia, tzw. motoneurony, mogą podejmować swoją funkcję, poprawiając działanie mięśni – tłumaczy prof. Anna Kostera-Pruszczyk, kierująca Kliniką Neurologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

SMA nie jest jedyną chorobą neurologiczną, w której próbuje się naprawić uszkodzony gen.

Zaawansowane badania kliniczne są prowadzone m.in., dystrofii mięśniowej Duchenne’a, zespole Retta. Obydwie choroby to bardzo ciężkie schorzenia prowadzące do głębokiej niepełnosprawności. Kolejna choroba, dla której już jest opracowana terapia genowa, to adrenoleukodystrofia związana z chromosomem X. Dotyka ona chłopców, u których dochodzi do zmian w ośrodkowym układzie nerwowym i korze nadnerczy; pojawia się padaczka, postępujące otępienie, głuchota, zaburzenia wzroku.

– Choroba rozwija się bardzo podstępnie, pierwsze objawy pojawiają się w wieku 4-5 lat. Jeśli zostanie wykryta wcześnie, można będzie podać lek i zastopować rozwój choroby. W USA terapia genowa już została podana kilku chłopcom. Od razu nasuwa nam się idea, żeby wprowadzić badania przesiewowe w kierunku tej choroby i zastosować wczesne leczenie. Myślę że to z czasem nastąpi, podobnie jak w przypadku SMA – zaznacza prof. Chróścińska-Krawczyk.

„Wojsko” do walki z nowotworem

Już ponad 30 pacjentów w Polsce zostało zakwalifikowanych do leczenia komórkami CAR-T, które też są terapią genową, choć pomyślaną inaczej.

– Odchodzimy od leczenia nowotworów krwi za pomocą chemioterapii, która zabijała komórki nowotworowe, ale też komórki zdrowe. W przypadku CAR-T leczenie polega na pobieraniu limfocytów T (komórek układu odpornościowego), które są przeprogramowane: wektor wirusowy wprowadza gen, który powoduje, że te limfocyty są „uzbrajane” przeciw komórkom nowotworowym. Tak przygotowane „wojsko” do walki z nowotworem jest namnażane i podane z powrotem pacjentowi. Własne limfocyty pacjenta przeprogramowane genetycznie zwalczają komórki nowotworowe – tłumaczy prof. Tomasz Wróbel, kierownik Katedry i Kliniki Hematologii, Nowotworów Krwi i Transplantacji Szpiku UM im. Piastów Śląskich.

Terapie CAR-T są już zarejestrowane w Europie w leczeniu chłoniaków B-komórkowych i ostrej bia-

łaczki limfoblastycznej (są też refundowane w Polsce). W USA jest też zarejestrowana technologia CAR-T w leczeniu szpiczaka.

– Nowe terapie stosuje się u chorych, u których już nic nie działa, którzy okazali się oporni na leczenie.

*Zastosowanie CAR-T spowodowało u 40-50 proc. tych pacjentów **DŁUGO-TRWAŁE PRZEŻYCIA**. To byli chorzy, dla których nie było już nic.*

Czyli: spośród 100 pacjentów, dla których już nie było szans, 40-50 może żyć. Rzadko się zdarza, żeby nowa terapia zastosowana na takim etapie choroby dawała takie rezultaty – mówi prof. Wróbel.

Obecnie terapie CAR-T są stosowane w ramach badań klinicznych także w innych nowotworach, również na wcześniejszych etapach leczenia, niekiedy nawet w pierwszej linii. Wcześniej zastosowane mogą okazać się jeszcze bardziej skuteczne.

– Ograniczeniem jest to, że przeprogramowywanie i namnażanie CAR-T odbywa się w laboratoriach poza Polską: cała procedura wysyłki materiału biologicznego, wytwarzania leku, przesyłania go z powrotem do pacjenta trwa 3-4 tygodnie. W przypadku niektórych chorób jest to zbyt długi czas: pacjenci nie mogą tyle czekać. Stąd pomysł, żeby wytwarzać CAR-T w ośrodkach akademickich, żeby nie trzeba było wysyłać materiału i potem na niego czekać – mówi prof. Krzysztof Giannopoulos, kierownik Zakładu Hematoonkologii Doświadczalnej UM w Lublinie, prezes stowarzyszenia Hematologia Nowej Generacji.

Prawdopodobnie już w 2023 roku pierwsi polscy pacjenci będą mogli być leczeni „polskimi CAR-T”, wyprodukowanymi w ośrodkach akademickich, dzięki grantom z Agencji Badań Medycznych.

– Poszczególne ośrodki pracują nad własnymi produktami. Technologia CAR-T cały czas rozwija się bardzo dynamicznie; to marzenie, że uda nam się leczyć każdy nowotwór siłami pacjenta – mówi prof.

Wróbel. Kierowany przez niego ośrodek jest już w trakcie rejestracji badania klinicznego dotyczącego CAR-T.

– Chcemy rekrutować do badania pacjentów, którzy mają bardzo agresywne chłoniaki, ale nie spełniają warunków włączenia do istniejących programów lekowych. Mamy już sprzęt, mamy technologię, mam nadzieję, że przeszkody administracyjne uda się pokonać – dodaje prof. Wróbel.

Czy CAR-NK zastąpi CAR-T

Nie tylko jednak limfocyty T mogą podlegać modyfikacji w celu zabicia komórek nowotworu.

– Możemy modyfikować również komórki NK, czyli komórki układu odpornościowego nazywane naturalnymi zabójcami; będzie to technologia CAR-NK. Jest też możliwe połączenie procedury allogeicznego przeszczepiania z technologią CAR-T, czyli podanie limfocytów T pochodzących od innego dawcy, także niespokrewnionego. Dużą zaletą będzie to, że będą one pochodzić od zdrowego dawcy, mogą

więc być bardziej zdolne do wytwarzania skutecznej odpowiedzi przeciwnowotworowej. Inną korzyścią z ich zastosowania jest to, że mogą być dostępne od razu – tłumaczy prof. Giannopoulos.

Analizowane są też możliwości podwójnego, albo nawet trzykrotnego podawania terapii CAR-T. – Marzymy też o takich terapiach, jak w SMA: by modyfikacja odbywała się w organizmie pacjenta – zaznacza prof. Giannopoulos.

Ważne pytania o skuteczność i bezpieczeństwo

Część pacjentów ma obawy przed terapiami genowymi, zwykle jednak te obawy znikają, gdy na szali pojawia się szansa na wyleczenie choroby do tej pory nieuleczalnej.

– Pacjenci i ich rodziny szukają informacji na temat terapii genowych i komórkowych, choć część z nich ma też lęk przed „manipulacją genetyczną”. To normalne, że obawiamy się tego, czego nie znamy i nie rozumiemy – mówi prof. Giannopoulos.

Po terapiach genowych mogą zdarzyć się skutki uboczne, także poważne, jak kilka miesięcy temu, gdy przerwano część badania klinicznego terapii genowej w chorobie Huntingtona po tym, gdy u trzech pacjentów wystąpiły poważne skutki uboczne i konieczna była hospitalizacja. – Coraz lepiej jednak poznajemy możliwe działania niepożądane i wiemy, jak sobie z nimi radzić – zaznacza prof. Giannopoulos.

*Konieczna jest jednak **EDUKACJA PACJENTÓW**, a także lekarzy rodzinnych i lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, do których trafią pacjenci.*

Ważne, żeby w przypadku pojawienia się nietypowego objawu pomyśleli, że być może nie jest to nowa choroba, tylko niepożądany efekt zastosowania nowej terapii. A w razie wątpliwości mieli szansę jak najszybciej skontaktować się z ośrodkiem i lekarzem, którzy prowadzili leczenie. 

A photograph of Adam Woronowicz, a middle-aged man with a receding hairline, sitting in an office chair. He is wearing a dark, high-collared jacket. He is looking off to the side with a serious expression. The background shows an office environment with a desk, a computer monitor displaying a ship, and various office supplies.

CHCĘ BYĆ GŁODNY I NIENASYCONY

Fot. CANAL+

Adam Woronowicz w serialu „The Office PL”

*Moja córka ma 20 lat, mój przyjaciel 50 i on: „Stary no nie wiem, coś przeskoczyło. Stary, sorry”. Dlatego nie przyprowadzam kolegów do domu. **MÓJ DOM JEST TWIERDZĄ, ABSOLUTNIE.** Jeżeli już rozmawiam z kolegą, to w jakiejś umówionej restauracji, gdzie mam pewność, że żadne moje dziecko nie przyjdzie. Nigdy też nie pokazuję zdjęć, żadne takie – **MÓWI ADAM WORONOWICZ**, aktor.*



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Ma pan w sobie coś z dziadersa albo boomera na podobieństwo swojej postaci z serialu „The Office PL”, czyli Darka Wasiaka?

Coraz częściej dostaję takie pytania, bo coraz częściej gram role gości nieogarniętych, obciachowych. Pamiętam wywiad z Anthonym Hopkinsem zaraz

po „Milczeniu owiec”. Został zapytany, co ma z Hannibala Lectera i prawie przerwał ten wywiad (śmiech).

Ja mam takie zdolności – chyba tak mogę to nazwać – że bardzo szybko adaptuję się do czegoś, co jest dobrym tekstem. Takiej szybkiej zmiany nauczyłem się w teatrze, miałem wspaniałych mistrzów: Zbigniewa Zapasiewicza czy Gustawa Holoubka.

Dziś ludzie są sformatowani jeden do jednego i im się wydaje, że aktor, który jest Darkiem Wasiakiem, jest

Adam Woronowicz

aktor, absolwent warszawskiej Akademii Teatralnej. Od lat występuje w TR Warszawa. Zdobył wiele kilka nagród, m.in. za główną rolę w „Piętniku z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego w Teatrze Telewizji. Debiut filmowy zaliczył w 1999 r. i od tego czasu zagrał kilkadziesiąt ról. Często występuje w serialach – aktualnie w „The Office PL”, gdzie w roli Darka Wasiaka pokazuje swój talent komediowy.

taki na życie, a sztuka aktorska polega na tym, żeby tak utożsamić się z postacią, żeby się nią stać. Dziś to pewnie jest zapomniana szkoła, trochę tak jak zawód zegarmistrza czy kogoś, kto naprawia buty, ale kiedyś ci mistrzowie uczyli nas, żeby się z rolą utożsamiać.

Budowanie roli – jak mówił nam Zbigniew Zapasiewicz – zaczynało się od butów, od tego, w czym ta postać chodzi, potem jak daleko jest mankiet spodni, jaki jest kolor skarpetek i idziemy w górę. Darek Wasiak, tak jak go scenarzyści powołali do życia, jest zlepiony z dwóch epok – tej, w której żyjemy i tej, która minęła. W skrócie to PRL, który doskonale pamiętam, bo mam PESEL taki, a nie inny, urodziłem się w 1973 r. Pamiętam czas transformacji, bo przyjechałem akurat na studia, i ten czas, kiedy wszyscy rzucili się w kredyty, zaczęli dużo rzeczy kupować, często niepotrzebnych rzeczy; pojawił się drapieżny kapitalizm.

Rozumiem Darka, że on się gdzieś pogubił, ale też odnalazł i to jest takie fajne, i bardzo wdzięczne do grania.

Scenarzyści dostarczają takiego materiału, dają do pieca tak, że w zasadzie można z tą postacią zrobić wszystko: można ją zmanipulować, można wystawić na pierwszą linię, on może być na tyłach. To jest postać idealna i fantastyczna do tworzenia, super się z nią utożsamiać.

”Potrafi kontestować rzeczywistość,
w której przyszło mu żyć, a jednocześnie
w niej funkcjonować, **JEST ŁĄCZNIKIEM
POMIĘDZY LUDŹMI**, którzy doskonale
PRL pamiętają,

a tymi, którzy żyją teraz i potrafią się w tym odnaleźć albo nie.

Darek Wasiak jest też zlepkiem pana PRL-owskich wspomnień?

Ta epoka nie była za wesoła, generalnie była bryndza, większość ludzi była w dole, ale potrafili się wznieść na wyżyny. To, co ich ratowało, to było poczucie humoru i to, że mieli mniej. Teraz jest

odwrotnie: mamy dużo i się w tym zgubiliśmy, opuściło nas poczucie humoru, staliśmy się nerwowi. Mamy dużo, chcemy jeszcze więcej i stąd ta nerwowość.

A z drugiej strony ludzie, jak się ich słucha, wspominają PRL, jakby to naprawdę było Eldorado, jakbyśmy się urodzili w Stanach Zjednoczonych i ktoś nam te Stany odebrał. Teraz z kolei mamy stany niezjednoczone, tylko mocno podzielone. To widać, są różne stany: podlaskie, opolskie itd., podzielone pod każdym możliwym względem. Ludzie, gdy wspominają Pewexy i jeden dolar w ręku, jak się szło po orzeszki czy gumy do żucia, to, ja cię sunę, im się niemal oko szkli. Natomiast to było upokorzenie większości społeczeństwa, które przez ostatnie lata, prawie już 30, odbiera to sobie z nawiązką. Teraz przyszedł jednak chyba mały reset i będą musieli to oddać, bo ekonomia taka jest: są fale nie tylko wznoszące. Ja PRL wspominam mega fajnie, bo to były czasy mojego dzieciństwa, a każde dzieciństwo, nawet jak bomby lecą, jest zajebiste.



*Serialowy Darek
Wasiak, człowiek starej
daty, łączący młodych
z przeszłością.*

Fot. CANAL+

Generalnie mam takie wrażenie, że to, co nas łączyło i jednoczyło, to więzi międzyludzkie, one były niesamowite.

Dziś ich brakuje? Co pana rozczarowuje lub niepokoi jeśli chodzi o funkcjonowanie społeczeństwa?

Wydaje mi się, że strasznie dużo jest agresji i przemocowości, agresora w słowie, w sposobie bycia. Dużo mamy empatii, co pokazała sytuacja z wojną w Ukrainie, mamy gorące serca, jesteśmy otwarci, rzucamy się i pomagamy, nie liczą się koszty, ale tak między sobą, między nami, to generalnie jest słabo. Są słynne opowieści o tym, jak kierowcy reagują, tankując paliwo na stacjach: obrywa się ludziom przy kasach, jakby to oni podnieśli ceny. To jest słabe, to spędza mi sen z powiek. Mam wrażenie, że chłopaki – autorzy „The Office” i standuperzy – to są ostatni rycerze z La Manchy, błędni rycerze, którzy próbują tchnąć w to społeczeństwo trochę poczucia humoru, takiego czarnego, angielskiego, żeby stanąć frontem do problemu.

To, co zawsze było naszą siłą, za okupacji czy PRL-u, to, co nas ratowało, to śmiech. Mówiło się o naszym

baraku wschodnim, że był jednym z najweselszych. Myślę, że to straciliśmy, dlatego, że mamy wiele, a chcemy mieć jeszcze więcej, a to zawsze odcina tlen. Taka moja refleksja, że miał być polski ład, a jest? No nie chcę mówić burdel, ale trochę nie wyszło i nie wychodzi.

Jeśli ktoś kombinuje polski ład, ja się tego boję, bo wcześniej czy później będzie nieład. **WSZYSCY DOBRZE CHCIELI, WYSZŁO GŁUPIO.**

Oczywiście zawsze będziemy też szukać winnego, że to nie my, to ktoś za granicą, jacyś goście pokombinowali i nam dowalili. My jesteśmy ok, a wkoło są ludzie źli, lubimy szukać wrogów. Powiem krótko, jak Darek Wasiak: wszystkiemu winny jest Donald Tusk, wszystko przez Donalda.

Czy ten „polski nieład” ma wpływ również na kulturę?

No strasznie! Strasznie ta kultura jest olewana, bo ona według niektórych jest nam potrzebna tyle

o ile. Moi profesorowie używali takiego określenia, że to wszystko „spsię się”, zdziczało. Wiadomo, że ekonomia zawsze będzie rządzić i zawiadywać szeroko pojętą kulturą, nie ma co ukrywać, liczą się słupki oglądalności. Ale od tego mamy państwo, żeby tę wyższą kulturę chroniło, a przede wszystkim nie czyniło jakiegoś upolitycznienia tego tematu, żeby to było dla wszystkich i dla wszystkich po równo, bez jakiegokolwiek oceny czy stosowania preferencji politycznych, a niestety czasami tak bywa, że jedni dostają dotację, inni nie dostają. I tak to się odbywa, tak to działa w przestrzeni kultury. Powiem krótko: wszystkiemu winien jest Donald.

Wykłada pan na artystycznej uczelni, jak ocenia pan stan ducha i świadomości aktorów młodego pokolenia? Jak było kiedyś, jak jest dzisiaj? Czy młodzi czymś panu imponują?

W tym temacie jestem trochę dziadersem. Współczuję młodym, że nie mogli doświadczyć spotkań z takimi ludźmi, z jakimi ja mogłem się spotkać. Choć nie wiem, czy te spotkania coś by im dzisiaj dały.

Wiem, że to, w czym mi imponują, to szybkość wrzucenia jakichś tematów na Instagram, Tik Toka, to jest imponujące. Ja nie zdążę sapnąć, a to już jest wrzucone, polubione i skomentowane.

Natomiast co do różnic: my, idąc do szkoły, mieliśmy jedno proste i krótkie marzenie: być aktorem. Dzisiaj, mam wrażenie, oni mogą mieć coś takiego: Dobra spróbuję, jak nie wyjdzie, to będę szewcem albo pójdę na politechnikę. To nie jest u nich ostateczne.

Na pytanie, co będziemy robili, jeśli nie zostaniemy aktorami, nie odpowiadaliśmy, nie mieliśmy pojęcia. Jechaliśmy z naszych wiosek, małych czy większych miast do tej wielkiej Warszawy nawet nie po marzenie dostania się do szkoły, zdania, ale po samo bycie aktorem w teatrze. Jak kończyłem studia, był casting do dwóch seriali, które miały mieć po parę odcinków: „Klan” i „Złotopolscy”.

Dziś skala platform i produkcji jest tak ogromna, że na naszych oczach dokonuje się jakaś ogromna przemiana. Na naszych oczach umiera idea szeroko

pojętego kina. Doświadczamy tego. Największe premiery, jedne z największych tytułów, trafiają na platformy.

Z drugiej strony mówi się, że ludzie nie chodzą do kin: przez czas pandemii wyhodowaliśmy w głowach myśl, że wcześniej czy później ten film pojawi się na platformie, więc po prostu do kina iść się nie opłaca, nie chce się.

*To jest jakiś znak czasu. Telewizja, jaką znamy, też wydaje mi się, że **W PEWNYM MOMENCIE ODEJDZIE W PRZESZŁOŚĆ**, będziemy mogli sobie spokojnie sformatować swój program*

albo ktoś zrobi to za nas. To jest bardzo ciekawe – i w tym ci młodzi muszą się odnaleźć. To jest, wydaje mi się, zabójcze dla nich.

Nie wiem za bardzo, do czego mielibyśmy ich w tych szkołach uczyć? Do teatru, który też przeżywa jakiś gigantyczny kryzys? Dziś bardziej patrzymy



*W „The Office PL”
Adam Woronowicz
pokazał, jak wielki
jest jego talent
komiediowy.*

i skupiamy się na tym, jak człowiek jest brudny, a nie na tym, żeby go jakoś podnieść. Interesuje nas ciemna jego strona, nie ta jasna, przestaliśmy wierzyć, że człowiek może ją mieć. Informacje najlepsze to te, które są złe, bo to się najlepiej sprzedaje.

Na naszych oczach dzieje się coś takiego, że młodzi się gubią, a co mówić o starszych? Ja generalnie mam kryzys związany z tym, czego młodych uczyć i jak. Jak przygotować młodego człowieka do tak długiej drogi, do bycia 30-40 lat w zawodzie? Na tej drodze będą się dziać różne rzeczy, będą zachodziły zmiany społeczne. Teatr czy film reagują tak samo jak ludzie, którzy żyją w danej epoce, bo ludzie generalnie się nie zmieniają w swoich namiętnościach czy pasjach, zmieniają się tylko kostiumy, epoki.

Jak ich do tego przygotować, jak dać im taki zastrzyk, żeby im starczyło? To, co możemy w nich obudzić, to czystość idei – o tak bym powiedział. Pewność, że to jest ta droga, że to jest to marzenie, które chcą dalej realizować. Czy telefon będzie dzwonił czy nie, oni sobie poradzą. Taki człowiek jest sil-

niejszy i będzie szukał siebie w tej przestrzeni zawodowej, odkrywał w sobie artystę. Obudzić w nich to, kim są, żeby się siebie nie wstydzili – to jest misja szkół aktorskich na dziś.

A co ze zrównaniem płac aktorek i aktorów?

Naprawdę, przysięgam, mnie się zawsze wydawało, że jest po równo. Byłem zdziwiony, kiedy zaczęło do mnie docierać, że aktorki są gorzej opłacane od aktorów. No to jest jakiś kretynizm, jak to jest możliwe?! Nasze koleżanki, które są w tym zawodzie, stanowią takie źródło inspiracji dla nas, wymiatają w wielu tematach, czasami mam kompleksy przy nich, myślę sobie: Co ja tutaj, what the fuck, robię? Tak dojrzałe są to osoby, z reguły tak jest.

Z reguły z kobietami tak jest, nie tylko z aktorkami.

Tak, my jesteśmy tylko lujami, bardzo późno dojrzewamy i dziewczyny odstają od nas o parę długości i ktoś, kto tego nie widzi, to nie wiem... Jestem w szoku, że taka rzecz się dzieje. Ku...wa, dziewczyny powinny zarabiać więcej od nas, bo często i gęsto jest

tak, że my je gonimy. Rozumiem, że ktoś ma status gwiazdy, rozpoznawalność, to wiadomo, że te stawki szaleją, nie będę z tym polemizował, chcą mu tyle płacić, to tyle mu płacą, natomiast jeśli chodzi o równość, to w ogóle nie ma dyskusji. To jest mega słabe i naprawdę nie wiem, z czego to wynika. Kobiety są niesamowicie twórcze i potrafią porwać facetów. Wszystkiemu winny Donald Tusk.

Pan czuje, że ma status gwiazdy i dużą rozpoznawalność? Ma pan świadomość, że osiągnął sukces, jest pan spełniony?

Nie, nie jestem spełniony. Wydaje mi się, że artysta zawsze powinien być głodny. Ja jestem głodny i chcę być głodny i nienasycony. Odpycham to, że teraz mam taki fajny okres w swoim życiu...

*Jestem dojrzały, uformowany, z wielu misek jadłem, widzę, że **MOGĘ W PRACY KORZYSTAC Z DOŚWIADCZENIA** – ono też jest ważne.*

Cały czas chcę być dzieckiem, które jest ciekawe nowych przygód, cały czas szukam nowych wyzwań, a jak się pojawiają, to się w nie rzucam. Dla mnie takim wyzwaniem był „The office”. Kiedy Dorota Kośmicka, producentka, odezwała się do mnie, to czułem, że nikt tak bardzo nie wierzy w sukces tego serialu jak ona. Faceci wymiękali, ona wierzyła. Jak do mnie zadzwoniła, czułem, że to jest dziewczyna, która nas wszystkich porywa w górę.

Polska jest jednym z dwóch krajów, w których powstały 2 sezony serialu „The Office” i może być pierwszym, która doczeka się trzeciego.

Za tym sukcesem stoi naszych trzech muszkietierów scenarzystów: Łukasz Sychowicz, Kuba Rużyłło i Mateusz Zimnowodzki. To, że moja postać, Darek Wasiak i wszystkie inne postaci są jakie są, cały kształt polskiego „The Office”, to jest ich zasługa. Pieczę nad tym projektem sprawują również ludzie z BBC i oni są zachwyceni naszą wersją, bo to faktycznie jest fenomen, że to jest takie. Jestem pełen podziwu dla chłopaków, wielkie ukłony dla nich.

Nie bez znaczenia jest też, odkryty u pana dość późno, talent komediowy. Jerzy Trela mówił, że komedia jest wyższą formą aktorstwa – pan się z tym zgadza?

To jest rzeczywiście trudne, bardzo trudne. Zawsze lubiłem rozśmieszać, wydawało mi się, że jestem duszą towarzystwa, ale szkoła teatralna zabiła we mnie komediowość i myślenie o niej. Kiedyś odbyłem rozmowę z jedną z pań, która powiedziała: Wiesz co, komedia to jest coś takiego niższego, jednak

bycie w dramacie to jest coś bardziej szlachetnego. Ja się wtedy tym bardzo przejąłem, to we mnie tak utkwiło, że

JA W SOBIE TĘ KOMEDIOWOŚĆ ZABIŁEM NA LATA.

Punktem przełomowym było spotkanie w 2014 r. z Rafałem Rutkowskim i Michałem Walczakiem przy „Depresji komika”. To był 2man show – wychodzenie

i bycie z publicznością na żywo w bardzo trudnej formie, takiej z pogranicza stand up-u i teatru. To spotkanie coś we mnie uwolniło, zacząłem zauważać: Kurczę, ludzie się śmieją z tego, co robię. Mogę być śmieszny.

Czasami trafiałem bardziej, czasami przeginałem, ale coś się działo. Zacząłem tego pragnąć i szukać, i zobaczyłem, stwierdziłem, że to jest trudniejsze, to jest większe wyzwanie. Cieszę się z tej zmiany, bo to mnie uwolniło, odnalazłem się w tym i daje mi to wielką frajdę póki co.

Jest pan ojcem 4 dzieci, najstarsza córka jest w wieku randkowania. Gdyby miała przyprowadzić do domu kogoś z „The office”, kogo by pan zaakceptował?

Oczywiście, że Levana, oczywiście, że Gruzina! To byłoby naprawdę spoko. A jakby przyprowadziła Michała Holca...? Z drugiej strony Michał Holc to jeden z najlepszych przyjaciół Darka Wasiaka. Ale wiadomo: różnica wieku, moja córka ma 20 lat.

Nasz show-biznes zna i takie przypadki.

Żeby pani wiedziała! Moja córka ma 20 lat, mój przyjaciel 50 i on: „Stary no nie wiem, coś przeskoczyło. Stary, sorry”. Dlatego nie przyprowadzam kolegów do domu. Mój dom jest twierdzą, absolutnie. Jeżeli już rozmawiam z kolegą to w jakiejś umówionej restauracji, gdzie mam pewność, że żadne moje dziecko nie przyjdzie. Nigdy też nie pokazuję zdjęć, także nie, żadne takie.

Gdyby coś takiego się jednak wydarzyło, to będzie wina Tuska.

Na serio: wina Donalda. Wszystkiemu winny jest Donald. Od tego się zaczęło. Wiadomo. 

ZIMNY RAJ

Fot. Przemysław Jendroska

*Szczepan Twardoch w dobrej formie. Wprawdzie lekko obniżył pisarskie loty po świetnej powieści „Drach”, ale nadal sprawia czytelnikom mnóstwo radości. Dwie części „Króla” zdobyły popularność i nakręcono na ich podstawie serial. Potem wydał znakomitą powieść „Pokora”, a po niej sztukę teatralną, a właściwie monodram, „Byk”, który został wystawiony i był dobrze recenzowany. No i teraz **„CHOŁOD”, UTWÓR, KTÓRY NAJPROŚCIEJ MOŻNA CHYBA ZDEFINIOWAĆ, JAKO REFLEKSYJNĄ PRZYGODOWĄ UWIKŁANĄ W HISTORIĘ pierwszej połowy XX wieku.***



Tekst: **Leszek Bugajski**

Twardoch konsekwentnie wymyśla coraz bardziej niezwykle losy postaci wywodzących się z jego rodzinnych stron, jakby oszołomiony swoim barwnym życiem chciał pokazać, że maleńka miejscowość na Śląsku może być tak samo dobrym miejscem do życiowego startu do świata przygód, jak każde inne. Teraz kazał jednej z tych postaci podróżować po dalekiej północy Związku Radzieckiego. I oczywiście na jedno mgnienie powiązał bohatera „Chołodu” z „Pokorą” (tytuł jest nazwiskiem bohatera) i z rodzinnymi dla nich obu i siebie Pilchowicami.

Odkrywając narkotyczną siłę snucia opowieści Konrad Widuch z najnowszej powieści wspomina, „że farorz Scholtis z babą od starego Pokory ma bajtla, to każdy wiedział”. A ten „bajtel”, młody Pokora, to właśnie bohater tamtej powieści. No, ale to tylko gierki i żart pisarza, bo losy Widucha ogólnie nie skłaniają jednak do śmiechu.

Zkopalni do cesarskiej marynarki, gułagu i dalej

Pisarz świetnie opanował tworzenie zajmujących fabuł i zaskakujących zwrotów akcji. Bohater „Chołodu” zaczął, podobnie jak wszyscy młodzi ludzie z jego otoczenia, od pracy w kopalni. Ale wybuchła I wojna światowa i trafił do niemieckiej marynarki wojennej. Tam przeżył chwile grozy w czasie morskich bitew, ale ostatecznie włączył się w bunt marynarzy i skończył jako działacz komunistyczny.

Związał się z Karolem Radkiem (postać autentyczna) i wylądował w sowieckiej Rosji. Wysoko postawiony w radzieckiej hierarchii Radek pomagał mu i Widuch żył tam sobie dobrze (zwłaszcza w latach NEP-u), ale kiedy jego mentor został aresztowany poczuł, że także nie czeka go nic dobrego. Zresztą uważnie przyglądał się zaprowadzanym w ZSRR porządkom i tracił wiarę w cudowne życie w komunistycznym raju. Przed czystkami ukrył się

z rodziną na prowincji, a kiedy terror się nasilił, wyprawił żonę z dziećmi przez morze do Skandynawii, a sam został, by ich ucieczka jak najdłużej nie została odkryta. Potem – aresztowany – przecierpiał straszne tortury i ostatecznie został zesłany do obozu pracy na Syberii. Tam grozy ciąg dalszy, ale udało mu się uciec.

*Twardoch pokazuje, jak jego bohater z poczciwego w sumie i naiwnego idealisty **ZMIENIA SIĘ W LUDZKĄ BESTĘ** zabijającą bez mrugnięcia okiem, by ratować życie lub okaleczającą człowieka,*

by się zemścić. Duża część powieści to barwny opis strasznej wędrówki na północ, przez śniegi i mróz, zimowania w potwornych warunkach i w strachu przed przyrodą i ewentualnym zagrożeniem przez pościg. Wreszcie dociera do nieuwzględnionej na żadnej mapie osady zamieszkiwanej przez dziwny lud, który oderwał się od cywilizacji.

Alfred Szklarski na sterydach

I tu zaczyna się „jasna” część opowieści. Tubylcy przyjmują gości (Widuchowi towarzyszą jeszcze dwie osoby) i bohater powieści staje się członkiem tej społeczności. Obserwuje, analizuje, a Twardoch rozwija pisarskie skrzydła jako etnograf-fantasta. Opisuje kulturę splecioną ze skrawków rozmaitych wpływów – ubiory, wierzenia, sposób życia, obyczaje. Ciekawe to, ale chyba za długie, jak na przygodową konwencję powieści. Widuch staje się jakimś arktycznym Bronisławem Malinowskim, a pisarz działa jak Alfred Szklarski, który z upodobaniem wciskał w swoje krajoznawczo-przygodowe fabuły mnóstwo szczegółowych opisów – pewnie miały one młodym czytelnikom pokazać egzotykę świata. No, ale autor „Tomków” pisał dla ludzi zza zatrzaśniętej żelaznej kurtyny, którym na dodatek nawet się nie śniło o czymś takim jak Wikipedia.

Twardoch, chyba zafascynowany żeglarstwem, opowiada o szczegółach wyposażenia jachtu – widać, że

sprawia mu to przyjemność. Bawi się też szczegółami życia mieszkańców osady Chołod, aż do przesady, bo ostatecznie niewiele z tego wynika. Chyba że chodziło o życie zgodne z naturą kontrastujące z nieludzką rzeczywistością gułagu. Bohater, wraz z jedną z tamtejszych rodzin musi jednak uciekać w obawie, że mogą go dopaść Rosjanie. Tu znów historia Widucha nabiera tempa i dramatyzmu. Ale tego streszczać nie wypada, bo grozi spojlerem. W każdym razie dzieje się dużo.

Śladem Wielkiego Językoznawcy

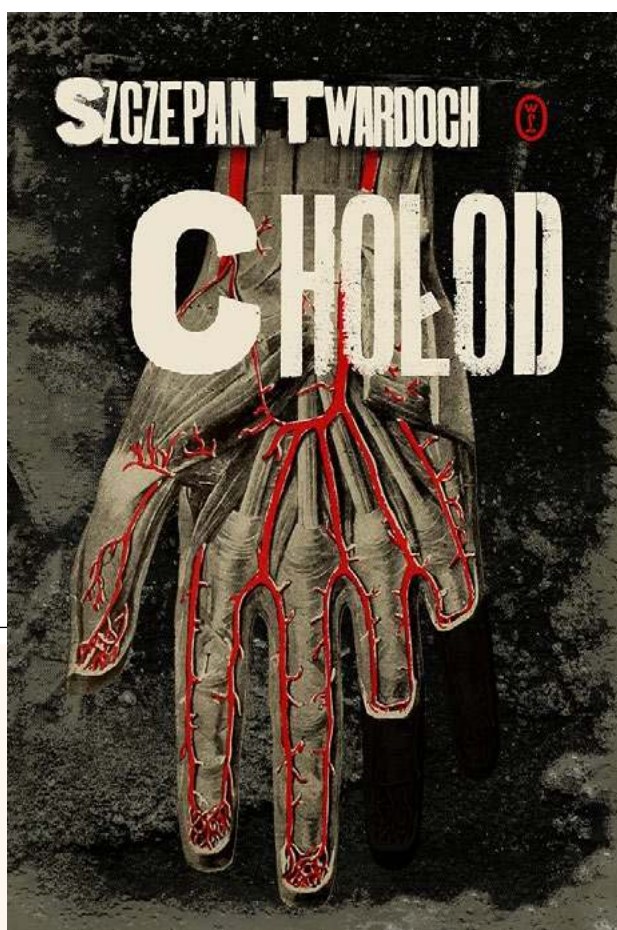
Patrząc na to, co napisał Twardoch, z lekkiego dystansu, nie da się nie dostrzec, że powieść nie odbiega daleko od przygodowej konwencji. Fabuła zbudowana jest ze znanych elementów, choć pisarz „dociąża” ją fragmentami o wolności, o zasadach funkcjonowania kraju przodującego proletariatu, o osobistej odpowiedzialności człowieka za swoje czyny itd. To nie przeszkadza w lekturze, bo Twardoch potrafi pisać i to nie podlega dyskusji. Całość więc wciąga i robi wrażenie.

Pisarz miał jednak większe ambicje i nadał opowieści bardziej wyrafinowany kształt.

Gatunkową **KONWENCJONALNOŚĆ** **PRZEŁAMAŁ STRUKTURĄ NARRACJI** podporządkowaną pracy pamięci i językową mieszanką.

Historii Widucha nie poznajemy „po bożemu”, zgodnie z upływem czasu. Zapisuje ją bowiem on sam, odkrywając w miarę pisania radość jaka ono niesie, a jednocześnie będąc człowiekiem słabo wykształconym walczy w trakcie opowiadania ze swoją skłonnością do dygresji. Więc mimo woli (choć przecież za zgodą autora) zaplata wątki, miesza kolejność zdarzeń i w zabawny sposób walczy ze swoją dwoistością. Oczywiście pisarz fachowo pilnuje, by wszystko było czytelne i narracja układała się w sposób zrozumiały dla czytelnika. Ale taki tryb narracji ma swój urok, bo Twardoch – człowiek inteligentny – buduje go z wyczuciem.

Co najważniejsze, tworzy specyficzny język, jakim musiał się posługiwać ktoś taki, jak jego Widuch. Wtrąca słowa śląskie, niemieckie, rosyjskie, a na koniec i „chołodyńskie”. Te ostatnie są szczególnie interesujące, bo bohater powieści – jako mimowolny etnograf – odnotowuje je i opisuje też niekiedy ele-



Szczepan Twardoch
„Chołód”

Wydawnictwo Literackie

menty gramatyki języka mieszkańców Chołodu. To wszystko dodaje powieści przygodowej powagi (obok oczywiście straszności realiów historycznych) i wagi. Za cenę lekkich dłużyzn. A, i jeszcze jest współczesna klamra narracyjna, trudno powiedzieć, czy w ogóle potrzebna, w której sam autor występuje, jako postać literacka, podróżnik i żeglarz, który spotyka tajemniczą staruszkę...

W sumie jest w tej powieści wszystko, za co czytelnicy polubili Szczepana Twardocha. Plus dobrze teraz wszędzie rozumiany strach przed Rosją. 

**Łukasz Orbitowski**

Macierzyństwo? Lepiej dać w palnik

Pan Jarosław Kaczyński wyraził żal, że w Polsce rodzi się tak mało dzieci i zaraz znalazł winnych nie stroniąc od gorzkich słów. Jego zdaniem młode kobiety po prostu chleją. – Jeżeli się utrzyma taki stan, że do 25. roku życia dziewczę-

ta, (...) piją tyle samo, co ich rówieśnicy, to dzieci nie będzie – powiedział prezes PiS.

Moje doświadczenie życiowe skłania ku przeciwnych wniosków. Alkohol sprzyja spontanicznemu uprawianiu miłości bez zabezpieczenia. Owocem takiej przygody są właśnie dzieci. Zdumiewa mnie też osobliwa troska starszego pana o rozmnażanie się naszego wspaniałego społeczeństwa. Sam ma, jak wiemy, ogromne osiągnięcia w tym zakresie.

*Mówiąc poważnie, **WCALE NIE DZIWIĘ SIĘ KOBIECIOM**, że rezygnują z macierzyństwa, bądź odkładają decyzję o nim na przyszłość.*

Lepiej dać w palnik, niż doświadczać upokorzeń na porodówce w polskim szpitalu. Zaostrzenie ustawy antyaborcyjnej zmusza do rodzenia dzieci z wadami letalnymi. Brakuje żłobków. Miejsce w prywatnym kosztuje prawie trzy koła. Szkolnictwo

się sypie. Ściąganość alimentów wypada żałośnie, a samotna matka ciągle jest piętnowana. Pięćset plus za chwilę będzie nic nie warte. Mógłbym wyliczać tak w nieskończoność.

Polska to kraj ostentacyjnie wręcz wrogi matkom. Pilnuje, aby urodziły, choćby dziecko nie miało głowy, a potem zostawiają je same sobie. Macierzyństwo to piekielnie trudne doświadczenie nawet w dobrych warunkach. U nas te warunki są skandaliczne.

Kaczyński powiedział coś jeszcze. Jego zdaniem, istnieje różnica w mechanizmie uzależnień pomiędzy płciami. Facet musi chlać dwadzieścia lat, żeby popaść w alkoholizm, kobiecie wystarczą dwa. Nie jestem terapeutą uzależnień, z alkoholem mam długą, osobistą relację, która póki co nie doprowadziła do żadnych zniszczeń. Może się mylę?

Znam bardzo wielu młodych facetów, którzy na odwyk trafili grubo przed trzydziestką, a więc po paru latach picia. Do końca życia będą męczyć się z tym demonem.

Felieton

Choroba alkoholowa nie ma płci ani wieku. Niektórzy, niektóre, uzależniają się błyskawicznie, inni po wielu dekadach, jeszcze inni chleją do końca życia i mają wątrobę jak złoto.

Brakuje mi fachowej wiedzy, aby wskazać przyczynę takiego stanu rzeczy. Wiem za to – patrząc po znanych mi uzależnionych – że

*nałogowe picie wynika z jakiegoś wewnętrznego rozdarcia, strasznego cierpienia, **Z BRAKU NADZIEI I PUSTKI**, która domaga się zapełnienia za każdą cenę.*

Chodzi o emocje, o niemożność przebywania na trzeźwo ze sobą i drugim człowiekiem. Nałóg ma zresztą naturę wędrowną: trzeźwiejący alkoholicy często zwracają się w stronę hazardu, kompulsywnie grają w gry video, wydają fortunę na zdrapki, zamieniając jeden nałóg na inny. Nawet ja wiem takie rzeczy. Czemu tej wiedzy nie podziela najważniejszy człowiek w Polsce?

Felieton

Chętnie odpowiem panu Kaczyńskiemu. Otóż kobiety nie rodzą, ludzie chleją na umór, ponieważ partia pana Kaczyńskiego zbudowała taką, a nie inną Polskę, gdzie strach mieć dzieci, a picie jawi się racjonalną ucieczką od smutku.

Oczywiście nie obwiniam tylko obecnej władzy, bo brak wsparcia dla matek i rozrost pijaństwa trwa odkąd pamiętam. Ale Kaczyński przez prawie osiem lat rządów nic z tym nie zrobił. A raczej – zmienił na gorsze. 

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka,*
Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik,
Joanna Miziołek, Agnieszka Szczepańska,
Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik),*
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/



POLSKA



ORLEN

GŁÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI

WITAJ
W ŚWIECIE
PIŁKARSKICH
EMOCJI